Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 191. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 21 sierpnia 1926 roku. | Rok XX.

Kryzys komunizmu w Rosji.

I.

Motory komunizmu.

Przesilenie, które przeżywa rosyjska partja komunistyczna, nie będzie zrozumiałem, jeżeli pozostaną w cieniu sprężyny, które dźwignęły ją do potęgi, o której w końcu 1918 roku nikomu się nie śniło. Tymi czynnikami były: krańcowa demagogja, streszczona w słynnym haśle: „ratyj — zrabowane" i świetna organizacja ruchu.

Rewolucja bolszewicka obiecała tym, którzy nic nie mieli do stracenia, a wszystko do zdobycia: wyrzutkom społeczeństwa, wykolejeńcom, ambitnym nieukom i wszelkiego rodzaju awanturnikom — zaszczyty, władzę i majątek odebrany burżuazji, co zaś do organizacji ruchu, to był on głęboko przemyślony i opracowany przez „sztab" komunistyczny, w którym przewodzili Lenin, Trockij, Zinowjew i Bucharin.

Praca tych wodzów komunizmu, łączących bezpośrednie doświadczenie konspiratora—zamachowca z systematycznemi studjami społeczno-ekonomicznemi — była nacechowaną punktualnością i konsekwencją nieomal naukową.

Nie bez znaczenia było i to, że przywódcy komunizmu wyszli z inteligencji, górując umysłem nad prowadzoną przez siebie masą. Jak wiadomo, ojciec Lenina był dyrektorem gimnazjum i rzeczywistym radcą stanu, czyli wysokim urzędnikiem cesarskim, Trocki zaś pochodził z rodziny znanych miljonerów.

Powyższa okoliczność i długoletnia współpraca wyrobiły takie zgranie się sztabu bolszewizmu, że na odpowiednio przygotowanym przez kiereńszczyznę gruncie władza nad olbrzymią Rosją z łatwością dostała się w ręce nielicznej kliki, z wymienionymi wodzami na czele.

II.

Niesłychana wiwisekcja.

Wodzowie komunizmu nie liczyli w początku na trwałe zwycięstwo. Zebranie w wigilję przewrotu, na którem wymyślano nazwy rewolucyjnych instytucji i ustalono „nominacje" ludowych komisarzy — t. j. ministrów — miało charakter raczej szopki. Chodziło nie tyle o utrzymanie władzy, ile o rewolucyjny eksperyment, gdyż od r. 48 „nauka" rewolucyjna operowała wyłącznie przypuszczeniami i nie miało możności sprawadzić słuszności swoich postulatów, wobec czego stanęło na martwym punkcie.

Tego zasadniczego celu przewrotu bolszewickiego w początku rewolucji ani Lenin, ani inni przywódcy wcale nie ukrywali. Tem się tłomaczy zwierzęca bezwzględność, nieliczenie się z życiem tysięcy ofiar i elementarnym zdrowym sensem, które cechowały rewolucję bolszewicką.

Na żywym organiźmie Rosji robiono wiwisekcję (ćwiartowanie żywcem) nie troszcząc się o życie pacjenta, korzystając z okazji, że pacjent daje się krajać.

III.

Bankructwo czystego komunizmu. Nep.

Po dwóch latach eksperymentowania okazało się, że „nauka" rewolucyjna zawiodła, że czysty marksyzm w obliczu konieczności życiowych zbankrutował. Dla wytłomaczenia niepowodzenia wodzowie komunizmu ogłosili, iż dla zwycięstwa konieczną jest rewolucja wszech światowa. Ponieważ jednak o rewolucji na Zachodzie ciągle było głucho, więc w tym kierunku należało wytężyć wszystkie siły.

Ruch ten obliczony na dłuższą metę powoduje pauzę w rewolucji bolszewickiej w Rosji. Lenin oświadcza, że należy dać Rosji trochę odetchnąć i porosnąć w pierze — żeby potem tem skuteczniej zapędzić ją do walki o zwycięstwo komunizmu. Następuje zwrot w polityce komunistycznej, znany pod nazwą ugp'u, czyli nowej polityki ekonomicznej.

Jednocześnie Zinowjew rozbudowuje działalność kominternu, czyli Międzynarodówki komunistycznej i wymusza na rządzie Sowietów olbrzymie sumy na wspomaganie roboty komunistycznej w krajach Europy i kolonjach, zdobywając jako prezes kominternu olbrzymie wpływy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bank Dyskontowy w orbitę swych oszustw wciągnął Miejską Kasę Oszczędności!

W tej ostatniej nadużywali kredytu radni miejscy!

Dyrektor kasy Wache zawieszony w urzędowaniu.

Niesłychane kawały wekslowe kasjera miejskiego Machowicza.

Ajencja Wschodnia donosi:

Bydgoszcz, 19 sierpnia.

Afera Banku Dyskontowego w Bydgoszczy zatacza coraz szersze kręgi. W toku dochodzeń ujawniono, że prawno-publiczna instytucja, jaką jest Miejska Kasa Oszczędności, pozostawała w ścisłych stosunkach z Bankiem Dyskontowym, przeprowadzając różne, statutowo wzbronione operacje bankowe. Przy tej sposobności wykryto również fakt udzielania przez Miejską Kasę Oszczędności **nadmiernie wysokich pożyczek o wątpliwem zabezpieczeniu, z czego w szczególności korzystali niektórzy radni miejscy.**

W wyniku prowadzonego z całą energją śledztwa w sprawie Banku Dyskontowego w Bydgoszczy, i zamieszania w jego aferę Miejskiej Kasy Oszczędności, decernent Miejskiej Kasy Oszczędności Wache został zawieszony w czynnościach, zaś główny kasjer miejski Machowicz został w dniu wczorajszym aresztowany. Jest on obwiniony między innemi o rozmyślne przetrzymywanie weksli przeznaczonych do protestu. Większość tych weksli znaleziono w jego prywatnem mieszkaniu. Kierownictwo Miejskiej Kasy Oszczędności objął prezydent miasta dr. Śliwiński. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu.

* *

Informacje Ajencji Wschodniej zgadzają się nagół z prawdą. Czy i ile Miejska Kasa Oszczędności będzie poszkodowaną, wykaże się dopiero po ukończeniu dochodzeń, które są w toku. — Uwaga red. „Dziennika Bydg."

Obrońca p. Fiegla.

Obrony zamieszanego w aferę Banku Dyskontowego wiceprezesa Rady Nadzorczej Fiegla, który przebywa obecnie w Gdańsku, podjął się znany adwokat warszawski, poseł Śmiarowski, który onegdaj bawił w Bydgoszczy, celem zaznajomienia się z przebiegiem sprawy.

(Twierdzenie, jakoby p. Fiegel nie był nigdy aresztowany, nie zgadza się z prawdą. Natomiast prawdą jest, że udało mu się wydobyć na wolność. Obciążający moment dla p. Fiegla stanowi ta okoliczność, że na wezwanie polskich władz sądowych, nie stawił się, aby dać wyjaśnienia, lecz skrył się pod opiekę Gdańska. — Redakcja.)

Dr. Samborski wypuszczony na wolność.

Za kaucją 10.000 zł.

Bydgoszcz, 20. 8.

Aresztowany tu w związku z aferą Banku Dyskontowego dyrektor Łódzkiej Kasy Chorych dr. Samborski, został w dniu dzisiejszym wypuszczony na wolną stopę za złożeniem kaucji w wysokości 10 tys. zł. Natychmiast po opuszczeniu więzienia wyjechał dr. Samborski do Gdańska.

Zamach na pociąg kurjerski idący z Berlina do Kolonji.

Czwarty z rzędu zamach, piszą Niemcy. — Lecz Polskę oczerniają o katastrofę starogardzką.

Berlin, 19. 8. PAT. Jak donoszą pisma, na linji Berlin—Kolonja nastąpiła ubiegłej nocy wielka katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg pospieszny, który wyjechał z Berlina o godz. 22.35 wykoleił się w pobliżu stacji Leiferde. Przyczyną katastrofy był zbrodniczy zamach, dokonany przez rozśrubowanie szyn.

Berlin, 19. 8. PAT. Przybyli na miejsce katastrofy kolejowej pod Leiferde inżynierowie z Hannoweru stwierdzili, iż na pociąg dokonano zbrodniczego zamachu przez usunięcie czopów i śrub przy szynach. Prokurator hannowerski w porozumieniu z policją kolejową podjął natychmiast energiczną akcję celem ujęcia sprawców zamachu, którzy, jak wykazują wyniki dotychczasowego śledztwa, należą do międzynarodowej bandy rabusiów kolejowych. Dziś rano wyjechał z Berlina do Brunszwiku generalny dyrektor niemieckich kolei państwowych, aby osobiście kierować akcją śledczą. Popołudniowe wydania dzienników berlińskich podają szczegółowe opisy naocznych świadków katastrofy, którzy opowiadali, że po wykolejeniu się pociągu rozgrywały się pełne grozy sceny tembardziej, że panowały dookoła ciemności i padał ulewny deszcz. Pociąg ratunkowy zdołał przybyć dopiero nad ranem. Jest to druga z rzędu katastrofa na kolejach niemieckich w ciągu bieżącego miesiąca. Zaznaczyć należy, iż w roku ub. dokonano w Niemczech 4 podobne zamachy na pociągi pasażerskie.

19 zabitych.

Berlin, 19. 8. PAT. Przy wykolejeniu expressu między Berlinem a Hannowerem zostało zabitych 19 osób, a wiele odniosło rany.

Sowiety zaniepokojone manewrami floty francuskiej na Bałtyku.

W związku z zapowiedzianemi manewrami lekkiej eskadry francuskiej na morzu Bałtyckiem „Danz. Neueste Nachrichten" zamieszczają głosy prasy szwedzkiej o Gdyni, jako porcie wojennym nietylko Polski, lecz równocześnie bazie wojennej okrętów francuskich.

W uwagach własnych dziennik pisze, iż manewrami temi o wiele więcej niż Szwecja interesują się Sowiety, które twierdzą, iż te manewry morskie z pomocą polskiej strony, a rzekome gromadzenie oddziałów wojskowych na granicy litewskiej z drugiej strony są w ścisłym związku z dążeniem Polski do wojny z Litwą. Sowiety nigdy się nie zgodzą na panowanie Polski nad Bałtykiem. W naprężonych stosunkach polsko-sowieckich marynarka francuska może jedynie pogorszyć sytuację.

Dziennik kończy, iż 7-dniowy postój floty francuskiej w porcie gdyńskim jest dostatecznym dowodem słuszności powyższych obaw.

Do Genewy.

Warszawa, 19. 8. PAT. Radca prawny delegacji polskiej na siódme zgromadzenie Ligi Narodów będzie p. Leon Babiński, radca prawny Min. Spraw Zagr.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 20. 8. Jak donosi „Reczpospolita“, wojewodą nowogrodzkim ostatecznie ma zostać wicewojewoda warszawski przydzielony do komisarjatu rządu p. Z. Beczkowicz. Wojewoda Januszajtis w najbliższych dniach ma powrócić do wojska.

Warszawa, 19. 8. (PAT). Celem zacieśnienia węzłów przyjaźni tak szczęśliwie istniejących pomiędzy Rzplitą Polską i Królestwem Serbów, Kroatów i Słowieńców odnośne rządy uzgodniły tekst traktatu przyjaźni i traktatu o arbitrażu i koncyljacji, który ma być podpisany w Genewie, wrześniu rb. Przez pertraktacje te, oparte w zupełności na zasadzie Ligi Narodów, obydwa rządy chcą dać dowód pokojowego ducha, jakim są ożywione.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że oddział 5 sztabu generalnego, który załatwiał nominacje, wskutek reorganizacji zostanie skasowany, a jego agendy obejmą odpowiednie oddziały M. S. Wojsk., które podlegają II podsekretarzowi stanu w tem ministerstwie.

Organizacja generalnego Inspektoratu armji.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) Według wiadomości z kół wojskowych, prace nad utworzeniem generalnego inspektoratu armji w myśl dekretu Pana Prezydenta Rzeczpospolitej postępują naprzód. Dnia 23 bm. odbędzie się u generalnego inspektora armji ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego odprawa inspektorów armji.

Dotychczas zostali mianowani inspektorami armji generałowie: Żeligowski, Skierski, Rydz-Smigły, Osiński, Romer, Rybak, Fara, Norwid-Neugebauer i Burchard-Bukacki. Ten ostatni bez tytułu inspektora.

W najbliższym czasie będą mianowani inspektorami generałowie: Sikorski, Römmel, Dreszer i Dąb-Biernacki.

Rząd tworzy flotę handlową.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) Nawiązując do wiadomości o projekcie tworzenia polskiej floty handlowej, podajemy w tej sprawie dalsze szczegóły. Program ministra Kwiatkowskiego idzie w tym kierunku, by akcję tworzenia floty handlowej początkowo wziął całkowicie rząd, a dopiero gdy zostaną położone fundamenty, dopuścić do głosu inicjatywę prywatną.

Stocznia Gdańska złożyła rządowi oferte na budowę w ciągu trzech lat kompletu floty handlowej, składającego się z 10 statków towarowych po 1500 tonn pojemności, oraz 4 statków pasażersko-towarowych po 3500 tonn. Pierwsze przeznaczone byłyby do transportów w obrębie Bałtyku, drugie do komunikacji oceanicznej. Dotychczas decyzji w tej sprawie rząd nie powziął.

Ustawa przemysłowa.

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) Ustawa przemysłowa, którą opracowuje ministerstwo przemysłu i handlu, przewiduje równouprawnienie cechów z organizacjami zawodowemi rzemieślników. Punktem ciężkości tej sprawy są żądania cechów, domagających się wyłącznego prawa określania kwalifikacji rzemieślniczych. Sfery rządowe natomiast sądzą, że kwalifikacje powinny być także udzielanie przez związki zawodowe i delegatów rządu.

Dziennikarze hiszpańscy oglądają sobie Polskę.

Warszawa, 19, 8. (PAT). Przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy hiszpańskich, którzy w towarzystwie charge d'aff[illegible]es hiszpańskiego złożyli wizytę kierownikowi wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagr.

Grabski niechce być noworyszem!

Donoszą nam ze Lwowa:

Posiadłość p. St. Grabskiego na przedmieściu Lwowa został okradziona, co prasa tutejsza podała do wiadomości pod nagłówkiem „Złodzieje na folwarku pana Grabskiego“.

Otóż p. Grabski rozesłał do dzienników sprostowanie, że nieposiadał i nieposiada żadnego folwarku, tylko dom z pięciomorgowym ogrodem.

(My lojalnie dodajemy do tego, że ów dom jeszcze przed wojną był własnością p. Grabskiego, kupiony z jego oszczędności jako profesora uniwersytetu. — Red.)

Bank Rolny ostoją reformy rolnej.

Taką opinję wydali min. Raczyński i Staniewicz.

Warszawa, 20. 8. (AW.) Minister Reform Rolnych Staniewicz i minister rolnictwa Raczyński są stanowczymi przeciwnikami likwidacji państwowego Banku Rolnego, uważając, iż uskutecznienie likwidacji mogłoby uniemożliwić przeprowadzenie reformy rolnej, ustawa bowiem o reformie jest oparta na współdziałaniu urzędów ziemskich, ministerstwa reform rolnych, ministerstwa rolnictwa i Państwowego Banku Rolnego, jako jednego z istotnych czynników przeprowadzenia reformy.

Warszawa, 20. 8. (AW.) Prof. Kemmerer zapytywany ze strony rządu czy sprawdzają się pogłoski o jego stanowisku w sprawie likwidacji Państwowego Banku Rolnego, oświadczył, iż nie posiada jeszcze ustalonej opinji o wnioskach, jakie w tej sprawie przedłoży rządowi polskiemu, w każdym razie informacje prasy o jego projektach likwidacyjnych są jak dotąd zupełnie bezpodstawne.

Francja jest jednem z najbardziej kwitnących państw

mówi amerykański dyplomata.

Nowy Jork (AW). Sekretarz stanu do spraw zagranicznych Kellog przyjął przedstawicieli prasy, którym dał wyraz swych poglądów na aktualną sytuację w Europie. Mówiąc o Francji, Kellog zaznaczył, że jej sytuacja gospodarcza przedstawiła się bardzo dodatnio. Francja jest jednym z najbardziej kwitnących państw, posiadając tak znaczne możliwości pracy, iż mogłaby zatrudnić jeszcze około 2 miljn. robotników. Sytuacja gospodarcza nie jest zagrożona położeniem finansowem Francji, które w chwili obecnej nie powinno wywoływać obaw. Ostatnie posunięcia polityki francuskiej i ogólny nastrój, panujący w Europie wskazują, że narody europejskie coraz bardziej skłonne są do rozpatrywania wzajemnych sporów i istniejących zagadnień pod kątem widzenia ogólnego międzynarodowego interesu. W tym momencie jeden z dziennikarzy rzucił Kellogowi pytanie, czy ma na myśli umacnianie się autorytetu i wpływu Ligi Narodów. Kellog pominął to pytanie milczeniem.

Niemcy targują się z Belgją o Malmedy i Eupen.

Protest opinji belgijskiej.

Bruksela, 19. 8. (AW) Rokowania w sprawie odstąpienia okręgów Eupen i Malmedy Niemcom, nie wyszły dotąd ze stadjum nieobowiązujących rozmów informacyjnych. Sprawa powyższa nie była jeszcze rozważana w łonie rządu belgijskiego. Sądzą też powszechnie, że uzyskanie zgody Belgów na odstąpienie wymienionych okręgów, nie będzie łatwe dla Niemiec. Szereg organów prasowych przedewszystkiem katolickich i liberalnych rozpoczął energiczną propagandę przeciwko przekazaniu terenów Niemcom! Z niektórych kół politycznych wysuwana jest koncepcja, podana już przez dzienniki, zarządzenia plebiscytu na zainteresowanych obszarach, ktoryby rozstrzygnął o stanowisku ludności wobec sprawy przyłączenia Eupen i Malmedy do Niemiec. Wysuwany też jest projekt zarządzenia referendum ogólnego, które dałoby wyraz poglądom całego społeczeństwa na zagadnienie Eupen i Malmedy.

Fałszerze tysiącfrankowych banknotów przed trybunałem apelacyjnym.

Budapeszt, 19. 8. (PAT) Na dzisiejszej rozprawie apelacyjnej przeciwko fałszerzom banknotów frankowych po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator. Podkreślił on na wstępie udział w zbrodni osobistości wysoko postawionych, co znajduje wytłumaczenie w nieszczęściach, jakie spadły na kraj oraz upadku moralności pewnych osób. Naród węgierski został surowo potępiony za akcję, obcą zupełnie kołom rządowym. Ośrodkiem zbrodniczej działalności był Windischgraetz, a jego pomocnikiem Nadossy. Prokurator domaga się w stosunku do nich zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji, a dla Geroe i jego towarzyszy łagodniejszej kary. Również i dla Barossa i Szoertse oskarżyciel publiczny domagał się zmiany wyroku. Po prokuratorze przemawiał przedstawiciel Banku Francuskiego, domagając się zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji, mocą którego zasądzono na rzecz tegoż Banku zgodnie z jego wnioskiem 1 frank tytułem odszkodowania. Przedstawiciel Banku Francuskiego zaznaczył, iż upoważniony został przez czynniki rządowe do oświadczenia, że we Francji wszyscy dobrze wiedzą, iż naród węgierski zawsze potępiał podobne zbrodnie. Następnie przemawiali obrońcy. Dalszy ciąg rozpraw odłożono z powodu święta narodowego do soboty.

O reorganizacji Ligi Narodów.

Katolicy niemieccy na czele Polakożerców.

Berlin, 19. 8. PAT. „Germania“ sprzeciwia się wprowadzeniu Polski do Rady Ligi Narodów w charakterze równoważnika politycznego. Delegacja niemiecka nie ulegnie się przed wyciąganiem ostatecznych konsekwencji i weźmie udział w jesiennej sesji tylko pod warunkiem, że rząd niemiecki otrzyma pełną gwarancję, iż przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów nastąpi bez zastrzeżeń oraz bez ewentualnych niespodzianek.

Rzym, 19. 8. PAT. Wiceminister Rangi w wywiadzie z korespondentem PAT'a na zapytanie, jaką będzie polityka Włoch na najbliższej sesji Ligi Narodów, odpowiedział: Włochy udają się do Genewy bez żadnych zobowiązań w kierunku podtrzymania czyjejkolwiek tezy. Nie zobowiązały się one wobec nikogo do podtrzymania tych lub innych żądań. Włochy zachowują w Genewie ogólną linję tej polityki, jaką prowadziły w Locarno. Polityka Włoch, z założenia pokojowa, dążyć będzie i współdziałać w sprawiedliwem rozwiązaniu najważniejszych zagadnień genewskich. Włochy **uważają, że żądanie Polski** uzyskania miejsca w Radzie Ligi **są słuszne** i sądzą, że takie miejsce z wyboru (?) Polska powinna uzyskać. Żądanie to jako słuszne Włochy mogą poprzeć.

„Wielki“ Wilhelm a „mały“, Cohn.

Były cesarz niemiecki Wilhelm przegrał proces, jaki był wytoczył o odzyskanie skonfiskowanych dóbr jego w Afryce Południowej. Zastępcą Wilhelma był adwokat żydowski Cohn.

Organ Gerlacha „Die Welt am Montag“, który tę wiadomość podaje, pisze z przekąsem, że Wilhelm zrobiłby lepiej, **gdyby olbrzymie sumy za prowadzenie procesu oddał w ręce adwokata „dobrego nacjonalisty“ a nie żyda,** bo teraz antysemici będą mu ciągle wytykali, że **bez żyda obyć się nie może.**

Mussolini nie chce wpuścić Gerlacha do Włoch!

W berlińskiej „Die Welt am Montag“ czytamy, że znanemu wydawcy i redaktorowi tegoż pisma **Gerlachowi Mussolini nie udzielił zezwolenia na przyjazd do Włoch.**

Wspomniane pismo zaznacza, że zakaz Mussoliniego stanowi początek zakazu ogólnego dla obcokrajowców, którzy pracują w duchu pacyfistycznym (pokojowym).

Z Rosji Sowieckiej.

Nieudałe manewry sowieckiej floty bałtyckiej

Ryga, 20. 8. Pisma finlandzkie rozpisują się bardzo szczegółowo o nieudanych manewrach wojennej sowieckiej floty, które odbywały się przed kilku dniami na morzu Bałtyckiem.

Główne siły sowieckiej floty spotkały się ze szkolnymi statkami S. S. S. R. które wracały z ćwiczeń z Zundy. Podczas spotkania się ze „szkolną eskadrą“, flota wojenna przystąpiła do taktycznego działania. Z jednej strony manewrowała brygada małych torpedowców i kilkanaście łodzi podwodnych.

Po ukończeniu manewrów większa część statków wojennych uległa poważnym uszkodzeniom i dlatego zmuszone były udać się do Kronstadu do naprawy. Część eskadry pozostała na miejscu i podczas nocy z trudem wydostała się z objęć burzy, która wszystkie statki rozproszyła. Łodzie podwodne udały się na wody estońskie i z powodu braku orjentacji straciły łączność z krążownikami, które za pomocą telegrafu iskrowego wzywały pomocy.

Jednem słowem prasa finlandzka wykpiwa się z tych manewrów, bo wykazały one, że marynarka sowiecka nie zdolna jest nawet do „zabawy morskiej“, a cóż dopiero do współzawodnictwa z flotami zagranicznemi.

Walka ze złodziejstwem.

Petersburg, 20. 8. Codziennie zdarza się, co się da a w dzień urządzają dzikie składy handlowe prywatne i rządowe. Więzienia są przepełnione aresztantami i jest obawa, że w niedługim czasie nie starczy miejsca dla rozmaitego rodzaju przestępców, których liczba z każdym dniem się powiększa. Oprócz zawodowego złodziejstwa, które bezkarnie grasuje w całej Rosji, zauważono w ostatnich dniach, że zbierają się całe masy bezrobotnych, którzy podczas nocy rabują, c osię da, a w dzień urządzają dzikie pijackie orgje na ulicach.

Władze sowieckie nie mogą dać sobie rady. Nawet surowe rozporządzenia na mocy których każdy przestępca przychwycony na gorącym uczynku może być rozstrzelany, nic nie skutkują. Rabunki nie przestają w dalszym ciągu trapić spokojnej ludności miast. Masowe egzekucje nic nie pomagają.

Walki religijne.

Moskwa, 20. 8. Po krwawych rozruchach na tle religijnem w Odessie — o czem już donosiliśmy — rozpoczęły się nowe wystąpienia tichonowców przeciw ko „żywocerkwistom“. Popi „żywej cerkwi“ popierani przez władze sowieckie siłą zajmują cerkwie, przyczem ludność stawia opór energiczny.

Walki tichonowców z „żywą cerkwią“ miały miejsce w Kazaniu, Tyflisie i Chersonie. Zazwyczaj wojsko robi porządek karabinami maszynowymi. Rannych i zabitych całe masy.

Praga, 19. 8. PAT. Generał Podhajski, dotychczasowy dowódca okręgu wojskowego w Bernie, będzie sprawował funkcję szefa sztabu generalnego.

Jak Czesi ułatwiają turystykę.

Praga, 18. 8. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych upoważniło swoje zagraniczne stacje, leżące na międzynarodowych linjach kolejowych do udzielania wiz przejazdowych podróżnym, którzy się wykażą biletem jazdy do stacji sąsiedniego państwa. Prócz zwykłej należytości pobierana będzie dodatkowa należytość manipulacyjna.

(Tak postępują Czesi. Polskiej wizy na stacjach wjazdowych nie dostanie się. A nawet przeciwnie są utrudnienia tego rodzaju, że o wizę na wyjazd do Polski wolno się starać tylko u tego konsula polskiego, w okręgu którego się mieszka. — Red.)

Zamierzone mianowania.

Dzienniki warszawskie przyniosły wiadomość o zamierzonem mianowaniu p. Melchjora Wańkowicza wicewojewodą i p. Michała Sokolnickiego dyrektorem departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych w randze podsekretarza stanu. Oba te przedsięwzięcia bardzo wyraźnie charakteryzują kurs obecny i całą bezceremonjalność wysuwania na szczyty urzędnicze osób koteryjnych. Pan Melchjor Wańkowicz, do niedawna szef biura prasowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, przeszedł w stan nieczynny z powodu zniesienia jego wydziału i stosownie do przepisów, musiałby po sześciu miesiącach doczekać się zwolnienia, o ileby nie dostał nowego przydziału. Otóż, po głowieniu się, postanowiono podobno obdarzyć go zastępstwem wojewody gdzieś na kresach, skąd pochodzi. Najciekawszą jest jednak rzeczą, że ten stosunkowo młody jeszcze człowiek, nie umiał odpowiednio urządzić służby prasowej, która pod jego egidą, była martwą kłodą i żadnego wpływu nie zdobyła na krajowe pisma. Szczytem bezpłodnego wydawania pieniędzy i zapełniania bibuły bezużytecznem czernidłem był „Przegląd informacyjny“ M. S. W., przeznaczony dla prasy, wydawany drukiem jako rękopis, zawierający wyjątki z różnych gazet ruskich, żydowskich, litewskich i t.d. Wiadomości w tym informatorze były grubo spóźnione, zblakłe i aby zatrzeć daty, podawano w nim z reguły tylko numery odnośnych wydawnictw. Na dwa czy trzy dni przed zamachem majowym wniósł pan Wańkowicz prośbę o dymisję, gdyż wiceminister Olpiński ponad jego głową, wydał zarządzenie w sprawie widowiskowej. Gest był brawurowy, pewnie w przeczuciu przewrotu, a zatem nieszkodliwości dymisyjnych podań... Pan Wańkowicz zaznaczył swoją działalność także powołaniem do życia trzydziestogroszowej bibljoteki „Rój“, w której zbiorze znajdują się liczne „machy“, obliczone na sensację i łatwe rozpowszechnienie, jak „Śmierć Mikołaja II“ i rzecz p. Juljana Tuwina, mocno uderzającą w wierzenia chrześcijańskie.

Drugi kandydat na dygnitarza, p. Michał Sokolnicki, uczeń prof. Askenazego, stał blisko boku obecnego ministra spraw wojskowych, jeszcze w okresie przed zawieruchą światową, był generalnym sekretarzem Naczelnego Komitetu Narodowego, jeździł do Skandynawji, aby tam spotkać się z innymi wychodźcami i Komitet, w którym zajmował ważne stanowisko, obalić. Po wskrzeszeniu państwowości polskiej poszedł w „dyplomaty“ jako radca poselstwa w Londynie. Ciągłe żale dzienników na brak odpowiednich głów nad Tamizą, spowodowały przeniesienie p. Sokolnickiego z awansem do Helsingforsu na stanowisko posła. Nie zagrzał tam długo miejsca, gdyż go odwołano i puszczono na zieloną paszę z wilczym biletem. Pozbawiony wszelkiego oparcia, zdołał otrzymać powołanie na profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej i doczekał się znowu powrotu do władzy swoich ludzi.

Otóż, trzeba raz głośny protest założyć przeciw wkręcaniu śrub nieodpowiednich w maszynę państwową, przeciw czysto partyjnemu doborowi ludzi i zapychaniu posad fatygantami tego czy owego obozu. „Podnieść się, aby położyć się na twem miejscu“ nie może żadną miarą być zasadą poczynań państwowych, świadczących, że czynnikom rozstrzygającym nie chodzi bynajmniej o odpowiednich ludzi, tylko o danie odczepnego kolegom partyjnym. Zasada doboru sił najtęższych powinna przyświecać zwłaszcza w zarządzie wewnętrznym, wymagającym szczególnej troskliwości i rozsądku, a przedewszystkiem znajomości ustroju wewnętrznego i prawno-administracyjnej jego strony. Jakim cudem dwaj Ajaksy, pan Wańkowicz od prasy i p. Sokolnicki od karjery, mają wniknąć w tajniki, dostępne dla wyszkolonych odpowiednio umysłów, Bóg raczy wiedzieć. Sanacji moralnej nie robi się rzucaniem rakiet, tylko usadowieniem bezstronnem wszystkich, ale na właściwych im posterunkach. **A. S.**

Cudzoziemcy w Polsce.

Epopeja meldunkowa. — Sowiecki dzialacz — żeruje w Polsce. — Walka z napływem mętów międzynarodowych.

Piszą nam:

Ogłoszenie dekretu o cudzoziemcach przypomina dziwaczne stosunki, które panowały nieraz w tej dziedzinie.

Przed kilku miesiącami spotkałem w Warszawie znajomego, który świeżo wrócił z Rosji. W trakcie rozmowy znajomy mój zaproponował:

— Przejdźmy na drugą stronę. — Zainterpelowany — odpowiedział:

—Robi na mnie przykre wrażenie widok zbliżającego się policjanta. Jestem w kraju od trzech tygodni, nie posiadam obywatelstwa i nie jestem zameldowany. Tym czasem w Sowietach sprawa meldowania się szczególnie cudzoziemców stoi bardzo ostro. Dla tego czuję się niespokojnym.

Okazało się, że rozmówca z granicy przyjechał do powiatowego miasta, gdzie niezwłocznie udał się do starostwa lecz tam poradzono mu, żeby się zameldował w Warszawie, gdyż jest to skomplikowana sprawa i „dla tych paru dni“ nie opłaci się jej zaczynać.

W Warszawie jednak w domu, gdzie zamieszkał — ani gospodarz ani dozorca nie wiedzieli, jak się do tej sprawy zabrać. Nareszcie wykombinowali, że zameldowanie będzie kosztowa€. — 15 zł. Po zbadaniu wyszło na jaw, że do zameldowania cudzoziemca potrzebna jest osobna książka, którą administracja postanowiła nabyć kosztem pierwszego cudzoziemca, który się nawinął.

Jeżeli lojalny Polak nie mógł się przez 3 tygodnie zameldować, to co mówić o tych, którym wcale nie zależy na rychłem meldowaniu się? A przecież trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że Polska służy jako brama wypadowa dla różnych mętów, które napłynęły do nas ze wschodu.

Znam inny wypadek, kiedy gruba ryba sowiecka, działacz wojennego przemysłu państwowego, obawiając się wykrycia różnych afer przez swoich przyjaciół z czerezwyczajki — od ręki uzyskał wzamian wizy tranzytowej — prawo na stały pobyt.

Dekret o cudzoziemcach, wykonywany z całą sumiennością, w niejednym wypadku uwolni Polskę od niepożądanych elementów. **W. P.**

Aresztowanie Niemców na Pomorzu.

Jak donosi „Pommereller Tageblatt“ policja polityczna przeprowadziła szereg rewizji u wybitnych Niemców, zamieszkałych na Pomorzu i dokonała licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się sekretarz senatora Hassbacha, Martin. Powodem aresztowania są, według pism, obliczenia statystyczne obywateli polskich narodowości niemieckiej przedsięwzięte z polecenia niemieckiego klubu parlamentarnego, co policja uważa za niedozwolone poczynania i mieszania się do czynności państwowych. Klub niemiecki ma wnieść w tej sprawie interpelację do Sejmu.

Konferencja wojewodów
z Kresów Wschodnich.

Wilno, 18. 8. (PAT) Dnia 20 bm. odbędzie się tu konferencja wojewodów: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego. Przedmiotem obrad będzie położenie gospodarcze ziem wschodnich oraz uzgodnienia ważniejszych spraw bieżących, w szczególności spraw, dotyczących reorganizacji urzędów wojewódzkich i starostw, uproszczenia systemu urzędowania i inne.

Niemcy przygotowują się do prowokacyjnej manifestacji.

W dniach 28 i 29 sierpnia odbędzie się w Norymbergji olbrzymia manifestacja, dla uczczenia pamięci „wielkich zwycięstw“ armji niemieckiej nad Sedanem, Tannenbergiem i na Skageraku. Honorowym protektorem całej tej uroczystości, mającej odbyć się zresztą przy współudziale różnych tajnych i półtajnych oraz przewrotowych organizacyj — zamianowany został następca tronu bawarskiego ks. Ruprecht, stojący, jak wiadomo na czele organizacji monarchistycznych. Jednocześnie z zawiadomieniem o mającej odbyć się manifestacji, wydano odezwę, nawołującą do zbierania składek na podtrzymanie ducha bojowego i na krzewienie idei odwetu.

64 pielgrzymki z całego świata z Assyżu zostały już zgłoszone na miesiąc sierpień, wrzesień i październik na tamtejszy jubileusz franciszkański. Z tego 36 pielgrzymek włoskich, 14 niemieckich, 6 angielskich, 2 hiszpańskich, 1 szwajcarska i jedna argentyńska oraz dwie zbiorowe. Ogółem pielgrzymki te liczą 22 000 osób.

Dr. Antoni Marczyński. 33

ROK 1947.

(Ciąg dalszy).

— Była prześliczna, czarująca istota... — powiedział z zapałem sekretarz prezydenta Stanów.

Mr. Bloossom uśmiechnął się kącikami ust. Rzekł:

— W to nie wątpię, ale jaki miała kolor oczu, włosów, wzrost i t. d.?

— Szczupła, wysoka, włosy jak złoto, a oczy zdaje się ciemno-niebieskie. Tak, niebieskie. Chociaż nie wiem na pewno, bo zaraz zgasła światło...

— Uhum... — dyrektor chrząknął i zamyślił się. Przyszły mu na myśl wczorajsze podejrzenia młodej detektywki. Nagłym ruchem otworzył szufladę. Wyjął stamtąd jakąś fotografję i podsunął ją pod same oczy sekretarzowi:

— Czy nie ta?...

— Ta... ta... na pewno... — zdumiał się i ucieszył sekretarz.

Dyrektor wstał na znak, że audjencję uważa za skończoną. Powiedział jeszcze:

— Widzi pan, jak sprawnie działa policja. Niech pan wpadnie do mnie wieczorem, to panu coś bliższego będę mógł powiedzieć. Tylko teraz najważniejsze pytanie. Co panu właściwie skradła ta kobieta?

Mr. Alfred Fogg zmieszał się dość widocznie. Bąknął niewyraźnie:

— Właściwie to niewiele miałem w portfelu. Prawie drobnostkę. Tylko...

— Czy skradziono panu jakie dokumenty państwowe?...

Sekretarz zaprzeczył żywo:

— Nie. Skądże znowu! Takich papierów nie brałbym ze sobą do hotelu. Lecz w tym notesie, który mi wzięła, miałem wynotowane szereg ważnych, bardzo ważnych spraw. Były tam nawet odpisy, to jest właściwie streszczenia rozmaitych... — sekretarz zająknął się zupełnie beznadziejnie. A dyrektor milczał i badawcze spojrzenie wpił w jego oczy. Tak, jakby chciał pytać: „W jakim celu pan robił te notatki?“.

Przykra cisza trwała dość długo. Wreszcie Mr. Fogg zrozumiał mowę oczu urzędnika policyjnego i zaczął się tłumaczyć pośpiesznie:

— Widzi pan, ja... ja piszę pamiętniki. Kiedyś, gdy opuszczę służbę, prasa i wydawcy zapłacą mi za nie dobrze. Mój poprzednik zrobił na tem pieniądze. Tak wszyscy teraz robią... A rozumie pan, że pamiętniki pierwszego sekretarza prezydenta Zjednoczonych Stanów, to warte ładną sumę... I dlatego mi tak zależy na pańskiej dyskrecji... Powiem panu szczerą prawdę. Ja mogłem tutaj zupełnie nie przychodzić do pana. Tę drobnostkę, którą miałem w portfelu, przeboleałbym już łatwo. Myślałem początkowo, że ta piękna kobieta, to zwykła awanturnica. Gotówkę z portfela wyciągnie, a notes jako niepotrzebny i bezużyteczny, wyrzuci. Tak, sir. Ale to nie była zwykła złodziejka... Na nocnym stoliku leżał ten oto złoty zegarek i spinki z brylantami. Leżała złota papierośnica, wysadzana kamieniami. Nie ruszyła tych przedmiotów. Nie. Wzięła tylko portfel, gdzie spodziewała się znaleźć jakieś dokumenty i notatnik... Więc domyśliłem się, że o to chodziło tej damie. Przypomniałem sobie, że właściwie ona mnie zaczepiła w parku Tom Ray'a, a nie ja ją... Tak, dyrektorze... Sumienie nie pozwoliło mi tej sprawy zostawić otwartą. Dlatego przyszedłem tutaj do pana...

— I dobrze pan zrobił, Mr. Fogg. Zdemaskujemy tego szpiega w spódnicy. Niech pan tylko nie zapomni wpaść do mnie wieczorem. Good day, Mr. Fogg...

— Good day, Mr. Bloossom...

Kiedy się drzwi zamknęły za sekretarzem prezydenta Stanów, dyrektor policji wezwał jednego z agentów i rozkazał:

— Uda się pan natychmiast do Hotel Holley, na Washington Square. Przyprowadzi mi pan tutaj portjera, który miał tej nocy dyżur. Czekam was za dziesięć minut. Za kwadrans najdalej...

Agent wyszedł, a w tym samym momencie zameldowano dyrektorowi przybycie detektywa Richardsona. Przybyły zaczął odrazu:

— Sir, niedobre nowiny. Ten Otusawa ma sobowtóra...

— Tak? Ale gadaj pan za porządkiem.

— Dobrze... Wczoraj udaliśmy się razem z Dwarfem pod numer 135 przy Lexington Avenue. Zajęliśmy doskonałą pozycję po przeciwnej stronie ulicy. Około 19-tej godziny wyszedł z obserwowanej kamienicy ten Japończyk i wsiadł do taksówki. Porównaliśmy go z fotografją i stwierdziliśmy ponad wszelką wątpliwość, że to on. Więc Dwarf siadł do auta i pojechał za nim, a ja zostałem. Któż opisze moje zdumienie, kiedy nie całą godzinę później wyszedł z tego samego domu drugi Otusawa...

— Podobny?... — rzucił szef.

— Panie dyrektorze, zupełny brat bliźni. Ten sobowtór także wziął taxi. Pojechałem oczywiście za nim. Wysiadł przy Pensylvania Station i wziął bilet do Washington. Ja znowu za nim. Przyjechawszy do Washington udał się prosto do ambasady japońskiej... Wówczas poszedłem do kawiarni, leżącej prawie naprzeciw tej ambasady. Patrzę, przy oknie siedzi Dwarf i przeciera oczy. Pytam się go, czy widział drugiego Otusawę. Powiada, że widział. Sądził, iż ten pierwszy wyszedł jakiemś innem wejściem z ambasady i wracał właśnie. Kiedy mu powiedziałem, odkąd ja tego sobowtóra śledzę, nie chciał mi wierzyć. Tak świetnie jeden z tej pary był ucharakteryzowany... Teraz Dwarf został tam na czatach, a ja przyjechałem zaraz zmeldować... To znaczy, nie zaraz, bo całą noc czekaliśmy przed tym gmachem w Washington, czekając, aż któryś z tych bliźniaków wyjdzie...

— I nie wyszedł żaden?

— Żaden, panie dyrektorze...

— Hum... to niedobrze. To znaczy, że właściwy Otusawa poczuł was na karku i wysłał dwóch wspólników dla odwrócenia waszej uwagi, a sam pozostał tutaj na miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Krakowa.

Przyjazd ministra Skarbu. — Odnowienie Wawelu. — Święto żołnierza. — Afera z pożyczkami „amerykańskiemi“. — Jakto było z zakupnem piekarni socjalistycznej? — Po wyborach do kasy chorych.

W dniu dzisiejszym 17 b. m. przybył do Krakowa minister skarbu p. Klarner, by zapoznać się na miejscu z potrzebami gospodarczemi miasta i województwa. Nowy wojewoda krakowski p. Darowski w zabiegach swoich w kierunku zwalczania bezrobocia i obudzenia życia gospodarczego nie pominął i tego środka, jakim jest osobiste zapoznanie ministra skarbu z postulatami gospodarczymi województwa. Ponieważ chodzi o poważne kredyty na dokończenie rozpoczętych budowli przedewszystkiem państwowych — przeto dobrze się stało, że szafarz skarbu państwa osobiście zbada w jakim stanie znajdują się rozpoczęte roboty oraz w jakim kierunku ma pójść pomoc rządu. Nie wiadomo, jaki będzie wynik przyjazdu p. Klarnera. Ministrów skarbu, którzy przyjeżdżają do Krakowa prześladuje jakiś złośliwy los, że rychło po powrocie z podwawelskiego grodu podają się do dymisji. Tak było z pp. Grabskim, Kucharskim i Zdziechowskim, kto wie czy ten sam los nie spotka p. Klarnera, zwłaszcza, że obóz odrodzenia moralnego od pewnego czasu atakuje obecnego ministra skarbu, który mimo całej swojej ustępliwości wobec p. Piłsudskiego nie chce jednak na rozcież otworzyć piłsudczykom drzwi do skarbu.

Z okazji pobytu w Krakowie przedstawiona zostanie p. Klarnerowi sprawa odnowienia Zamku królewskiego na Wawelu. Odnowienie tego widocznego znaku potęgi państwa ma już swoją długą historję, z której okazuje się, że nawet zaborca, skoro zdecydował się oddać tę drogą pamiątkę narodowi, okazał się hojniejszy na cele odbudowy zamku wawelskiego. Odkąd Polska odzyskała niepodległość rozpoczął się okres ciągłych przerw w robotach restauracyjnych, obcinanie kredytów na ten cel preliminowanych i złośliwe bojkotowanie przez miarodajne czynniki centralne odbudowy Wawelu. Jeśli mimo to roboty postępowały naprzód to zasługa główna kierownictwa odnowienia zamku, które umiało w pewnych okresach czasu pobudzić ofiarność publiczną, a zarazem przez należyte zorganizowanie zwiedzania zamku zasilać kasę poważnymi wpływami z opłat. Zastój gospodarczy i idące za nim zubożenie ludności zamknęło i te poważne źródła dochodów. Teraz kolej na rząd, który winien pamiętać o tem, że pod względem historycznym i zabytkowym należy Wawelowi dać pierwszeństwo choćby przed zamkiem warszawskim. Kwota 200 000 zł przeznaczona na r. b. na odnowienie Wawelu jest niewystarczająca. Tak niski kredyt zmusił kierownictwo do dużego ograniczenia prac, które dziś są prowadzone wyłącznie w południowej części zamku. Ta część mieści szereg sal, z których 15 zostało prawie w całości odbudowanych i przywróconych do dawnej świetności. Ukończenie zupełnej odbudowy sal przewidziane jest na końcu r. 1930, o ile oczywiście dotacje rządu dopiszą. Zapoznanie ministra skarbu ze stanem robót powinno przyczynić się do szybszego postępu prac restauracyjnych.

Obchód rocznicy „cudu nad Wisłą“, uznany za święto żołnierza polskiego nie stał się niestety dotychczas świętem ogólno-narodowem. Tegoroczna uroczystość, podobnie jak i obchody lat poprzednich miała charakter szablonowy. W wilję święta capstrzyki muzyk wojskowych i akademja w Domu żołnierza w dniu uroczystości polowa msza św. i defilada wojsk, popołudniu, sporty wojskowe i zabawa — oto program obchodu. Nie było w tym programie punktów, któreby mogły przyczynić się do zainteresowania uroczystością najszerszych warstw mieszkańców. Święto żołnierza bez współudziału mas ludności cywilnej nie jest wyrazem tego zespolenia całego narodu, którego następstwem był „cud nad Wisłą“. O tem winni pamiętać w przyszłości ci, którzy organizują „święto żołnierza“.

Jak daleko idzie głupota i lekkomyślność ludzi świadczy wykryta onegdaj w Krakowie afera, której bohaterem jest niejaki Jan Leśniewicz, kierownik nierejestrowanego „Polsko-amerykańsko-angielskiego komitetu dla kredytu w Polsce“. Pan ten ponaciągał dziesiątki osób na poważne sumy za obietnicę uzyskania dla nich pożyczki w dolarach. W swoich manipulacjach posługiwał się listem p. Kemerera, oczywiście sfałszowanym, a nawet przechwalał się, że pośredniczy w uzyskaniu dużej pożyczki dla państwa polskiego. Podziwiać trzeba naiwność ludzi, którzy bezkrytycznie lecieli w sidła oszusta. Dodaję, że Leśniewicz jest właścicielem restauracji — tingla „Kresy“, przy ul. Sławkowskiej.

W mieście naszem ma być uruchomiona wielka piekarnia, zakupiona przez miasto od socjalistycznej spółdzielni spożywczej „Proletarjat“. Zakupno piekarni nastąpiło poniekąd pod przymusem. Swego czasu Rada miejska, na wniosek prezydjum miasta uchwaliła gwarancję na 400 000 zł pożyczki zaciągniętej przez „Proletarjat“ w jednej z instytucji finansowych. Tymczasem nastąpiło bankructwo socjalistycznej kooperatywy wobec czego gmina byłaby myślała zapłacić gwarantowaną kwotę. Wybrano zatem drogę inną kupując piekarnię od socjalistów. Interesem to zakupno nie jest, bo do urządzenia piekarni i jej uruchomienia trzeba najmniej 300 000 zł, o które u rządu zabiega prezydjum miasta. Przypuszczam że przywrócona Rada miasta kiedy zbierze się po wakacjach upomni się o szczegóły tej transakcji, która według wiadomości po mieście krążących, jest conajmniej podejrzana. Zakupna piekarni dokonano jeszcze za rządów komisarskich.

Wybory do kasy chorych, dokonane są w dniach 7 i 8 b. m., które odbiły się żywem echem w całej prasie polskiej, były także pożądanym środkiem prowadzącym do oczyszczenia atmosfery w mieście. Zawrzało przedewszystkiem w obozie socjalistycznym, który mimo zdobycia większości, czuje się dziwnie nieswojo rozumiejąc, że sukces obozu chrześcijańsko-społecznego, który za pierwszym razem zdobył 25% mandatów do Rady kasy, oznacza poważny wyłom w dotychczasowem jedynowładztwie P. P. S. w kasie chorych. Z drugiej strony nastąpiło duże otrzeźwienie w tych polskich organizacjach, które poparły żydowsko-polską i „postępową“, a raczej socjalistyczną listę pracodawców. Ze wszystkich organizacyj niemieszczańskich słychać narzekania na przywódców, którzy poszli na haniebny kompromis z żydami i socjalistami. Można mieć nadzieję, że to otrzeźwienie przyczyni się, w dużym stopniu do skupienia mieszczaństwa krakowskiego pod sztandarem chrześcijańsko-społecznym, co oczywiście wyjdzie na korzyść rdzennej ludności miasta.

jp.

Jak podtrzymać nadal nasz eksport węglowy.

Konferencja poświęcona sprawom Górnego Śląska.

Warszawa, 19. 8. PAT. Dnia 19 bm. przed południem odbyła się na zaproszenie i w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja, poświęcona sprawie G. Śląska, a przedewszystkiem sprawy powiększenia eksportu węgla i żelaza oraz dalszej likwidacji bezrobocia. W konferencji, której przewodniczył p. premjer Bartel wzięli udział: minister spraw wewn. Młodzianowski, min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, delegat Ministerstwa Pracy i Op. Społ. dyr. Szubartowicz, wojewoda śląski Bilski, wicewojewoda Żurawski i naczelnik wydziału przemysłowego województwa śląskiego p. Rudowski. Po szczegółowem rozważaniu spraw, ustalono wytyczne dla rozwoju polityki eksportowej węgla, mające na celu zapewnienie utrwalenia i częściowego uniezależnienia konjunktur od sprawy likwidacji strajku w Anglji.

Klasyczny skandal obecnego rządu.

Na dzikich pod każdym względem polach naszych ziem wschodnich związało się w jakichś swoistych celach „Towarzystwo Kresowe“, które w **krótkim czasie zdążyło zadłużyć się u państwa na kwotę 400 tys. zł.** Obecny rząd, chcąc dać możność „odbicie się“ towarzyszom kresowym, wpadł na iście klasyczny pomysł: W Baranowiczach założono nową rozlewnię wódek. Otóż **rozlewnie tę oddano wymienionemu towarzystwu, aby w ten sposób dać mu możność uregulowania swojego długu**, wynoszącego blisko pół miljona złotych. A więc podarunek? Prezent z czterech kroć sto tysięcy ludziom, związanym w towarzystwo, które już zdążyło na taką samą sumę zarwać skarb państwa.?

Kto na tem zrobił interes, kto się obłowił, a kto jeszcze zarobi?... **Bo państwo traci na czysto! Czterysta tysięcy wyrzuca w błoto — kresowe...** Ale prawda — pisze z przekąsem krakowski „Głos Narodu“ — żyjemy podobno w okresie t. zw. przewrotu moralnego, czyli w okresie odwrócenia moralnych wartości...

Z KRAJU.

W łączności siła. Z polecenia związku oficerów i podoficerów rezerwy oraz związku inwalidów wojennych organizuje się komisja międzyzwiązkowa dla złączenia działalności polskich związków wojskowych, rozwinięcia szerokiej działalności o naprawę bytu ich członków, stworzenia placówek handlowych, zorganizowanie porad prawnych oraz pewnych wystąpień na zewnątrz. Do związku mają być wciągnięci przedstawiciele zw. weteranów 1863 r., zw. oficerów rezerwy, zw. podoficerów rezerwy, zw. inwalidów wojennych, zw. legjonistów, zw. hallerczyków, dowborczyków, osadników wojskowych i wojskowych stowarzyszeń kresowych.

Złote krzyże zasługi dla lekarzy. P Prezydent Rzeczypospolitej nadał poraz pierwszy złoty krzyż zasługi pp.: drowi Alfonsowi Gaszkowskiemu, za pełną poświęcenia pomoc, niesioną ofiarom katastrofy kolejowej pod Starogardem w r. 1923; drowi Konradowi Orzechowskiemu, lekarzowi powiatowemu pow. warszawskiego, w uznaniu zasług społecznych na polu pracy sanitarnej; dr. Zygmuntowi Rosenowi, lekarzowi powiatowemu w Mińsku Mazowieckim i dr. St. Szerzeniewskiemu, lekarzowi powiatowemu powiatu nieszawskiego, za wydatną pracę na niwie społecznej.

Lekarze polscy jadą do Jugosławji. Dn. 15 września wyjeżdża do królestwa S. H. S. pierwsza partja lekarzy polskich, którzy udają się tam na specjalne kursy. Zaznaczyć należy, że w najbliższym czasie tego rodzaju wymiana lekarzy nastąpi również z republiką czeską.

Ciekawy zatarg z rzeźnikami w Grodnie. Dnia 17 bm. sekwestrator urzędu skarbowego zatrzymał w Grodnie 5 fur mięsa koszernego z tego powodu, że właściciele nie chcieli uręgulować podatków. Suma zaległego podatku od 1923 roku, niezapłaconego przez rzeźników żydowskich. wynosi 50 tysięcy zł. Wobec zatrzymania tego mięsa, rzeźnicy oświadczyli, **że nie dostarczą mięsa dla Grodna.**

Gmach dla Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank gospodarstwa krajowego kupił pałac Kronenberga w Warszawie oraz przylegające doń parcele na Placu Saskim. Na placu tym zamierza B. G. K. wybudować swój gmach centralny, do budowy którego przystąpi już w ciągu jesieni br.

Sensacja warszawska. „Express Poranny“ przynosi sensacyjną wiadomość o rzekomem widmie zmarłej lokatorki domu przy ulicy Mokotowskiej 57, które szerzy popłoch wśród lokatorów. Domownicy uciekli z mieszkań.

Sensacyjna rozprawa w Przemyślu. Sensacją sądową w Przemyślu jest proces o gwałt publiczny, w którym w roli oskarżonych występuje 150 osób z okolicznej Krokienicy. Tło zajścia: walka o grunt i serwituty rolne. Rozprawa, która co do ilości oskarżonych jest wydarzeniem dotąd nienotowanem w przemyskim sądzie, odbędzie się w pierwszych dniach września.

Żale ukraińców. Lwowskie ukraińskie dzienniki wyrażają żal z powodu ignorowania ukraińskich sfer gospodarczych przez misję prof. Kemmerera, która bawiła onegdaj we Lwowie. Dzienniki składają winę na reżyserów całego przyjęcia, głównie zaś na wojewodę Garapicha, i zapewniają, że Ukraińcy nie omieszkają poinformować prof. Kemmerera inną drogą o polskiej polityce ekonomicznej, uprawianej na ziemiach ukraińskich.

W Chełmnie żołnierz zabił porucznika. W nocy z niedzieli na poniedziałek Porucznik Surówka z II pułku artylerji ciężkiej w Chełmnie, pełniący służbę oficera inspekcyjnego garnizonu, obchodząc nocy z niedzieli na poniedziałek porucznik Surówka wartownika, stojącego przy magazynach mobilizacyjnych. Żołnierz tłumaczy się, że dawał kilkakrotnie wezwanie — stój — i, że porucznik zbliżał się pomimo tego do niego, tak, że w myśl przepisów, zmuszony był oddać strzał. Ciężko rannego porucznika przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy **przytomności zmarł.**

O nową fabrykację lokomobil parowych. Warszawska Spółka Budowy Parowozów rozszerzyła program fabrykacyjny na lokomobile parowe. Programem tym objęła lokomobile rolnicze narazie o mocy 13—15—18 KM. oraz lokomobile przemysłowee również narazie 70—110 KM. Pierwsza serja lokomobili rolniczych o sile 14KM. jest obecnie ukończoną, i odbyła próby na stanowisku doświadczalnym w wytwórni. Należy zaznaczyć, że W. S. B. P. przystąpiła do budowy lokomobili systemem serjowym pod kierownictwem pierwszorzędnego specjalisty zagranicznego — konstruktora. Z przyjemnością konstatujemy fakt ten, gdy nareszcie lokomobile z wytwórni krajowej wyrugują zagraniczne, zwłaszcza, że opracowany typ lokomobili z W. S. B. P. jest conajmniej tak dobry, jak z pierwszorzędnych firm zagranicznych Wolfa, Lanza i Marschala.

Urządzono napad na listonosza i zabrano mu 4.100 zł. Z Katowic donoszą: W lesie pomiędzy Woszczycami a Polewicami napadnięty został przez młodego mężczyznę listonosz Spendel z Woszczyc. Rabuś rzucił się z rewolwerem na listowego i skradł worek pocztowy w którym znajdowało się 4.100 zł i inne przesyłki pocztowe. Śledztwo wykazało że rabusiem był dawniejszy policjant Osadzin z Nowego Bytomia, którego do napadu namówił były agent pocztowy Wysochowski z Woszczyc. Wysochowoski i Osadzin zostali aresztowani i odstawieni do więzienia w Żorach. Ze skradzionej kwoty znaleziono tylko 150 zł.

Młodociani przestępcy. Na powracającą z Morskiego Oka wycieczkę cyklistów napadło w okolicy Szaflar kilkunastu wyrostków góralskich, grożąc pobiciem, jeśli nie otrzymają kilku złotych. Napadnięci między którymi było kilka kobiet znajdując się w okolicy pustej, musieli się okupić kilkunastu złotemi, poczem napastnicy zbiegli.

Ojciec morduje w czasie snu własnego syna. Z Orawy donoszą, iż we wsi Lipnicy Wielkiej jeden z zamożniejszych gospodarzy niejaki Karnofel zamordował przed kilku dniami dwukrotnym wystrzałem z rewolweru własnego 19-letniego syna, podczas, gdy ten spał. Mord ten miał być następstwem dłuższych niesnasek między ojcem, a synem na tle zaręczyn syna z ubogą dziewczyną, na które nie chciał się ojciec zgodzić. Po dokonanym zabójstwie morderca ukrył w piwnicy rewolwer, który jednak policja podczas rewizji znalazła. Dokładniej tło synobójstwa wykaże dopiero śledztwo.

Pożary lasów — plagą Wileńszczyzny. W ostatnim tygodniu zanotowano szereg nowych wypadków pożarów, wśród których większe miały miejsce w maj. Czereny i w Kurakulczach pow . postawskiego.

Dałoj!

W Wilnie przystąpiono dn. 16 bm. do rozbiórki pomnik Murawjewa-Wieszatiela. Prace nad rozbiórką pomnika Katarzyny zostały już ukończone.

Zatarg z Konsystorzem prawosławnym o celę Konrada załatwiony.

Sąd apelacyjny wydał wyrok w głośnej sprawie konsystorza prawosławnego do generalnej prokuratorji państwa o zwrot historycznych murów pobazyljańskich w Wilnie. Mury te, dekretem rządu, były przyznane Litwie Środkowej, a potem przeznaczone na rzecz państwa.Sąd okręgowy mury te przyznał konsystorzowi prawosławnemu, natomiast sąd apelacyjny dzisiejszym wyrokiem uchylił wyrok I-ej instancji i zatwierdził rozporządzenie władz administracyjnych. W ten sposób mury pobazyljańskie z celą Konrada i celami Filomatów i Filaretów stały się własnością narodu.

Konsystorz prawosławny przystąpił do gruntownego remontu murów pobazyljańskich. Wobec tego, że zachodziła obawa, iż cenne pamiątki zostaną zniszczone, władze wstrzymały przeróbkę i poleciły przedłożenie sobie dokładnych planów remontu.

„Hej, Strzelcy wraz...!“

Dzienniki donoszą, iż staraniem oddziału „Strzelca“ w Krośnie, odbyła się tamże Akademja z racji „szlaku kadrówki“. Po akademji, odbyły się tańce, a po tańcach — bijatyka. Wchodząca na salę policja dla uspokojenia podpiłych gości, spotkała się z nożami kilku napastników. Wynik — pięciu rannych.

Ciekawy kult „nożowy“ dla rocznicy kadrówki — równie ciekawy, jak i ten niedawny owego sierżanta, który krzycząc „niech żyje Dziadek!“, rzucał granaty do ludzi.

Podobne „bohaterstwa“ „Strzelców“ działy się już i w Bydgoszczy.

Monarchiści polscy łączą się!

Rowiązana na skutek decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rada Monarchistów, zaskarżyła tę decyzję do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W kołach monarchistycznych rozważają plan fuzji wszystkich organizacji monarchistycznych w Polsce. Plan ten napotyka jednak na znaczne trudności ze względu na djametralnie sprzeczne orjentacje polityczne grupy monarchistów wileńskich t. zw. „Żubrów“ i stronnictwa monarchistycznego Chrześcijańsko-Narodowego, któremu przewodzą posłowie Dubanowicz i Stroński, działającego głównie w Poznańskiem. — Radykalna społecznie, znikoma zresztą „Monarchistyczna organizacja Włościjańska“ grupująca się wokół osoby posła Ćwiakowskiego (secesjonisty z „Wyzwolenia“) miałaby i nadal pozostać poza nawiasem połączonych **grup monarchistycznych.**

Listy lwowskie.

Widoki na targi tegoroczne. — Najlepsze nadzieje zarządu. — Persja i Palestyna pierwszy raz na targach. — Dzielnica zachodnia wierna targom. — Bydgoski Blumwe, grudziądzka Unia i poznański Nowakowski i Synowie kroczą w pierwszym szeregu wystawców. — Atrakcje rolnicze. — Szereg wystaw. — Zły urok prezydenta Neumana. — Chwalebne stanowisko Aerolotu.

Zachęcony zeszłoroczną kampanją, przygotowuje zarząd z wiarą i rozmachem obecne targi. Pracy tej za mało przyklasnąć, trzeba ją poprzeć. A poprzeć imponującem obesłaniem i masowem zwiedzeniem targów. Jeżeli wierzyć paryskiej międzynarodowej izbie handlowej, dosięgnie w bieżącym roku na całej kuli ziemskiej ilość targów i wystaw cyfry 389, w czem 154 o charakterze międzynarodowym. Trudno więc, by wielkomocarstwowa Polska rezygnowała z dwóch swoich wystawowych placówek w Poznaniu i Lwowie.

Czy udział zagranicy, stykającej się na targach lwowskich z przemysłowym i handlowym światem polskim, zwiększy się w bieżącym roku? — w tej chwili jeszcze odpowiedzieć nie można. Na razie wiemy, że po raz pierwszy kieruje ku naszym targom wzrok handlowy Persja i Palestyna. Persja chce nam zaprezentować: swoją wełnę, ryż, migdały, owoce kandyzowane oraz skóry kozie i baranie. Nawzajem daje do poznania, że chętnie nabywałaby u nas: sukno, przędzę i galanterję. Jedna istnieje trudność — przewóz przez obszary rosyjskie. Czy Persji uda się ten sęk przewozowy u dość twardych sowietów usunąć? — Zobaczymy. W każdym razie mamy nową próbkę korzyści dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosją, niedocenianych przez znikomo nieliczne, zapalone głowy polskie. Co do Palestyny — porozumiewawczą akcję rozpoczęła Palestyńsko-Polska Izba Handlowa w Tel-Awiw. Że żydowscy emigranci z Polski, nawykli do naszych wyrobów, chcieliby mieć bodaj niektóre stale w Palestyńskiej ojczyźnie — wątpliwości nie ulega, jak również, że radziby odegrać rolę łącznika między przemysłem polskim a dalekim Wschodem i nawzajem.

O ile idzie o udział sił krajowych, krząta się wyjątkowo żywo około obesłania targów lwowskich Kraków. Stale wiernym pozostaje Górny Śląsk a nie zawiedzie chyba Poznańskie i Pomorze. By wpleść przykładowo w będące za progiem targi parę imion, wspomnę tylko, że bydgoski Blumwe wystąpi w tym roku niemniej okazale, bogato przedstawia się udział grudziądzkiej fabryki maszyn rolniczych „Unia", która zamówiła aż 400 m² pod eksponaty. Natomiast poznański Cegielski brylujący stale na lwowskich targach, zamówił wszystkiego 1 ~~(tak jest jeden)~~ m² pod fotografje swoich maszyn. Pociechą dla zarządu targów jest znaczne ożywienie branży meblowej, która tak nie dopisała w zeszłym roku. Rekord pozostanie przy poznańskiej fabryce mebli stylowych „Nowakowski i Synowie", która zarezerwowała sobie 300 m² przestrzeni i to w najcelniejszym punkcie targów, bo w Pałacu Sztuki. Jak wiadomo odbędzie się także z okazji targów, w dniach 10 i 11 września we Lwowie zjazd członków „Porozumienia Gospodarczego Przemysłu Zachodniej i Południowej Polski". Odnośna uchwała, wybierająca Lwów na miejsce zjazdu, zapadła na niedawnem zebraniu delegatów w Bydgoszczy.

Rolnictwo — głównie dzięki Pomorzu i Poznańskiemu — chluba targów, zyskuje dwie atrakcje: targ hodowlany na bydło rogate, trzodę i owce, projektowany na cały czas trwania T. W. oraz ogólnokrajową wystawę remontową koni, zapowiedzianą na 11, 12 i 13 września z łącznemi premjami 25 000 zł. W tegorocznych T. W., które pozyskały już poprzednio organizacje wołyńskie, weźmie po raz pierwszy udział Polesie, zorganizowane w tym celu przez Radę Okręgowych Towarzystw Rolniczych Województwa Poleskiego.

Równocześnie z T. W. odbędą się jeszcze cztery inne wystawy we Lwowie. I tak: „Pierwsza Wystawa Drogowa". Ma ona przez wystawę planów, map, fotografji, opisów kamieniołomów, cementowni, asfalciarni, wystawę próbek materjałów, wzorów maszyn do czyszczenia dróg, pługów śniegowych i t. d. zademonstrować, jak odbudować zniszczone drogi w Polsce, stworzyć nowe, gdzie ich brak zupełny i utrzymać je raz na zawsze w dobrym stanie. Rzecz arcypożyteczna; o ile nauka nie pójdzie w las, wprost zbawienna. Jeszcze bardziej pożyteczną, piekącą jest „Pierwsza ogólno-polska Wystawa Budowlana". Ma ona pouczyć kraj, jak budować tanio, trwale i chigjenicznie. W tym celu zademonstruje znowu: plany, materjały, urządzenia domowe i t. d. Gdyby wystawa ta ruszyła nareszcie z martwego punktu drzemiącą sprawę budowlaną w Polsce, zapisałaby się złotemi zgłoskami w kronikach ojczystych. W dalszym ciągu nastąpi „Ogólno-Polska Wystawa Higjeniczno-Spożywcza", której znowu celem jest podnies. przemysłu spożywczego, a przez to i zdrowotność kraju. Wreszcie „Wystawa Higjeniczno-Przeciwgruźliczna", mająca na celu walkę z niszczącą ludzkość chorobą. Wszystko wystawy pierwszorzędnej doniosłości. Ale o wielkich dziełach świadczą i wróżą ludzie. Ich tężyzna i przeszłe zasługi. Zarządy wystaw nie poszły niestety drogą skrupułatnego doboru osób. Owczym pędem zwróciły się do prezydenta Lwiego grodu, Neumana, który, żądny tanich honorów, stanął rad na czele wystawowej akcji. On — jeden z najgorszych miastowych włodarzy, stale bezradny wobec zamarłego u nas budowlanego ruchu, niedołężny wobec ulicznego brudu i targowego niechlujstwa. Poznań, Bydgoszcz, nawet Kraków wydaje się chowanemu w brudzie Lwowianinowi rajem czystości. To też oddanie wystawowej buławy p. Neumanowi należy uważać za błąd ciężki, stawiający pod znakiem zapytania poważne traktowanie całej akcji.

Pochwały godne zrozumienie dla T. W. okazała najzaszczytniej znana Polska Linja Lotnicza „Aerolot", zniżając na cały czas ich trwania o połowę koszta komunikacji powietrznej między Polską i Aust[illegible]. Zniżka dotyczy taryfy pasażerskiej i towarowej. Ulga ta nabiera ceny, gdy zważymy, że linja Aerolotu jest bezkonkurencyjną.

Dr. A. B.

Straszne żniwo śmierci.

Umarło 6 osób z jednej rodziny w skutek zatrucia grzybami.

„Głos Wąbrzeski" donosi:

Straszna tragedja rodziny Bieniasiów i Filcków zakończyła się śmiercią 6 osób. Pogrzeb trojga dzieci Filcków odbył się w niedzielę — przy współudziale niezliczonych tłumów znajomych i przyjaciół nieszczęsnej rodziny, na których straszliwy ten wypadek wywarł nadzwyczaj przygnębiające wrażenie.

We wtorek odbył się pogrzeb jeszcze jednej ofiary zatrucia 15-letniej ś. p. Prakśedy Filckówny, której młode życie w najpiękniejszym okresie przecięła bezlitosna śmierć — burzycielka. O godz. 11 przed południem z domu żałoby wyruszył tragiczny kondukt, na czele którego postępował ks. proboszcz Zakryś. Za trumną szedł ojciec tragicznie zmarłej, obok niego zaś dzieci pozostałe przy życiu. Olbrzymi tłum życzliwych zapełnił całą szerokość ulicy, towarzysząc śmiertelnym szczątkom nieszczęśliwej ofiary zatrucia — do kościoła, gdzie ks. proboszcz odprawił msze św. i modły żałobne — poczem kondukt udał się na miejsce wiecznego spoczynku Zmarłej.

Nad świeżo wykopanym grobem raz jeszcze ksiądz pokropił trumnę — i odśpiewawszy ostatnie „requiem aeternam" — dał znak do opuszczenia trumny. W tej chwili rozległ się straszliwy płacz i szloch pełen nieutulonej rozpaczy — który chwilowo przechodził w jakiś olbrzymi krzyk. Głucho padały grudki ziemi na drewniane wieko trumny...

Ktoś łzę nieznacznie otarł, ktoś jęknął z cicha — wspomniawszy na słowa „memento mori!"

Po chwili nad otwartą niedawno mogiłą usypano kopiec niewielki... Cmentarz powoli opustoszał!

. . . .

Nie jest to jednak ostatnia ofiara nielitościwej śmierci! W domu żałoby spoczywają jeszcze jedne zwłoki — zwłoki matki nieszczęśliwej rodziny. Pogrzeb jej odbędzie się w piątek.

Zaiste — strasznym jest los tej rodziny. W ciągu jednego tygodnia — opustoszał dom — niedawno jeszcze pełen życia i radości z życia!.. Oto przeszła przez izbę „Ona" — bezwzględna pani doli i niedoli — i szare szklwo pokryły śmiejące się do słońca dziecięce oczy... umilkły śmiechy i rozgwar wesoły. — Żałoba okryła dom!

Jakże kruchy, jak niepewny — i jak bezsilny jest człowiek — wobec tej potęgi odwiecznej, której na imię: śmierć!

Widmo donosi bratu o śmierci siostry.

Profesora Schuberta, członka monachijskiej Akademji Umiejętności, łączyły bardzo serdeczne węzły z siostrą Eweliną.

Jakkolwiek siostra wyszła dawno zamąż i rodzeństwo nie widywało się latami, to jednak pisywali do siebie bardzo serdeczne listy.

Pewnego razu korespondencja ustała zupełnie.

Nie pomogły listy zwykłe i polecone, nie przydały się na nic telegramy. Prof. Schubert począł domyślać się, że powodem przewlekłego milczenia musi być poważna choroba. Postanowił więc odwiedzić siostrę i zabrał się do wykończenia terminowych robót, by odjechać nazajutrz.

Gdy wieczorem siedział u siebie w gabinecie, otworzyły się nagle drzwi i w progu zobaczył prof. Schubert swoją siostrę w podróżnem ubraniu.

W pierwszej chwili ucieszył się bardzo i wstał od stolika, by przywitać się — gdy nagle ogarnęło go niepojęte przerażenie. Zdawało mu się, że zamiast siostry widzi tylko jej cień. Gdy na wpół omdlały usiadł, usłyszał głos siostry:

— Dziś umarłam. Napisz dla mnie epitafium (napis na nagrobek).

Prof. Schubert zemdlał. Gdy wrócił do przytomności, zdawało mu się, że to był sen.

Rankiem przyniósł mu posłaniec depeszę, donoszącą o śmierci siostry.

(33

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Glapa, ochłonąwszy z pierwszego strachu, począł się zwierzać ze swych uczuć, jakie przeżywał podczas tej fatalnej wizyty.

— Najkrytyczniejszą była chwila — rzekł prezes — gdy żona poczęła mój świński łeb wiercić oczami, jak korkociągiem. Myślałem sobie: jeszcze chwila i cała kamienica będzie w ruchu. Bo ona, jak ją pasja porwie, na nic nie pyta. Ja np. co miesiąc muszę sprawiać nowe serwisy, porcelanę, szyby... niechby tak była rozniosła obrazy pańskie, servus! A to, co mówiła o mojej anormalności, to potwarz. Pan widzi przecie, że ja jestem tylko zwolennikiem plastycznych kształtów. Wolę coś treściwego i soczystego, niż suchotniczego. Pan, jako artysta, musi mi przyznać rację. A nasza Frącka, to przecie istny Herkules w spódnicy. Za zdrowie Frącki! Mistrzu, ex!

Tu prezes podniósł szklankę do góry i począł śpiewać groźnym głosem:

A kto nie wypije,
tego we dwa kije —
łupu-cupu! łupu-cupu!...

— Łupu-cupu! łupu-cupu! — przytupywał artysta, że aż sztalugi w pracowni poczęły się kołysać.

Szybko wracał dawny animusz i dawne rozpasanie. Kiścień odkorkowywał resztę butelek. Glapa, widząc kończącą się amunicję, postanowił sprowadzić nową, i chciał w tym celu wysłać Frąckę do restauracji. Ale Frącka, wyszedłszy za próg, wróciła zaraz, zanosząc się od śmiechu.

— Nie zlazę, bo schody sie urwały! — ryczała z uciechą.

Naturalnie schody urwały się tylko w pijanej wyobraźni Frącki. Postanowił zatem zejść artysta ku wielkiej radości prezesa. I zeszedł, choć także zdawało mu się, że schody zrobiły się nagle jakby z lanego ciasta albo z gumy.

Gdy wrócił, obładowany nową baterją butelek, prezes na lewym policzku i na łysinie miał czerwone plamy, a szlafrok na nim był zmięty i oberwany. Frącka zaś siedziała w kącie pracowni zasapana i zadąsana wprawdzie, ale mimo to wesoła i rozgorzała od wina.

Pijatyka, która i tak przekraczała już granice obywatelskiej wstrzemięźliwości, rozpoczęła się na nowo przy świetle łojówki, bo minęła godzina dziesiąta i robiła się już noc. Kiścień i Glapa to kłócili się ze sobą i grozili sobie sekundantami, to znów padali sobie w objęcia, płacząc jak małe dzeci. Obiecywali też Frącce małżeństwo, tłumacząc dziewczynie, że ma dwie ręce i może po jednej każdemu z nich oddać, przyczem ślubowali sobie nawzajem, żyć w świętej zgodzie i harmonji.

Frącka tarzała się na fotelu ze śmiechu, wołając:

— O rety! co za kumedyje!

I tak do późnej nocy poddasze rozbrzmiewało krzykami Glapy i Kiścienia, piskiem Frącki, brzękiem tłuczonego szkła, łopotem przewracanych sztalug i dudnieniem podłogi, na której Glapa wykonywał różne tańce z prysiudami i karkołomne piruety.

14. Smutny koniec wesołej zabawy.

Ale krótko przed północą ta głośna bachanalja przerwaną została jeszcze głośniejszem intermezzo, które całą kamienicę wyrwało ze snu i postawiło na równe nogi.

Wśród nocnej ciszy ze schodów drugiego piętra rozległo się w stronę poddasza głośne, jak buczenie syreny, wołanie:

— Frąckaaa! chodź tu zaraz, małpo zatracona! Dwunasta dochodzi, a ty jeszcze bramy nie zakitowała! Wyłaź mi zaraz od kawalerów, ty paskudnico jedna, bez wstydu! bez honoru!...

Zgrzyt żelaza po szkle, wmieszany w symfonję chórów anielskich, nie mógłby sprawić większej dysharmonji od tej, jaką na poddaszu wywołała Owsińska swoim donośnym apelem do Frącki.

Frącka zaś, choć czuła na karku zamiast głowy banię ołowianą, wróciła do przytomności, jakby w nią niespodzianie siarczysty piorun strzelił.

— O Jezu!... gospodynia!

Więcej Frącka nie mogła ze siebie wytłumić.

Ta dziewka z Babichkiszek, która ajenta policyjnego biła stopą w żywot, która najnatarczywszym chłopom przetrącała kości lub przyprawiała ich o gorsze frakcje, ta sama dziewczyna drżała wobec Owsińskiej, jak drży królik na widok rozwartej paszczy lwa przed sobą.

I zanim mógł ktoś nad czemś się zastanowić, lub powziąść jakąś decyzję, z dołu rozległ się powtórny, tylko jeszcze bardziej przejmujący wrzask:

— Frąckaaa! mam ja cię za łeb z poddasza ściągnąć, ty kołtunie niegodziwy?! Wyłaź mi zaraz z tej Sodomy i Gomory! Frącka! Frąckaaa!

Wytrzeźwieli wszyscy. Nawet Glapa, choć nie znał źródła ani istoty tego głosu, oprzytomniał i spoglądał przestraszonym wzrokiem na Kiścienia.

Ten zaś nie namyślał się długo. Słowa Owsińskiej nie pozostawiały wątpliwości, że znała już doskonale pozycję przeciwnika i była przygotowaną zrobić z tego odpowiedni użytek.

— Niema rady, Frącka, musisz zejść, bo inaczej gospodyni poddasze rozwali.

Frącka zatoczyła się ku drzwiom. Za nią niby arjergarda, postępowali prezes i artysta.

Na dole, w sieni drugiego piętra, stała Owsińska w negliżu, z lampką kuchenną w jednem a z wałkiem do ciasta w drugiem ręku. Dokoła niej zgromadzili się obudzeni jej wrzaskiem lokatorowie, także w nocnej bieliźnie tylko, mężczyźni, kobiety i dzieci, a nawet dwa psy, zerwawszy się ze swych legowisk, wybiegły na schody i poszczekiwały w stronę poddasza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ku czci św. Stanisława Kostki.

Komitet na Pomorzu.

W roku bieżącym cała Polska obchodzi uroczystość niezmiernie doniosłą. Sprowadzi się do Warszawy część relikwji św. Stanisława Kostki, spoczywających od 16 .wieku na obczyźnie. Wraca do ziemi rodzinnej w triumfalnym pochodzie chorąży młodzieży polskiej.

Dwieście lat mija obecnie od chwili, gdy w Świętym tym uzyskał naród nasz niestrudzonego i niezawodnego orędownika przed Bogiem.

Potrzeba nam dziś bardziej niż kiedykolwiek tego powrotu świętego młodzieńca, który przeszedł przez całe życie cichy a nieugięty samą obecnością swą umiejący udoskonalać ludzi.

Celem uczczenia dwusetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława, odbędzie się w dniach 28, 29 i 30. sierpnia w stolicy kraju w Warszawie, zjazd katolicki dla odrodzenia katolickiej i polskiej młodzieży i rodziny.

Poza Warszawą, szczególnejsza uroczystość będzie 28 i 29 sierpnia rb. w Rostkowie, w djecezji płockiej, tj. w tej miejscowości, gdzie się urodził nasz święty patron.

I na naszej djecezji, odznaczającej się przywiązaniem do wiary Ojców i czcią dla św. Stanisława leży również obowiązek, abyśmy wzięli udział w kongresie warszawskim i uroczystościach w Rostkowie.

W tym celu zawiązał się Komitet, na którego czele stanął Najprzewielebniejszy ks. biskup Okoniewski.

Komitet zwraca się z gorącą i ufną prośbą do wszystkich księży, do wszystkich organizacyj, katolickich i społeczeństwa katolickiego, całej djecezji, aby jaknajliczniejszym udziałem w uroczystościach, okazali przywiązanie do św. Patrona.

Komitet czyni starania aby dla uczestników zjazdu w razie dostatecznej ilości zgłoszeń, uzyskać osobny pociąg, któryby wyruszył z Grudziądza dnia 27 sierpnia.

Karty uczestnictwa, w cenie 3 zł., można nabywać:

W Grudziądzu — ks. dziekan Dembek. W Toruniu — ks prob. Wysiński, w Tczewie — ks. prob. Bączkowski, W Wąbrzeźnie — Związek Kat. Młodzieży Polskiej dla związkowych stowarzyszeń.

Celem ustalenia listy uczestników z Pomorza uprasza się o jaknajliczniejsze zgłoszenia.

Komitet:

Ks. biskup St. Okoniewski — prezes Starosta Krajowy dr. Wybicki — zastępca prezesa, Ks. prof. Pastwa — sekretarz, Kurator okręgu pomorskiego szkolnego Szwemin, Szambelan papieski Sikorski.

Z PROWINCJI.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

— Zmiany w komisarjatach. Z dniem 31. lipca zwolnieni zostali ze służby następujący komisarze etatowi obwodowi: Maćkowiak Władysław — Wronki, Wleklinski Ignacy — Poznań, Behnke Michał — Gostyń, Biadowski Piotr — Kaszczor, Budzyński Franciszek — Gniewkowo, Jaśkowiak Ignacy — Kiszkow, Keller Leon — Śrem, Tomaszewski Ignacy — Fabjanowo, Urbaniak Józef — Wierzchucin.

Przeniesieni z dniem 1. sierpnia br. komisarze obwodowi etatowi: Chełmikowski Władysław z Gniezna, do Kłecka, Bielawski Konstanty z Nowegomiasta do Kotlina, Woźniak Bernard z Orzeszkowa do Dąbrowy Biskupiej Fengler Andrzej z Opatowa do Rychtalu, Walterbach Jan z Trzemeszna do Krotoszyna, Błoch Edmund z Odolanowa do Sośni, Kłos Stefan z Kaźmierza do Miejskiej Górki, Piotrowski Telesfor z Książa do Śremu, Hoffman Bronisław z Pniew do Wronek, Leśnik Michał z Sadek do Krzywinia, Gdaniec Leonard z Miłosławia do Włoszakowic, Kaczmarek Franciszek z Grabowa do Mikstatu, Kaczmarek Mateusz z Łekna do Połajewa.

Solec Kujawski.

Pomagajcie zbożnym zamiarom! Grono osób, bawiących w Solcu Kuj. na letnisku, urządza w niedzielę dnia 22 bm. przedstawienie w lokalu p. Matylkiewicza. Bardzo urozmaicony program oraz **zbożny cel, bowiem cały dochód przeznacza się na rozbudowę kościoła** — winien przyciągnąć jak najszersze warstwy publiczności.

Zapełniona widownia będzie dowodem uznania dla grona amatorskiego, oraz osób z komitetu, którzy dokładają starań, by impreza wypadła jak najwspanialej i miłem wspomnieniem utrwaliła się w pamięci.

Młokosy i ludzie z „przeszłością". Przed kilku dniami utworzono w Solcu oddział „Strzelca", którego członkowie rekrutują się przeważnie z młokosów i osobników, pochodzących z innych dzielnic, a cieszących się na miejscu nienajlepszą opinją. Wśród „Strzelców" nie widać żadnego inteligenta, natomiast podpada, **że zasilają go jedynie członkowie P. P. S.,** co wskazuje na charakter polityczny tej, w naszej dzielnicy tak zbędnej organizacji, popierane przez władze wojskowe.

Strzelec, jako twór poroniony, nie ma u nas racji bytu.

Przeładowywanie węgla. Nad Wisłą rozpoczęto, z powodu nadejścia berlinek, dalsze przeładowywanie węgla, który odtąd drogą wodną kierowany jest za morze. Kilkunastu robotników znalazło znów zatrudnienie. Przy pracy tej możnaby więcej bezrobotnych zatrudnić, gdyby istniało lepsze urządzenie nadbrzeżne. Zainteresowane czynniki winny dążyć do jak najrychlejszego urządzenia przystani, umożliwiającej berlinkom przybijanie do samego brzegu i toru nadwiślańskiego.

Pożar. W tym tygodniu wybuchł ogień w zagrodzie, należącej do Lochty i Gondka. Spaliła się stodoła z większą ilością zboża oraz chlew, z którego inwentarz wyratowano. Pomiędzy współwłaścicielami panuje od pewnego czasu zatarg na tle majątkowem. Przyczyna pożaru jeszcze nie ustalona.

Powiększenie gminy miejskiej. Rozporządzeniem Rady Ministrów obszar dworski „Przyłubie Polskie" włączono do gminy miejskiej Solec.

Z Gołańczy i okolicy.

Tajemniczy zamach. — Włamywacze przy pracy.

W ostatnią sobotę około 10 godz. wieczorem wracała z dworca tutejszego powózka hr. Czapskiego do Smogulca, wioząc trzy panie, które od dłuższego czasu jako goście w zamku smogulecklm bawią na wywczasach. W pobliżu miejscowości Parkowa padł nagle z tyłu strzał, skierowany oczywiście na przejeżdżające osoby, raniąc ciężko dwie naprzeciw siebie siedzące pasażerki. Kula, pochodząca z siedmiokalibrowego browninga, przeszyła klatkę piersiową starszej, na tylnem siedzeniu siedzącej pani, pochodzącej z Danji, a następnie przebiła na wylot ramię młodszej jej towarzyszki, która przeciwległe miejsce w powózce zajmowała, powodując silny upływ krwi. Sprawców tego zagadkowego zamachu dotychczas nie wyśledzono.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa padły te dwie panie ofiarą fatalnej pomyłki. Przypuszcza się bowiem, że zamach ten urządzony był na nadleśniczego lasów smoguleckich, który wśród miejscowej i okolicznej ludności dużo ma nieprzyjaciół. Okoliczność, że w krytycznym czasie także nadleśniczy z żoną w podobnej furmance tą drogą miał wracać, potwierdza takie przypuszczenie.

Od pewnego czasu kręcą się w tutejszej okolicy niewykryci dotąd włamywacze, którzy jako cel swych nocnych wypraw upatrzyli sobie mniejsze stacje kolejowe. W ostatnich dniach stwierdzono obrabowanie kasy stacyjnej przez włamanie się do biura w Grylewie, Łaskowicy, Panigrodzu, Zalesiu i Pińsku, gdzie złodzieje zabrali gotówkę w kwocie od 5 do 57 zł. Wszystkie te wypadki wydarzyły się prawie o równym czasie. Wobec tych zajść zarządziła Dyrekcja Kolei, ażeby nawet najmniejszych kwot pieniężnych na małych stacjach nie przetrzymywano.

INOWROCŁAW. Zgodnie z zapowiedzianym programem dnia 15 bm. odbył się bieg okrężny na przestrzeni 5000 metrów, do którego stanęło około 15 zawodników. Obok Magistratu przez czas trwania biegu przy licznym udziale publiczności, koncertowała orkiestra 59 pp. Po południu odbyły się dla żołnierzy tutejszego garnizonu przedstawienia w kinoteatrach, które zaofiarował właściciel kina p. Gorczyca.

Wyniki biegu: Pierwsze miejsce w biegu okrężnym zajął p. Kühn Bronisław z K. S. „Zdrój" w 17,36 min., 2) szeregowiec Młynarski z 59 pp. — 18,5 min; 3) szeregowiec Starybrat z 59 pp. — 18,6 min.; 4) bombardier Wieczorek z 4 pap. — 18,15 min.; 5) Pawłowski Feliks z K. S. „Zdrój" — 18,16 min.

CIECHRZ, pow. strzeliński. W ub. wtorek wieczorem spaliły się na polu dwa stogi pszenicy, własność p. Wypijewskiego z Ciechrza. Przyczyna pożaru nieznana.

WRZEŚNIA. (Wskrzeszenie Kółka Ziemianek.) Kółko włościanek w Szemborowie, po czteroletnim śnie letargicznym, wznowiło swą działalność.

MOSINA. (Kłótnia o dzieci wcisnęła mu do ręki rewolwer.) Na posiadłości obywatela D., poczubiły się dzieci właściciela domu z dziećmi lokatora T. Do sprzeczki malców wmieszali się ojcowie. Powstała więc utarczka pomiędzy ojcami, którzy poturbowali się wzajemnie, a w uzupełnieniu zemsty swojej, lokator T. dorwał się do browninga i wypalił przez drzwi do mieszkania swego gospodarza którego zranił wrękę, lecz na szczęście nie niebezpiecznie.

ŚMIGIEL. (Zakończenie kursów pożarnictwa.) Pod kierownictwem instruktora Wlkp. Zw. Str. Pożarnych odbywał się w Śmiglu kilkudniowy kurs pożarnictwa, w którym brało udział 25 kandydatów, wysłanych z miast i wsi powiatu. Z miejscowej straży korzystało z nauki dwu strażaków. Kurs zakończył się w piątek 13. bm., egzaminem teoretycznym, oraz ćwiczeniami pokazowemi. Wynik egzaminu był pod każdym względem zadawalający.

SZAMOTUŁY. (Śmiertelny wypadek.) Wawrzynowi Mańczakowi z Kęzinowa, spłoszyły się w drodze konie. Żona jego wyskoczyła z bryczki, chcąc ujść niebezpieczeństwa i to tak nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia czaszki i zmarła.

Śmierć od ukłucia się ostem. Żona robotnika Dorna z Witądzina pod Pamiątkowem ukłóła się ostem i wyjmując go igłą, dostała zakażenia krwi i wkrótce zmarła.

BIEZDROWO, pow. szamotulski. (Śmiałe włamanie do pałacu.) Do pałacu hr. Kurnatowskiego w Biezdrowie, włamali się w tych dniach nieznani złoczyńcy, i skradli 4 strzelby, 12 srebrnych poz acanych łyżek, złoty zegarek i szereg różnych złotych przedmiotów.

NOWY TOMYŚL. (O handel żywym towarem.) W dniu 21 bm. na wokandzie Sądu Okręgowego w Poznaniu, przed III. Izbą Karną znajdzie się sprawa Gustawa Kussa, niemca, z pod Nowego Tomyśla, oskarżonego o to, że w początkach br. wywiózł za granicę Państwa Polskiego pewną dziewczynę i sprzedał ją zagranicznym handlarzom dziewcząt. Kuss przebywa w areszcie śledczym. K. podejrzany jest o uprawianie podobnego procederu od dłuższego czasu.

Zabytki po Niemcach. W domu, w którym się mieści powiatowy Inspektorat Szkolny, widnieje napis: Powiatowy Inspektorat Szkolny Nowy Tomyśl godziny służbowe etc. poniżej „eine Treppe".

BELENCIN. (Z polowania na jelenia.) W ub. niedzielę wieczorem, podczas polowania w lesie majętności Belencin, pow. Wolsztyn, zastrzelił p. v. Wencel jelenia. Postrzelone zwierzę wpadło w gęstwinę i niepodobna go było odnaleść. Dopiero następnego dnia, udało się zbiega odszukać Jest to wspaniały okaz 12-letni.

Zbąszyń.

Pojawienie się fałszywych dwuzłotówek. W Poznaniu pojawiły się w ostatnim czasie fałszywe monety dwuzłotowe. Zwłaszcza podczas ostatnich targów poznańskich, starano się, pozbyć falsyfikatów tych pomiędzy ludność wiejską, szczególniej na św. Łazarzu. Falsyfikaty te dostały się nawet do Zbąszynia i okolicy. Podrobione dwuzłotówki różnią się od prawdziwych tem, że dźwięk ich jest głuchy i są znacznie lżejsze. Karbowanie grzbietu jest nieudolne.

O przyszłość Zbąszynia. Sprawa założenia rzeźni wywozowej posunęła się na razie o tyle, że dostarczenie maszyn i urządzeń chłodniczych zaoferowała duńska firma „Atlas", której reprezentantem jest inż. Vagn Lomholt w Warszawie.

Za kłusownictwo. Na rozprawie sądu ławniczego z dnia 12. bm skazano robotnika Andrzeja Modrzyka z Nowej Wsi zbąskiej na 6 miesięcy więzienia za kłusownictwo w majątkach Perzyny. Rozprawie przewodniczył sędzia Rankowski; oskarżał zastępca prokuratora p. Hoffmann.

Szkoła Handlowa. Zarząd Szkoły Handlowej donosi, że nauka dla pierwszego kursu rozpoczyna się dnia 1. września o godz. 8. rano. i prosi, żeby nowi uczniowie zgłaszali się już obecne, celem skompletowania nowego kursu. Z dniem 1. września, zamierza się również stworzyć nowy kurs wieczorny, obejmujący naukę języka polskiego, korespondencji, rachunków, księgowości, i nauki o handlu i jest przewidziany dla osób starszych, które z poprzedniego kursu nie korzystały.

Zabawa. W niedzielę, dnia 22. bm. urządza tutejsze Towarzystwo Przemysłowców koncert w ogrodzie p. Palickiego. Początek o godz. 3. popoł. Wieczorem „Noc wenecka" w ogrodzie i zabawa taneczna na sali. Podczas koncertu strzelanie z wiatrówek, kręglowanie i t. d.

Świętokradztwo w Wąbrzeźnie.

Okradzenie cudownej figury Ś-tej Rodziny. — Przypadkowe odkrycie. — Śledztwo. — Niewykryci sprawcy.

„Głos Wąbrzeski" donosi:

W nocy z poniedziałku 16 na wtorek 17 bm. względnie we wtorek rano nieznani dotychczas sprawcy dopuścili się w naszym parafjalnym kościele ciężkiej zbrodni świętokradztwa. Zakradłszy się w niewiadomy sposób do świątyni — złoczyńcy ogołocili obraz Św. Rodziny, zdarłszy zrebrne sukienki, koronę i berło z cudownej Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus. Zarazem świętokradcy zerwali z ołtarza i unieśli ze sobą 12 wot srebrnych. Widocznie ktoś musiał ich spłoszyć, gdyż nie zdążyli ze sobą zabrać srebrnego okrycia ramion Dzieciątka Jezus oraz 23 innych wot, które pozostały na miejscu.

Być może — zbrodnia długo jeszcze pozostałaby niewykrytą — gdyby nie przypadek. Oto do kościoła przybyli przyjezdni goście pozamiejscowi, którzy prosili o pokazanie im zasłoniętej cudownej figury — któremu to życzeniu ks. proboszcz uczynił zadość. Jakież było jednak zdumienie i przerażenie jego — gdy po odsłonięciu — oczom obecnych ukazał się straszliwy obraz zniszczenia, dokonanego dłońmi świętokradców. Wezwana natychmiast policja przeprowadziła dochodzenia wstępne, które jednak narazie nie dały żadnych wyników.

Są wprawdzie pewne ślady pozostawione prawdopodobnie przez złoczyńców — jednakże nic konkretnego narazie stwierdzić nie można. Należy się jednak spodziewać, że zbrodniarze długo nie pozostaną w ukryciu, i że dosięgnie ich niedługo karząca dłoń sprawiedliwości.

Z POMORZA.

NOWEMIASTO. (Myszy odżywiają się 100-złotówkami). Czytamy w „Drwęcy": Powiatowa Kasa Oszczędności przedłożyła w poniedziałek nadesłane jej do wymiany przez jednego gospodarza z Łąkorza 2 banknoty po 100 zł, uszkodzone przez myszy, z których jednego prawdopodobnie Bank Polski nie wykupi. — Oto znów dowód, jakie korzyści przynosi przechowywanie pieniędzy u siebie w domu!

LUBIEWO, pow. Świecie. W dniu 15 bm. urządziło Tow. Powst. i Woj. wioski Lubiewo, pierwsze okręgowe strzelanie do tarczy.

O godz. 13.45 wyruszył pochód ze sztandarem z lokalu p. Glóski, wraz z orkiestrą do nowej strzelnicy, którą tow. własnym kosztem w pobliskim lesie tucholskim zbudowało. W strzelaniu brało udział 51 strzelców. Przez cały czas strzelania koncertowała orkiestra bardzo pilnie, za co należy się jej uznanie. Dla dalszej rozrywki tak młodzieży, jak i starszych, urządziło Tow. koło szczęścia, i tarczę, do której strzelano z wiatrówki. Ponieważ dzień był bardzo piękny i pogoda sprzyjała, to też nie brakło gości nie tylko z wioski samej, ale i z dalszej okolicy.

Jako pierwszy w strzelaniu okazał się król p. Oparka Andrzej 54 pierśc., drugi p. Kufel Wincenty 52 p., pierwszy rycerz p. Iwicki Konstanty, 52 p., drugi p. Rydelek Leon, 51 p.

TOMASZEWO, pow. lubawski. (I znaleźli się pod kluczem). Przed niedawnym czasem, włamali się do oberży p. Szimmelpfenniga złodzieje, nabrawszy tow. kolonjaln., cukierków, czekolady, wódki, wina likierów, i 100 zł. gotówki i ulotnili się. Dzięki jednak natychmiastowemu poszukiwaniu i rewizji ze strony policji, ujęto całą złodziejską szajkę. Jest to Feliks Widomski, z jego wspólnikami cały dom Osmańskich, wszyscy z Tereszewa.

LIGNOWY, pow. gniewski. (Znamienny proces). W dniu 23 bm. odbędzie się w Grudziądzu rozprawa przeciwko ks. Szulcowi, Niemcowi, oskarżonemu o działalność antypaństwową.

GARDEJ—BUDY. Tow. Powst. i Woj. urządza w niedzielę dnia 22. bm. w lesie Jamskim zabawę żniwną t. zw. „wieniec", na którą zaprasza jaknajszerszy ogół obywatelstwa.

Z Chojnic.

Dnia 17. bm. o godz 20.30 w auli szkoły powszechnej odbyło się zebranie „Ligi Katolickiej" w Chojnicach, połączone z wygłoszeniem referatu religijnego przez O. franciszkanina Jana Adamskiego z Panewnika, ze Śląska.

Wielka sala auli szkoły powszechnej, zapełniła się po brzegi członkami i sympatykami Ligi ne tylko z Chojnic, ale i z okolicy. Zebranie zagaił prez. p. insp. szkolny Grochowski wspólnem odśpiewaniem „Kto się w opiekę". Następnie odczytany został przez sekretarza protokół zostatnego zebrana. Jako drugi punkt, udzielono głosu O. franciszkaninowi Adamskiemu, który wygłosił piękny i przeszło godzinę trwający referat. W referacie O. Adamskiego mimo charakteru czysto religijnego, można było odczuć wielki patrjotyzm, mówcy do Ojczyzny. Po skończonym referacie nagrodzono prelegenta burzą niemilknących oklasków. Dalej przemawiali ks. prob. Makowski, i p. insp. szkolny Grochowski, którzy wyrazili podziękowanie O. Adamskiemu, za tak ślicznie wygłoszony referat.

W wolnych głosach przemawiali pp.: Twardowski, Banasiński i inni. Po wyczerpaniu porządku obrad, zamknął zebranie przew. p. insp. Grochowski o godzinie 11.30 w nocy wspólnem odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Od jakiegoś czasu, krążą wśród tut. społeczeństwa pogłoski, jakoby „Strzelec" zamierzał w naszem mieście założyć swą organizację. Radzimy mu znaleść grunt podatniejszy, jak Chojnice! Nasze społeczeństwo za wiele jest uświadomione narodowo, aby wstępować w szeregi podobnej wywrotowej placówki.

Kilku „apostołów" osławionego księdza Huszny, którzy w swoim czasie chcieli gwałtem w Chojnicach założyć kościół narodowy, doznali dotkliwej porażki na całym froncie. Dzisiaj daje się słyszeć, że nasze miasto nawiedziła nowa sekta baptystów, przybyłych podobno z Bydgoszczy, która miała już wynająć odpowiednie i obszerne mieszkanie, przy ulicy Dworcowej, na urządzenie swego zboru. Mamy najlepszą nadzieję, że i ci apostołowie, pójdą śladami swych poprzedników, czego życzymy im z głębi serca!

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Bernarda.
Jutro w sobotę Joanny.
Wschód słońca o godzinie 4 51
Zachód słońca o godzinie 7. 15

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 16 bm do poniedziałku 23 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska;
2) Apteka pod Lwem Okole.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

Pożegnalne przedstawienia zespołu Teatru Popularnego.

W sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. zespół Teatru Popularnego daje dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia, które wypełni głośna komedja Hermana Bahra „Mistrz koncertuje" z pp. Bogdanowicz, Karbowską, Massówną, Skarzyńską, Borkowskim, Karbowskim i Cornobisem w rolach głównych. Sympatyczny zespół Teatru Popularnego, dźwigający z godnością sztandar sztuki na krańcach miasta, cieszył się zawsze zasłużonem powodzeniem. To też ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia obudziły zrozumiałe zainteresowanie.

Bilety sprzedaje księgarnia Gieryna, Plac Teatralny, — Tel. 345.

Nadzwyczajny koncert.

W dniu 26 sierpnia t. j. w przyszły czwartek odbędzie się w Kawiarni Teatralnej, przy ul., Jagiellońskiej, wielki koncert wokalno-muzyczny, który urządza Zarząd Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków i Zarząd Towarzystwa Przyjaciół domu św. Józefa, im. Gen. J. Hallera, dla synów po poległych obrońcach Ojczyzny. W powyższym koncercie biorą udział: Towarzystwo śpiewu „Harmonja", Koło śpiewu Kolejarzy, pod batutą p. prof. Jaworskiego oraz orkiestry wojskowe 61, 62 p. p. Wlkp. i 15 p. a. p. pod batutą pp. kapelmistrzów Grabowskiego, Dawidowicza i Tomaszewskiego.

Początek koncertu części nadprogramowej o godzinie 5 po południu. Główny program rozpoczyna się o godzinie 8 wieczorem. Koncert w tym dniu będzie przedłużony do godziny 1 w nocy. Wstęp 50 groszy od osoby. Dochód z koncertu na dom św. Józefa i cele kulturalno-oświatowe Związku Hallerczyków. Szczegółówy program koncertu będzie ogłoszony w następnym numerze. Ze względu na niebywałą atrakcję sezonu, jaką będzie wspomniany wyżej koncert, należy już od dziś rezerwować stoliki w teatralce, aby nie zostać w ostatniej chwili bez miejsca.

— **Wystawa obrazów.** W Muzeum Miejskiem wystawiono ostatnio pozyskane dzieła: A. Grottgera, portret księcia Adama Czartoryskiego (litografja); Stanisława Lama ofiarowane przezeń drzeworyty (chłopiec z ptaszkiem, główka, Chrystus Niesienie krzyża, pejzaż) i zdeponowany braz olejny: Madonna z dzieciątkiem; Marcina Samlickiego: olejny portret artysty malazra Makowskiego.

Dyrekcja Muzeum donosi również, że gabloty z zabytkami przedhistorycznemi, zostały opatrzone w „tablice objaśniające", będące zwięzłem streszczeniem rzwoju kultury przedhistorycznej w Wielkopolsce.

— **Dyrekcja Państwowego Instytutu Dentystycznego** podaje do wiadomości, że kancelarja tego Instytutu (Marszałkowska nr. 151 w Warszawie), przyjmuje zapisy na rok 1926/27 od dnia 1. do 15. września br.

Do podań należy dołączyć: 1) świadectwo maturalne, w oryginale, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo obywatelstwa, 4) życiorys własnoręcznie napisany, i 5) 4 fotografje.

— **Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich** poczuwa się do obowiązku złożenia gorącego podziękowania wszystkim tym, którzy swą ofiarną współpracą przyczynili się do zorganizowania przyjęcia dzieci polskich z Niemiec na kolonje letnie, a przedewszystkiem Tow. Czerwonego Krzyża, Deputacji Ubogich, Tow. Westfalanek „Oświata" oraz V żeńskiej drużynie harcerskiej im. „Wandy". Na specjalne wyróżnienie zasługuje zachowanie się pp. urzędników kolejowych za sumienną opiekę nad dziećmi w czasie podróży.

— **Zniesienie sądu pokoju w Trzemesznie.** Minister sprawiedliwości Makowski zarządził zwinięcie sądu pokoju w Trzemesznie z dniem 1 września 1926 roku.

— **Nowe znaczki stemplowe.** Ministerstwo Skarbu wypuściło z dniem 15. sierpnia nowe 20-groszowe znaczki stemplowe. Rysunek nowego 20-groszowego znaczka przedstawia godło państwa w tarczy. Kolor znaczka jest zielony. Znaczki stemplowe tej samej wartości, lecz dawnych nakładów, nie tracą swej ważności.

— **W Elysium** odbędzie się w niedzielę wielki koncert całego zespołu orkiestry wojskowej 61 pp. Będzie to ostatni występ, gdyż wymieniona orkiestra została w inne miejsce odwołana, wobec czego należy się spodziewać licznego udziału.

— **Wycieczka młodzieży sokolej gniazda Bydgoszcz I.** Ubiegłej niedzieli wybrali się młodzi sokoli na wycieczkę do Ostromecka. Przy pięknej pogodzie zebrali się druhowie i druhny o 8 rano na dworcu. Pojechali pociągiem do Fordonu. Stamtąd poszli pieszo do Ostromecka. W lesie bawili się w różne gry towarzyskie, przyczem dostawali różne smakołyki, które zarząd ufundował. Druhny miały podróż bezpłatną.

O 7. wieczorem wszyscy rozradowani na duszy wrócili do Bydgoszczy.

— **Wycieczka Stow. byłych żołnierzy 57 pp.** z rodzinami na cały dzień do Biedruska w niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się podług następującego programu: 1) Wyjazd z głównego dworca w Poznaniu do Bolechowa o godz. 7.35 rona; 2) o 9-tej msza polowa w Biedrusku; 3) zawody 57 pułku piechoty; 4) gra w rybę o nagrody dla pań; 5) strzelanie do tarczy o nagrody dla panów; 6) loterja fantowa; 7) tańce. O godzinie 21.43 odpazd z Bolechowa do Poznania.

Wszyscy członkowie z rodzinami, byli żołnierze 57 pp. oraz goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę** urządziło 15 bm. wycieczkę do kol. p. Borkowskiego w Zimnych Wodach. Znany on jest zdawna, jako dzielny pszczelarz, który wszystkie przybory pszczelnicze, jak i ule sam sobie sporządza, i swą pasiekę we wzorowym porządku utrzymuje. Znaleźliśmy więc też u niego dobre i silne pnie w najlepszym stanie, które swemu właścicielowi, mimo nesprzyjającego lata jednak bogaty zbiór przyniosły. Po ugoszczeniu kawą, dziękował nauczyciel seminaryjny p. Will w imieniu Tow. p. Borkowskiemu za wzorową pielęgnację pasieki i nawoływał członków, aby także w zebraniach z odczytami które prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu się rozpoczną, taksamo liczny brali udział, jak w wycieczkach latową porą.

— **Napad bandycki.** Dnia 13 bm. wieczorem pomiędzy godz. 10 a 11 oddano jeden strzał z parabellum do jadącej powózki z trzema paniami na szosie Gołańcz — Smogulec, przypuszczalnie w zamiarze zabójstwa właściciela powózki wzgl. znajdujących się osób w powózce. Nieznany sprawca zamachu dokonał tego czynu dwa km. przed Smogulcem, był ukryty w lesie w krzaku przy szosie wyskakując z ukrycia za przejeżdżającą powózką i z tyłu postrzelił po lewej stronie siedzącą osobę, raniąc ją w prawy bark. Ta sam kula przeszyła naprzeciw siedzącą panią w prawą rękę powyżej łokcia.

Ponieważ Ekspozytura U. Śl. w Bydgoszczy wnioskuje, że rozchodzi się w tym wypadku o planowany zamach wzgl. napad może nawet w celach rabunkowych, a sprawca wzgl. sprawcy są nieznani, przeto uprasza w okolicy zamieszkałą ludność posiadane wiadomości kierować do tego urzędu, ul. Jagiellońska, pokój 71 ustnie lub piśmiennie. Licząc na poczucie obywatelskie danych mieszkańców zaznacza się, że Eksp. U. Śl. w Bydg. wypłaci 2000 zł. nagrody tej osobie, która udzieli takich wskazówek, na mocy których zostanie sprawca zamachu wyśledzony i zbrodnia ta udowodniona.

List otwarty Błękitnych Żołnierzy b. Armji Gen. Hallera do Żołnierza Polskiego.

Kolego!

15 sierpnia każdego roku obchodzisz święto Twojej chwały.

Nic też dziwnego, że w dniu tym cała Polska ciśnie się na Plac Saski, by hołd Ci Żołnierzu Polski złożyć.

W tym roku wielu zabrakło w gronie hołdowników Twej sławy — nie było najbliszych Twych zwierzchników, nie było i nas — Twych kolegów, a nasze sztandary nie schyliły swych orłów do stóp Twych Obrońców Ojczyzny.

Nie nasza to jednak wina — zapomniano o nas.

Ale to nic. — Nie na paradzie, lecz w potrzebie wojennej ujrzysz na Kolego przy swoim boku, niech tylko wróg ośmieli się targnąć na Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dziś my, Błękitni Żołnierze z pod Rarańczy Kaniowa, Rokitna, z Murmanu, Syberji, Szampanji, Wogezów, Odessy, z nad Słuczy i Dniepru z pod Lwowa i Radzymina i wielu, wielu innych pól chwały, — składamy Ci raport, że jakkolwiek od świętych prochów naszego Nieznanego Kolegi odepchnięci, stać zawsze będziemy na straży naszych wspólnych ideałów wielkiego i wolnego Narodu w myśl hasła naszego

DLA CIEBIE POLSKO I DLA TWOJEJ CHWAŁY.

Związek Hallerczyków.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Amator wędlin.** Schwytany został na kradzieży wędlin u rzeźnika Wincentego Prusza (Bocianowo 2) Brąszkiewicz Józef, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Kradzież portfelu.** Wdowie Johannie Rehau, Królowej Jadwigi 17, skradziono portfel z gotówką, wewnątrz której znajdowała się wartościowa broszka.

— **Ujęto** wczoraj 3 złodziei, 1 awanturnika ulicznego, 1 pijaka i 1 osobnika celem wydalenia z granic państwa.

— **Kradzież pieniędzy.** Wczoraj pomiędzy godz. 14—15 za pomocą dobranego klucza dostali się złodzieje do biura Braci Sokołowskich, Jagiellońska 5 i z otwartej kasetki skradli 140 złotych.

PROGRAM W KINACH.

— **Bezdomna,** zyskująca sobie nawet wśród zwolenników wartościowych filmów coraz większe uznanie, wyświetlaną będzie w „Marysieńce" jeszcze dwa dni. Olbrzymia, 24-aktowa całość graną jest razem.

— **Madame Sans Gene.** Nie ma człowieka inteligentnego, któryby nie znał historji praczki paryskiej zwanej ze swą rubaszną prawdomówność „Madame Sans Gene", która później w armji napoleońskiej była markietanką, a wreszcie marszałkową Francji. Te przeżycia kobiety doskonale opisał w swej powieści Emil Morean pod powyższym tytułem a obecnie ujęte zostały w ramy sztuki filmowej, w których rzecz ta zyskała na wspaniałości i wyrazistości. Główną rolę kreuje premjowana piękność Hesperja. Dramat wytwórni włoskiej zawiera 10 wielkich aktów historji Francji a mimo to dyrekcja kina Kristal daje jeszcze nadprogram duży i sensacyjny. Okazuje się, że Kristal ma wytknięty plan kampanji już na przyszły sezon, skoro dziś już daje widzom i miłośnikom kina rzeczy doskonałe i artystyczne.

— **„Express Arizona",** wspaniały sensacyjny film wyświetla z ogromnym powodzeniem kino „Corso". Obraz ten trzyma widza w napięciu nerwów do ostatniego aktu. Na scenie występy tancerki i akrobatki Tanity Bilward.

Coś niecoś o sądownictwie.

Jeszcze świeżo mamy w pamięci sprawę, gdy to skazano redaktora jednego z najpoważniejszych pism, za rzecz błahą, wprost śmieszną niekaralną na 4 tygodnie więzienia. Różnie komentowano ten wyrok i w końcu ustaliła się opinja, która niestety staje się coraz powszechniejsza, że strona w procesie nigdy nie jest zainteresowana rodzajem sprawy, ale kompletem sądzącym.

W tym określeniu ujawnia się jedna z bolączek naszego sądownictwa.

Mamy przed sobą akta sprawy, P-ckiego, która ciągnie się od roku 1922. Sprawa nie jest zagmatwana, nie wymaga kilkudziesięciu nawet kilkunastu świadków, a jednak ciągnie się tyle lat i jeszcze nie widać jej końca. Ile ona pochłonęła pieniędzy, ile nerwów, ile zdrowia — można to sobie wyobrazić. I nie ma na to lekarstwa.

Obywatel pozbawiony jest szybkości wymiaru sprawiedliwości, tej szybkości potrzebnej dla zapewnienia zainteresowanym urzeczywistnienia wobec praw ich słusznych i należnych. To jest druga bolączka naszej Temidy.

Nie zawsze pochlebnie wypadnie ocena, gdy się przyjrzymy sposobom sądzenia i to w sądach pokoju. Istnieje pewien sąd i pewien sędzia pokoju, którego wyrokowanie jest tematem rozmów i źródłem różnych niewesołych dociekań. Na usprawiedliwienie przytacza się argument, że sędzia, który ma sto pięćdziesiąt, lub sto osiemdziesiąt spraw dziennie, tak często bywa w sądach pokoju, nie może dokładnie przeprowadzać rozpraw. W takim razie sądzenie i wyrokowanie migawkowe, bez wypowiedzenia się stron, załatwiane w ciągu kilku minut staje się parodją. I tu musi przyjść sanacja podobnych stosunków, bowiem właśnie w sądach pokoju załatwiana bywa większość spraw i stąd to ciągłe uskarżenie się a nawet pewne nieufności wytwarzają się między sądem a społeczeństwem.

Żywa i czujna opinja publiczna już dawno domaga się uzdrowienia stosunków w naszem sądownictwie. To też z pewną ulgą dowiadujemy się, że z inicjatywy ministra sprawiedliwości przeprowadzana jest lustracja sądownictwa przez specjalne komisje ministerjalne. Kontrola ta, czyli lustracja nie kończy się na sądownictwie, jako takiemu, dotyczy ona także działalności urzędów prokuratorskich.

Jednak, aby akcja ta naprawdę spowodowała sanację sądownictwa nie może ona być powierzchowa biurokratyczna. Zwykły przegląd nie da odpowiedzi jak się to sądzenie odbywa, zwłaszcza gdy chodzi o karny wymiar sprawiedliwości.

Prawdziwie skutecznym wysiłkiem w kierunku naprawy stosunków może być lustracja faktyczna i bardzo szczegółowa i skrupulant. Gdyby lustratorzy zechcieli zająć miejsce wśród publiczności, w tych licznych salach sądowych, i przyjrzeli się, jak się to sądzenie odbywa — wtedy by naprawdę przysłużyli się społeczeństwu sprowadzając tak potrzebną sanację stosunków w sądownictwie.

Sposobności ku temu jest tyle. W niezadługim czasie odbędzie się rozprawa, gdzie jeden z redaktorów odpowiedzialnych odpowiadać będzie za słuszną krytykę sposobu prowadzenia rozpraw jednego z sędziów pokoju. Rozprawa ta będzie ciekawa nie tylko dla ogółu, ale przedewszystkiem dla panów lustratorów sądownictwa z ramienia ministerjum sprawiedliwości.

Rys.

Drzazgi.

Jan Wiśniewski, komendant policji w Wejherowie został nagle przeniesiony do Nowego Miasta w pow. lubawskim.

Ci co znali sprężystą, czteroletnią działalność urzędową, pełną taktu kom. Wiśniewskiego, zdziwieni i zaniepokojeni są — co skłoniło władze przełożone do tej tak nagłej decyzji. Usuwanie urzędnika ze stanowiska, który zdobył sobie przez tyle lat pracy zaufanie i uznanie całej ludności — jest conajmniej dziwne. Gdzież tu są względy oszczędnościowe: wszak oprócz rujnacji prywatnej p. Wiśniewskiego i skarb państwa ponieść musi pewne wydatki.

Obywatelstwo miejscowe zwraca się do p. Wojewody Wachowiaka z prośbą o interwencję w tej sprawie i pozostawienie kom. Wiśniewskiego na zajmowanem dotąd stanowisku.

* * *

W związku z nowelizacją ustawy emerytalnej jedno z pism zamieszcza ciekawe uwagi, które dla informacji naszych czytelników z b. Małopolski zamieszczamy:

„Fundusz emerytalny kolejowców małopolskich powstał z wkładek czonków i z wkładu rządu austrjackiego w tej samej wysokości, co wkłady członków.

Z fundduszu tego wybudowano w Małopolsce 4 gmachy dyrekcyjne, linje kolejowe Lwów — Podhajce i Nowy Targ — Czarnohora, olbrzymi magazyn zbożowy na dworcu towarowym w Krakowie i przeszło 100 kamienic mieszkalnych w rozmaitych miastach Małopolski, a nadto znaczną gotówkę.

Wartość tych objektów wynosi dzisiaj przynajmniej 250.000.000 zł. Rząd polski objął cały ten nieruchomy majątek.

Majątek ten odpowiednio administrowany, pokryłby z nadwyżką potrzeby zaopatrzeń emerytalnych w Małopolsce nawet bez żadnych dalszych wkładek.

Pracownicy państwowi innych dykasteryj wpłacali również wkładki od funduszu pensyjnego, a rząd austrjacki użył tych funduszów na budowę gmachów państwowych, które w następstwie objęło państwo polskie.

Tymczasem rząd wypłaca tym emerytom, wdowom i sierotom ledwo 30—40 proc. należnych im poborów, a wkładki członków zamiast użyć na stworzenie funduszu emerytalnego względnie na powiększenie tego istniejącego już funduszu, zużywa na ogólne potrzeby".

* * *

Z całą przyjemnością notujemy wypadki szlachetnej bezinteresowności pp. lekarzy. Oto w Czapolkach pow. Świecie dr. Pakorski pospieszył z całą gotowością do chaty najuboższego wyrobnika i przez dwie godziny niósł pomoc jego żonie, która dostała silnego krwotoku. Gdy mąż nieszczęśliwej zapytywał się o wysokość honorarjum, lekarz widząc biedę u niego, kazał mu żonie kupić coś posilniejszego do jedzenia i nic nie wziął.

* * *

W interesie gminy Czarnowo i Czapiewice apelujemy do władz miarodajnych, aby naprawiły drogę i pomost na linji Brusy — Czarnowo.

Gdy w Czapiewicach wynikł przed kilkoma dniami wielki pożar, pogotowia ratunkowe, które dążyły z okolicy na ratunek, przeszły całe piekło udręki, zanim się dostały na miejsce strasznego wypadku.

* * *

Donosiliśmy swego czasu, że w Warszawie skazano właściciela kawiarni „Udziałowej" za pobieranie wygórowanych cen za wodę sodową na dłuższe więzienie. Otóż na ten temat pisze do nas nasza czytelniczka A. Zalewska m. in. nast.:

Fabryka „Gazmin" w Bydgoszczy dostarcza na każde żądanie wodę sodową w cenie po 48 gr. za duży syfon. Otóż ten sam syfon sprzedaje p. Pilz, właściciel składu delikatesów na Pl. Teatralnym po 80 gr., czyli zarabia na nim wcale niewiele, bo tylko 66 proc. Jeszcze lepsze ceny bierze Hotel pod Orłem, mianowicie za mały syfon wody sodowej, który kosztuje w fabryce „Gazmin" 30 gr., płaci się 1 zł. 80 gr.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu K. B. w Wyrzysku. Załatwienie tej sprawy należy do kompetencji zarządu okręgowego Tow. P. i W., któremu list Pański przekazaliśmy.

Kiszkowo — Widz. Sprawa ta nie nadaje się do opublikowania w piśmie. Należy o tem donieść bezpośrednio policji.

Nowe Miasto. L. C. Ubolewamy nad tym faktem, jednak nie możemy umieścić z powodu braku karygodnych czynów.

ZMARLI:

Śp. **Karol Mroczkiewicz,** budowniczy, w Stęszewie.

Śp. **Marjan Gryszczyński,** prezes Tow. sportowego „Slavia" w Poznaniu.

Ś. p. **Jan Czarkowski,** nauczyciel w Skarszewach.

Śp. **Henryk Kurzyński,** naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Czempimu.

Śp. **prof. dr. Bolesław Buszczyński,** em. prof. gimnazjum im. Bergera w Poznaniu, były asystent Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie i współzałożyciel Tow. im. Kopernika we Lwowie, lat 69.

Śp. **Józef Strojny,** mistrz instalacyjny gazowni miejskiej w Poznaniu, lat 45.

Śp. **Marja z Ciechanowskich Kudlicka** w Ostrzeszowie, lat 55.

Występ Pomorskiej Operetki.

„Hrabia Luxemburg”

operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Świetna ta od kilkunastu lat mocno sławiona Leharowska operetka jest sympatycznym dowodem, że nietylko ordynarna pornografja i wyuzdana golizna na scenie, może zapewnić operetce powodzenie.

„Hr. Luksemburg“ to jedno z dzieł Leharowskiej muzy, zajmujące w bogatym szeregu operetkowego dorobku tego wiedeńskiego mistrza jedno z honorowszych miejsc. W dziele tem nie operuje Lehar tanimi i niewybrednymi środkami j. np. Gilbert lub Kollo a jednak umie być zajmującym zabawnym a nawet i w miarę pikantnym. Dowcipna treść i melodyjna, w Straussowskim guście muzyka o wykwintnej szacie instrumentacyjnej, zapewn. widzowi dużo zabawy i szlachetnej emocji, zwłaszcza gdy główne role t. j. rola hr. Luksemburga, zrujnowanego bon-vivanta arystokraty i śpiewaczki Angeliny obsadzi się takimi mistrzami kunsztu śpiewaczego, jak reż. Kругłowski i niezrównana primadonna p. Wiktorja Kawecka. Dzięki tym dwom wspaniałym koryfeuszom sztuki śpiewaczej wykonanie tej operetki, mimo niektórych braków, zwłaszcza dekoracyjno - wystawowych, wzbiło się na niezwykle wysoki poziom artystyczny, bo i strona wokalna tych dwojga artystów i świetna gra wesołej pary cyganerji artystycznej w osobach pieściwej szczebiotki p. Leonowiczowej i zawsze miłego na scenie partnera je p. Zdzitowieckiego, jakoteż pełna komizmu gra pp. Ilcewicza, Orlicza, Jejdego i Zarembiny wszystko to przeszło zwykłą miarę rutyny aktorskiej, a wzniosło się, jak to już wyżej zaznaczyłem, na wyższy artystyczny djapazon.

P Kawecka, w roli śpiewaczki Angeliny, była jak zwykle świetna, a rola jej pod względem wokalnym, stanowiła wspaniały koncert. W grze również dała znakomita primadonna wiele szlachetnej atrakcji, a urok całości i tym razem podnosiły przewspaniałe stroje i kosztowności. Gromkie oklaski były też wymownym dowodem sympatji, jakiej świetna ta gwiazda u tut. ogółu stale zażywa.

P. Kругłowski w roli hr. Luksemburga stworzył doskonale pomyślany typ dystyngowanego, ale gołego arystokraty, Śpiewał pięknie, a aktorsko wyposażył swoją rolę w potrzebny temperament i pełen uczucia sentyment.

Świetna para wodewilistów, w osobach p. Zdzitowieckiego (malarz Brissard) i Leonowiczowej (Julka modelka) z zadania swego wywiązała się jak mogła najlepiej. Dalecy od szarży, byli nad wyraz sympatyczni. Grali, śpiewali i tańczyli w sposób wprost przemiły, tak, że niektóre sceny musieli powtarzać. Nagrodzono też ich kilkakrotnie sutymi oklaskami.

P. Ilcewicz grał księcia Romunesti, zblazowanego lowelasa, którego w sędziwym wieku srogie ciągoty i amory poczęły tak okrutnie ekscytować, że postanowił czarującą Angelinę zaślubić. Typ, który p. Ilcewicz tym razem stworzył, był to parzysty, wierny, t. zw. „pendant“, a raczej dalszy ciąg tego księcia, którego p. Ilcewicz tak świetnie odegrał w operetce „Dolly“ i przyznać należy, że w tego rodzaju rolach, jest p. Ilcewicz nie bylejakim specjalistą.

Orkiestrę i cały ensamble, prowadził sprawnie p. Dymmek, Piękne solo baletowe p. Matuszewskiej uzyskało gromkie oklaski. Oczywista rzecz że całość byłaby o wiele okazalej wypadła, gdyby operetkę tę odegrano w Tatrze Miejskim; cóż! kiedy z powodu rzekomego remontu, niedopuszczono artystów toruńskiego zespołu w podwoje naszej świątyni sztuki. Publiczność wypełniła widownię Teatru Popularnego do ostatniego niemal miejsca, a przyczyną tego wielkiego powodzenia, jest współudział p. Kaweckiej, która istotnie umie być pierwszorzędną atrakcją i magnesem na publiczność.

Z. G. Urbanyi.

Obniżenie opłat notarjalnych.

Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy podaje do wiadomości członków informacje, jakie uzyskał w Ministerstwie Sprawiedliwości w sprawie obniżenia opłat notarjalnych, włączając i opłaty za protesty weksli.

Pruska ustawa z dn. 25 lipca 1910 r. została częściowo zmieniona Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 25 lutego 1922 roku o zastosowaniu złotego do kosztów i opłat sądowych (Dz. Ust. R. P. nr. 19 poz. 187).

W chwili obecnej sprawa obniżenia opłat traktowana jest przez Ministerstwo jako pilna i są już gotowe projekty ustaw o opłatach notarjalnych dla b. zaboru pruskiego, austrjackiego i rosyjskiego. Ten ostatni będzie ogłoszony w formie dekretu, zapewne w październiku br. Zawiera on między innemi i opłaty od protestów wekslowych. Ministerstwo Sprawiedliwości wyda specjalny okólnik do notarjatu b. zaboru pruskiego i austrjackiego, polecający im stosować się do przepisów dla b. zaboru rosyjskiego. Tym sposobem kwestja ta będzie uregulowana dla całej Rzeczypospolitej za 2—3 miesiące.

Co do ogólnych opłat notarjalnych, to z projektem dla b. zaboru pruskiego rzecz jest o tyle skomplikowana, że łączy się z opłatami sądowemi. Dlatego też dekret w tym przedmiocie dla b. zaboru pruskiego będzie ogłoszony później, jednak prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

DZIAŁ SPORTOWY

Drugi turniej tennisowy o mistrzostwo okręgu miasta Bydgoszczy.

Rozpoczęty ubiegłej niedzieli drugi turniej doroczny o Mistrzostwo m. Bydgoszczy, przeprowadzany codziennie od godz. 9—13 i od 15—19 na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego, przy śluzie kwiatowej na Wilczaku, cieszy się w tym roku wysoką frekwencją, jak również doskonałą organizacją.

Na czele Turnieju stoi Komitet Turniejowy, do którego wchodzą pp.: por. Matuszewski, K. Bauer, O. Pfefferkorn, A. Guhl, Matuszczak, Albrycht.

Kierownictwo techniczne spoczywa w rękach Wydziału Turniejowego, w którym poszczególne funkcje pełnią pp.: dyr. Bauer — kierownik, turnieju; por. Matuszewski — zastępca; Dr. Behring — sędzia naczelny; A .Guhl — zastępca; Ed. Sokołowski — handicaper; O. Pfefferkorn — zastępca; L. Sperkowski — gospodarz placu.

Nagrody ofiarowali: Wielkop. Automobilklub, Albert Behring, L Buchholz, Browar Wielkopolski, Bydgoski Klub Sportowy, Gazeta Bydgoska, Dziennik Bydgoski, Br. Kencer, Ed. Mietlicki, L. T. K. Palestra, K. S. Polonja, O. Pfefferkorn, K. S. Sportbrüder, Sport-Błoch.

Udział w Turnieju: 19 pań i 45 panów.

Ubiegła niedziela, która była pierwszym dniem turnieju, przyniosła w pierwszem kole następujące wyniki:

Pojedyńcza gra panów o mistrzostwo.

P. hr. Kwilecki — Szulc 2:6, 2:6; Szulc — Hinrichsen 6:3, 6:1; Kamiński — Cieśla 3:6, 6:3, 3:6; Kneiding — hr. Alvensleben 2:6, 2:6; Bauer — Seidler 2:6, 3:6; Kraczkiewicz — Guhl I. 1:6, 0:6; Guhl II. — Rudowski 8:6, 6:1; Dziembowski — Halagiera 1:6, 1:6; Winning — Stryszyk 6:3, 7:5.

Pojedyńcza gra pań o mistrzostwo.

P. Kock — Gross 3:6, 5:7; Burzyńska — Rudowska 6:3, 1:6, 0:6.

Podwójna gra panów.

Pp. Guhl I., Scherle — Bauer, Poźniak 6:3, 5:7, 7:5; St. Matuszewski, Dziembowski — Hinrichsen, Seydler 1:6, 3:6; hr. Kwilecki. Lisiewicz — Rudowski, Kamiński 4:6, 6:4, 4:6.

Podwójna gra pań i panów.

Pani Erdel, p. Skłowski Ed. — pani v. Hollander, p. Peschken 3:6, 6:2, 6:4; pani Kock II, p. Kneiding — pani Buszyńska, p. Koniecki 6:2, 7:5; pani Br. Racięcka, p. Szulc — pani Kock I., p. Guhl II. 3:6, 6:3, 6:4.

Drugi dzień turnieju. (II. koło) 16. 8. 1926. r.

Pojedyńcza gra panów o mistrzostwo.

Ed. Sokołowski — J. Winning 6:1, 6:1; Guhl II. — Halagiera 6:0, 6:3; Alvensleben — Cieśla 4:6, 5:7; Weynerowski — Ziółkowski 6:1, 6:0.

Pojedyńcza gra pań o mistrzostwo.

Pp. Knabe — Br. Racięcka 6:0, 6:1.

Podwójna gra panów.

Kneiding. Scheviolo — Szulc, Sperkowski 5:7, 6:4, 6:7; Odrzywolski, Halagiera — Guhl II., Weynerowski 1:6, 5:7.

Podwójna gra pań i panów.

Rudowska Rudowski — Kock III Guhl I 5:7, 5:7.

Pojedyńcza gra pań z wyrównaniem.

V. Hollander — Hempler 6:4, 5:0; Gross — Hege 6:1, 6:2; Kock III. — Behring 2:6, 3:6.

Trzeci dzień turnieju. 17. 8. 1926. (III. koło.)

Pojedyńcza gra panów o mistrzostwo.

Odrzywolski — Schewiola 6:1, 1:6.

Pojedyńcza gra pań o mistrzostwo.

Rudowska — Behring 4:6, 4:6.

Podwójna gra panów.

Hinrichsen, Seydler — Kneiding, Schewiola 5:7, 10:8.

Pdwójnoa gra pań i panów.

Pani Knabe, Hinrichsen — pani Friedland Odrzywolski 6:4, 6:2.

Pojedyńcza gra panów z wyrównaniem.

Lisiewicz — Odrzywolski 6:3, 5:6, 6:2; Winning — Cieśla 6:1, 3:6, 6:8; Weynerowski — St. Matuszewski 6:0, 6:0; Kamiński — Peschken 6:4, 4:6, 6:1; Bytomski — Machnicki 6:1, 6:0; Guhl III — Scherle 6.2 6:4; Ed. Sokołowski — Sperkowski 6:1, 6:1.

Pojedyńcza gra pań z wyrównaniem.

Pani Friedland — pani Schmidt 5:6, 6:2, 8:6; Kock I., — Wiśniewska 6:2, 6:4.

Gra o mistrzostwo garnizonu.

Dnia 20. bm. na kortach L. T. K. „Palestra“ odbędzie się spotkanie pp. oficerów o mistrzostwo garnizonu. Godz. 9. por. Zawadzki — por. Szczepankiewicz; por. Raczkowski — por. Kreter. Godz. 10. kpt. Gąsiorek, Raczkowski — por. Rogoziński, Szczepankiewicz.

Podziękowanie.

Na cele Tow. Ochronki im. św. Wojciecha, w Bydgoszczy, złożyli łaskawie: hr. Potulicka z Potulic 200 zł., hr. Rzewuska w m. 125 zł. Tartak N. N. deski na stoły i ławki dla 100 dzieci, wartość 102 zł. podług kwitu. Tow. Pań Miłosierdzia na Bielawkach dzbanek wartości 7.50 zł. podług kwitu. Firma Lasmet deski na stoły, ławki dla 25 dzieci i na 1 szafę. P. Kowalska w m. 25 zł., p. dyr. Zambrzycki w Internacie zabawki dla dzieci, p. Woykowa w m. 1 szafę, p. prof. Paczosowa 1, szafę, 1 dzwonek, p. Gruszczewska w m. 6 ręczników, Uczniowie ze szkoły przemysłowej w Bydgoszczy, wykonali za skromną opłatą stoły, i ławki dla 100 dzieci w ochronce, dzięki uprzejmości p. dyrektora Siemiradzkiego, kierownika wydziału p. Kiersnowskiego, i pomocy majstra stolarskiego p. Dembka. Uczniowie Wydziału Rzemieślniczo-Przemysłowego Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, ofiarowali dla dzieci w ochronce: 60 łopatek i kilkaset klocków. Do członków wspierających ochronkę im. św. Wojciecha w Bydgoszczy, należą: p. red. St. Brandowska w m., p. inż. Dąbrowska w m., p. Protowska w m., budowniczowa Jaworska w m., p. prezydent Kasprowicz z Gniezna, p. Komarnicka z Inowrocławia, p. Łempicka w m., p. Łozińska w m., p. Łubieńska w m., XX. Misjonarze św m., hrabina Ostrowska w m., dyrektorowa Paczosowa ze Strzyżowa, p. inż. Raczkowska w m., księżna Radziwiłłowa z Hernsdorf na Śląsku, p. Aleksandra Renne w m., hr. Rzewuska w m., Elżbieta hr. Rzewuska z Arcugowa, ekscelencja hr. Rzewuski z Hermsdorf na Śląsku, hr. Skórzewska z Książęcej Woli, p. Adamowa Supińska w m., p. Tippenhauerowa w m., p. inż. Wasilewska w m., p. inż. Zakrzewska w m., p. Żychlińska z Twardowa.

Wszystkim uprzejmym ofiarodawcom, członkom wspierającym, i szlachetnej przewodniczącej zarządu hr. Rzewuskiej, która bezinteresownie ofiarowała mieszkanie, i utrzymanie S. Ochroniarce wraz z praniem dla dzieci w Ochronce, oraz wszystkim licznym osobom, które tak przyjaźnie i wszechstronnie okazują życzliwość naszej instytucji, składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Paczosowa, skarbniczka.

Tabela większych wygranych 6-go dnia ciągnienia 5-tej klasy 13-tej Loterji Państwowej.

3.000 zł: nr. 42521.

2.000 zł: nr. 54024.

Po **1.000 zł:** nr. 11204, 45160, 45863, 46906, 57311, 64284.

Po **600 zł:** nr. 478, 3801, 13295,29519, 40155, 42482, 42518, 61590, 64587.

Po **500 zł:** nr. 1599, 5577, 20188, 25996, 26142, 29639, 42917, 44485, 56748.

Po **400 zł.:** nr. 3199, 5293, 7878, 10642, 12456, 13982, 15361, 15836, 16033, 16366, 19143, 19309, 19392, 22217, 24222, 24516, 24646, 26834, 28231, 28369, 28712, 28715, 28756, 30594, 30945, 31096, 31983, 32387, 32744, 34532, 35588, 36506, 39361, 40283, 41505, 46189, 48083, 49.002, 50270, 50662, 53001, 54652, 57207, 57259, 63972.

Po **300 zł:** nr. 35, 1117, 1381, 1637, 1828, 1874, 1973, 2101, 2126, 2676, 2944, 4436, 4666, 4847, 4991, 4998, 6142, 6546, 6858, 7083, 8040 8716, 90005, 9365, 9839, 10397, 10872, 12141, 12448, 13169, 13973, 13990, 14175, 14285, 14494, 15226, 15685, 17248, 17535, 18330, 18883, 19034, 10372, 20580,, 20694, 21307, 21488, 22134, 22447, 22577, 22710, 22749, 23045, 23056, 23634, 24404, 25081, 25130, 25189, 25456, 26691, 27200, 27307, 27420, 27944, 28009 28771, 32235, 32436, 32876, 33038, 33536, 33978, 34393, 35324, 35616, 35797, 36133, 36745, 37197, 37374, 37499, 37637, 37208, 38660, 38744, 38796, 40411, 40687, 40798, 41706, 41792, 41838, 41854, 2023, 42073. 43351, 43894, 48304, 48499, 49434 49482 50289. 50430, 51595, 51949, 53118, 53199, 53200, 53211, 53297, 53703, 53743, 54285, 54872, 54895, 55347, 55587, 55664, 56162, 56239, 56692, 57065, 57398, 57615, 58341, 59192, 59509, 59557, 60003, 60496, 60923, 61737, 62268, 62478, 62479, 62546, 63033, 63040, 63163, 64161, 64332, 64809, 65008, 65231, 65575, 65914.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Warszawa M. f. 480.

Sobota, dnia 19-go sierpnia.

15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25. Odczyt z działu „Lotnictwo“ pt. „Uśmiech ludowców“ (opowieść fantastyczna) odczyta p. Jerzy Sosnkowski.
17.30—18.30. Jazz-band.
18.30—18.55. Odczyt z działu „Radjokronika“
19.00—19.25. Odczyt „Polacy w Paragwaju i Peru“ wygłosi kpt. Mieczysław Hularski.
19.25—19.35. Rozmaitości.
20.00—20.15. Komunikat rolniczy.
20.30—22.00. Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

Od Związku Poznańskich Kółek Rolniczych otrzymujemy następującą odezwę:

Do Społeczeństwa Polskiego!

Zbliża się dzień rocznicy śmierci śp. Patrona Kazimierza Brownsforda dnia 11-go września br.

Związek Poznańskich Kółek Rolniczych postawi z datków Kółek Rolniczych i członków swych nagrobek. Nagrobek choć skromny, z piaskowca, będzie miał podobiznę wykonaną przez znanego naszego artystę p. prof. Marcinkowskiego. W ten sposób młodemu pokoleniu przypominać będzie, jak wyglądał Kazimierz Brownsford, który życiem całem służył idei Wielkopolskich Kółek Rolniczych. Jednakże zaraz po śmierci śp. Patrona Kazimierza Brownsforda powstała myśl, by utworzyć wieczysty fundusz jego imienia. Państwowy Bank Rolny w osobie swego ówczesnego Prezesa Rady Nadzorczej, p. Wilkońskiego, przekazał na ten cel 2.000 zł.

Zarząd Główny Związku Poznańskich Kółek Rolniczych na zebraniu dnia 9 sierpnia br. postanowił, aby zbierać datki na fundusz, mając wytknięty cel zebrania 10.000 zł, by wykupić jedno miejsce w Towarz. „Wiosek Kościuszkowskich“. Tow. to wychowuje sieroty na wsi, w gospodarstwie włosciańskiem. Wykupując jedno miejsce, będziemy mogli sierotę po członku Związku Poznańskich Kółek Rolniczych wychować i dać odpowiednie wykształcenie. Jak sierota się wychowa, wstąpi na jej miejsce znów sierota, przeznaczona przez Związek Poznańskich Kółek Rolniczych.

Śp.. Patron Brownsford nie miał dzieci, w ten sposób sierota wychowana z naszego funduszu w wiosce Kościuszkowskiej będzie dzieckiem śp. Patrona Brownsforda, a dzieci imienia śp. Patrona Brownsforda wychowywać się będzie po wieczne czasy.

Śp. Patron Kazimierz Brownsford był mężem dobrego i czułego serca, służył każdemu jak najchętniej radą i pomocą. Niesposób by w naszym społeczeństwie mimo ciężkie czasy nie można było zebrać jeszcze 8.000 zł na fundusz wieczysty imienia śp. Patrona Kazimierza Brownsforda, przeznaczony na wychowanie sierot włościańskich.

Niech mi więc wolno będzie wezwać Przyjaciół i Znajomych śp. Patrona Brownsforda, Posłów na Sejm i Senatorów, Księży i Rolników, Finansistów i Ludzi dobrej woli, by złożyli swój datek.

Proszę przekazywać datki do P. P. O. w Poznaniu Nr. 205 786 z dopiskiem na fundusz wieczysty śp. Patrona Brownsforda.

Kwitować będziemy z datków w „Poradniku Gospodarskim“.

Na końcu zwracam się do instytucyj finansowych i handlowych, mających łączność z rolnictwem, by zechciały przy podziale zysków rocznych pamiętać o naszym funduszu. Tak samo wszelkie Towarzystwa dające przedstawienia na wsi, proszę, by zechciały zasilić nasz fundusz.

Wszystkie pisma polskie, także i zagranicą, proszę o przedrukowanie niniejszej odezwy.

(—) **Dr. J. Trzciński,**
Patron Związku Poznańskich Kółek Rolniczych.

Jako inicjatywę dla składkowania zadeklarował Patron Dr. J. Trzciński — 500 zł.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że wyszła już z druku „Księga Pamiątkowa Związku Kółek Rolniczych“ wydana w sześćdziesiątą rocznicę założenia pierwszego Kółka Rolniczego w Wielkopolsce, którą nabyć można w Księgarniach oraz w Księgarni „Poradnika Gospodarskiego“ w Poznaniu, a z której czysty zysk przeznaczony jest na nagrobek, odnośnie fundusz wieczysty śp. Patrona Kazimierza Brownsforda.

List do redakcji.

Kto zawinił?

Bydgoszcz, dn. 14. 8. 26.

„Dziennik Bydgoski“
w miejscu.

Na mocy par. 11 prawa prasowego proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

W „Dzienniku Bydgoskim“ nr 184 z dnia 13 bm. ogłosiła firma Dr. Behring i Ska w Bydgoszczy, ul. Gdańska 19 wyjaśnienie, dotyczące karambolu samochodowego, przy którym byłem naocznym świadkiem w dniu 9 bm. przed Poznaniem.

Firma Dr. Behring i Ska stanowczo obraca kota w miechu, albowiem podaje wręcz przeciwny stan rzeczy, jaki został przęzemnie ogłoszony w nr. 183 „Dziennika Bydgoskiego“. Podtrzymuję w całej pełni komunikat mój podany i ogłoszony w „Dz. Bydg.“ nr. 183 i powtarzam, że wypadek zdarzył się li tylko z winy pani Dr. Behring, która prowadziła swego czasu samochód „Praga“. Tylko z jej winy zostałem silnie potłuczony, wskutek czego jeszcze dziś jestem niezdolny do pracy. Prócz wdrożonego wniosku karnego przeciw p. Behringowej podałem również wniosek do władzy wojewódzkiej, żeby odebrała zezwolenie na jazdę samochodem, gdyż pani ta może jeszcze więcej nieszczęść spowodować przez swą lekkomyślną jazdę. Wyjaśnienie ogłoszone w nr. 184 „Dz Bydg“, podane ze strony firmy Dr Behring i Ska z twierdzeniem nie zgadzającem się z faktami, uważam za nieogledną śmiałość o tyle, że na miejscu państwo Behringowie przyznali jej winę i dziękowali Bogu, że nie było na szczęście ofiar w ludziach, a teraz chce pani Dr. Behring być niewinną?

Czy może pani Behring już zapomniała, jak stary automobilista p. J. z Poznania, krótko około 2 minuty po wypadku, jadąc innym samochodem, więc człowiek zupełnie bezpartyjny zbadawszy jej winę, chciał ją spoliczkować za tak lekkomyślną jazdę, ale została obroniona przez p. Fitzermanna i jego szofera?

Z poważaniem
G. Trembicki.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Krzywdy społeczne.

Zgubny konserwatyzm.

Przed kilku laty toczyła się na szpaltach poczytnego dziennika długotrwała dyskusja o losie „pięćdziesięcioletnich". Jeden z przedsiębiorców zwrócił uwagę, iż pracownik przekroczywszy lat 50, staje się niemal balastem. Wydajność pracy bowiem maleje a uroszczenia siłą wieku rosną. Pensja przynajmniej co trzy lata musi być podwyższaną,, choć zdolność do pracy porusza się w kierunku przeciwnym. O ile idzie o służbę państwową lub komunalną, rzecz tę porządkuje tak zwana „pragmatyka", kładąc kres urzędowania po danej liczbie lat, likwidujących się emeryturą.

Ale w stosunkach nierządowych i niegminnych emerytury nie są znane — z nielicznymi wyjątkami. Często więc zdarza się, iż pracownik przesłużywszy nawet 50 lat w przedsiębiorstwie, staje się następnie ciężarem dla niego, trzymany jest jakby z łaski; o awansie zaś niema mowy. Los tych ludzi jest doprawdy wprost tragiczny. Przedsiębiorca zaś również uważa się za pokrzywdzonego, albowiem zmuszony jest wysokie płacić wynagrodzenie za niewydajną pracę.

Rozwiązano tę sprawę dla niektórych gałęzi najemniczych — w Niemczech. Od kilkunastu lat istnieje tam „związek ubezpieczeniowy urzędników bankowych", mający za cel zabezpieczenie emerytur pracownikom bankowym. Zarówno oni jak chlebodawcy ich płacą roczne składki (premje), uprawniające ubezpieczonych do pobierania umówionych pensyj od danego wieku, tudzież na wypadek utraty posady. Ubezpieczenia te zastępują dawniejsze „Kasy przezorności", które istniały w różnych instytucjach prywatnych, nie zdoławszy spełnić swych zadań. Nie mówimy już o tem, iż inflacja kasy te doszczętnie zrujnowała.

Żałować wypada, iż w Polsce a przynajmniej w największej z jej dzielnic, rzecz ta pozostaje w zawieszeniu. Zarządy niektórych kas przezorności, pragnąc utorować krwawicę swych uczestników, pokupowały nieruchomości w słusznem teoretycznie przekonaniu, iż kapitał jest w ten sposób zabezpieczony, a procenty starczą na wypłaty na kasie ciążące. Rachuba ta jednak zawiodła. Skutkiem masowej bowiem redukcji urzędników — około 60 proc. w jednej tylko instytucji — należało uskuteczniać znaczne bardzo wydatki, a gdy zredukowani urzędnicy dalszych składek nie wnosili, położenie kasy stało się wprost krytycznem, zwłaszcza że realizacja majątku umieszczonego w nieruchomościach pociągnęłaby za sobą znaczne straty.

Pomoc państwowa byłaby tu niecodzowna. Na tę drogę weszły Niemcy, a za niemi Austrja, uwzględniające przy waloryzacji pretensje „ Kleinrentner", to jest drobnych kapitalistów, w przeciwstawieniu do większych, którym łatwiej znosić straty z waloryzacji wynikające. Zarazem wypadałoby pomyśleć o ubezpieczeniowej instytucji albo ogólnej jak w Belgji i Danji, albo specjalnej jak w Niemczech, celem uratowania setek tysięcy inteligentów od największej nędzy.

W łączności z tą palącą sprawą nasuwa się inna, tem bardziej rozgoryczająca, że ujawnia w całej jaskrawości niedomagania tak zwanej **sprawiedliwości społecznej.** Gdy bowiem z jednej strony zwykło się zwalniać od niższych aż do średnich pracowników, **to wyżsi urzędnicy są nietykalni.** W danem przedsiębiorstwie dymisjonuje się 1000 urzędników, ale ani jednego dyrektora lub wicedyrektora, chociaż wśród nich są ludzie mający byt zabezpieczony. Dolej: kwestja wieku nie istnieje dla dostojników. W pewnej instytucji urzęduje pięciu dyrektorów. Najmłodszy ma lat 70 a najstarszy lat 85. A gdy budżet nie pozwala na utrzymanie kilku jeszcze woźnych, to uznaje za możliwe płacić zgrzybiałym dyrektorom ministerjalne pensje. Dzieje się to pod hasłem „nie wypada wyrzucać dyrektora".

To samo zjawisko zaobserwować można w bardzo wielu innych instytucjach. Członkowie zarządu i rady w nadmiernej liczbie — korzystają z „imunitetu" (nietykalności) aż do ostatnich dni życia, choć nawet fizycznie nie są do żadnej pracy zdolni, gdy za lada powiewem wiatru, tysiące ludzi w sile wieku wyrzuca się niemiłosiernie na bruk, oddając ich na pastwę biedy lub pchając na drogę samobójstw.

Z jednej więc strony żyją jednostki pobierające wysokie wynagrodzenie za synekury, nie wymagające najmniejszego nawet wysiłku mózgowego, z drugiej zaś wiele tysięcy osobników, mogących i chcących pracować, ale nie znajdujących pracy. Wprowadzenie równowagi społecznej jest nakazem chwili. **Kontrola rządu** nad spółkami akcyjnemi, o których tu głównie mowa, obejmować powinna wewnętrzny porządek administracyjny, z którym łączy się **opieka nad pracownikami** i usunięcie beneficjantów, tuczących się kosztem najemników. Tak zwani konserwatyści rozdzierać będą szaty z powodu projektowanej wzmocnionej ingerencji państwa, etatyzm ten jednak jest nieunikniony, jeżeli inteligenci tak źle rządzą.

S. D.

Cele i zadania Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej w Poznaniu.

Na podstawie wyników osiągniętych wystawą ogrodniczą w r. 1921 Związek Towarzystw Zawodowych Ogrodników w Poznaniu powziął uchwałę odbywania w czasokresach pięcioletnich systematycznie wystaw ogrodniczych.

Z okazji 25-lecia istnienia Tow. Ogrodniczego w Poznaniu uchwalono termin tegorocznej wystawy ogrodniczej zbiegający się z dniem jubileuszowym Towarzystwa Ogrodniczego, wystawę tę nazwać Jubileuszową Wystawą Ogrodniczą i określono jej następujące cele i zadania:

1) Zobrazowanie stanu ogrodnictwa Wielkopolskiego i zapoznanie szerszej publiczności z naszą rodzimą produkcją ogrodniczą w różnych jej przejawach.

2) Zapoznanie szerokiej publiczności w kraju i zagranicy z produkcją ogrodniczą wszystkich dzielnic Polski.

3) Nawiązanie stosunków handlowych w kraju i zagranicą oraz wskazanie źródła zakupu i zbytu. (Organizują się wycieczki z krajów słowiańskich).

4) Podniesienie zapotrzebowania na produkty ogrodnicze.

5) Zmniejszenie importu z zagranicy przez konsumcję produktów możliwie krajowych.

6) Zademonstrowanie kierunku rozwoju ogrodnictwa polskiego i jego urządzeń.

Zapraszając pszczelnictwo do udziału w wystawie, Komitet wystawy dąży do zaciśnięnia się współdziałania dwóch pokrewnych sobie gałęzi wytrówczości rodzimej, a zapewnienie udziału przemysłu i handlu, związanego z ogrodnictwem daje impuls do wzajemnej wymiany towarowej, jak niemniej do skoordynowania i rozwoju interesów w obu kierunkach. Protektorat nad wystawą objęli: p. prezydent miasta Poznania Cyryl Ratajski, oraz prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Szulczewski. Honorowym prezesem komitetu wybrany został senjor ogrodnictwa wielkopolskiego a zarazem jubilat p. Józef Marciniec, senjor. Prezesem komitetu obrano p. Władysława Marcińca, wiceprezesami p. Kosmala, ref. Wielkopolskiej Izby Rolniczej, p. K. Dziewulskiego, oraz p. Stanisława Tomiaka. Sekretarzem komitetu jest p. Wacław Zembal. Członkami komitetu są pp.: dyr. Krzyżankiewicz, wicedyrektor Szumański i Szamota oraz literat p. Rączkowski z Piątkowa.

Prace przygotowawcze wykonuje szerszy komitet w poszczególnych sekcjach według podziału wystawy na grupy.

Komitet wystawy celem zobrazowania całokształtu naszego ogrodnictwa postawił sobie szerokie ramy działalności i dzisiaj już rzec można, że w całej pełni osiągnął wytknięte sobie cele i zadania. Ogrodami i kwietnikami wzorowemi jak niemniej wzorowym ogrodem, włościańskim i pszczelarskim oraz cmentarzem parkowym, obejmując równocześnie w szerokim zakresie szkółkarstwo oraz ogrody bylinowe, działami temi spełnia niezmiernie doniosłe zadanie dydaktyczne i propagandowe. Zdołając czynnością swą niezmiernie intensywną zainteresować szerokie sfery w kraju i zagranicą pobudzi życie ogrodnicze do żywszego tętna i wskaże dalszemu rozwojowi ogrodnictwa właściwe drogi. Cel ten poprze i spełni wybitnie wydany przez komitet wystawy pamiętnik, który zapewne rozchodząc się w wielkiej ilości egzemplarzach praktycznemu ogrodnikowi oraz szerokim warstwom uprzytomni ważne zadania naszego ogrodnictwa, które ono spełnia w ogólnej gospodarce państwowej.

A. Z.

W sprawie niemieckich banknotów przedwojennych.

Sprawa niemieckich banknotów przedwojennych staje się coraz bardziej aktualną, posiadacze bowiem not banknotowych Banku Rzeszy tak zw. „Reichsbanknoten" wydanych przed 19 lutego 1919 roku, pokrzywdzeni przez zupełne zdeprecjonowanie, tych banknotów w celu rewindykacji ich wartości, zorganizowali się w potężny dziś już „Związek Wierzycieli Banku Rzeszy Niemieckiej", w Berlinie „Reichsbankgläubiger-Verband".

W poczuciu krzywdy i słuszności, wbrew przepisom i zasadom prawnym, utraconych praw, Związek skupił około siebie ogromne rzesze członków ze wszystkich warstw i klas społecznych, a przedewszystkiem oparł się w swej akcji o pierwszorzędne siły fachowe, profesorów uniwersytetów, wybitnych sędziów i adwokatów, którzy wychodząc z prawnego punktu widzenia, reprezentują zapatrywanie, że Bank Rzeszy, będzie musiał, słuszne roszczenia posiadaczy banknotów uwzględnić i bezprawnie pozbawioną wartość owych banknotów restytuować.

Stanowisko swoje prawne opierają na tej słusznej, bezsprzecznej zasadzie, że **Bank Rzeszy, jest Spółką Akcyjną, a więc instytucją o charakterze prywatno-prawnym, upoważnioną** na zasadzie ustaw do wydawania banknotów, które jako bezprocentowe przekazy Banku na siebie samego Bank zobowiązany jest, posiadaczowi tego przekazu na jego życzenie wymienić, t. j. wypłacić równowartość w kruszcu, na jaką banknot opiewa, gwarantując tę wypłatę, całym swym kapitałem zakładowym, funduszem rezerwowym, wszystkimi dochodami i majątkiem ruchomym i nieruchomym.

Istniejące w tej mierze pozytywne przepisy prawne, uważając banknoty za pisemne zobowiązania dłużne Banku, normują przytoczone wyżej obowiązki.

Ustawa Banku Rzeszy z dnia 14. III. 1875 r. (uzupełniona 1. VI. 1909 r.) wyraźnie postanawia, że na wypadek gdyby Bank Rzeszy znalazł się w niemożności zaspokojenia praw posiadaczy banknotów i nie ogłosił upadłości, to każdoczesny Kanclerz Rzeszy zobowiązany jest mianować kuratora, którego zadaniem będzie dalszy zarząd Banku i ochrona interesów i praw posiadaczy banknotów (§ 50 ustawy). Najwyraźniej o niewygasłym obowiązku honorowania banknotów przez Bank Rzeszy świadczy przepis ustawy z dnia 3. VIII. 1914 r. wydany już pod wpływem stosunków wojennych, aby Bankowi Rzeszy umożliwić dostarczanie jak największej ilości potrzebnych do prowadzenia wojny środków pieniężnych, który to przepis wyraźnie postanawia, że Bank Rzeszy nie jest zobowiązany do wymiany swych banknotów na kruszec, ale tylko „bis auf weiteres", to jest „aż do odwołania", czyli, że obowiązek wymiany, został tylko przejściowo zawieszony, a nie zniesiony, zresztą dalsze przepisy tej ustawy wspominają, iż obowiązek ten zostanie z powrotem przywrócony.

Ponadto Bank Rzeszy w r. 1924 przewalutował swoje akcje w stosunku 50% do nominale na złote marki, a więc skoro akcjonarjusz za każde 1.000 marek otrzymał 500 mk w złocie prosta logika prawna dyktuje, aby i posiadacz przedwojennych banknotów conajmniej w tym stosunku został uwzględniony, tem bardziej, że wedle ustawy prawa wierzycieli, którymi są posiadacze marek przedwojennych, mają pierwszeństwo przed prawami akcjonarjuszy.

To są więc podstawy prawne i zasady w imię których Związek pracuje i walczy. Cel jest jasny, prosty i słuszny. Droga do tego celu, to silna organizacja wszystkich zrzeszonych poszkodowanych.

Związek, jak wspomnieliśmy, posiada członków ze wszystkich sfer społecznych, ma oddziały we wszystkich miastach i miasteczkach nawet i we wsiach całego państwa, wydaje własny organ prasowy „Treu und Glauben", broszury prawnicze, pisma naukowe, organizuje zebrania, odczyty, jednem słowem przeprowadza akcję we wszelkich do pomyślenia kierunkach, zyskując coraz bardziej uznanie całego społeczeństwa i poparcie w sferach politycznych, rządowyh i w prasie.

Poza Niemcami powstał samorzutnie Związek Wierzycieli Banku Rzeszy w Barcelonie (Hiszpanja), a Związek niemiecki posiada oddziały w Gdańsku, Łotwie, Litwie i Estonji, a teraz na szerszą skalę rozpoczyna organizację w Polsce Zrzeszenie Spółdzielcze Zredukowanych Urzędników i Pracowników, pośrednio przez f. „Handloblok" Chmielna 15 w Warszawie, mając na celu, z wykluczeniem wszelkich momentów politycznych, przeprowadzenie najszczegółowszej rejestracji wszystkich posiadaczy not bankowych, od najmniejszych sum do największych i wynikających z tego tytułu pretensji.

Po ukończeniu tej rejestracji zostanie wniesiona imieniem tych wszystkich, którzy się zarejestrują — z pominięciem niezarejstrowanych — przez adwokatów Związku, skarga odszkodowawcza, przyczem prawa każdego będą indywidualnie zastąpione i chronione.

W myśl procedury prawnej — bez skargi nie ma wyroku — a więc każdy musi osobiście zarejestrować się, przystąpić do Związku w charakterze członka i udzielić Związkowi pełnomocnictwa do działania i wystąpienia wobec właściwych władz sądowych, gdyż tylko w takim wypadku, będzie mogło być wniesione powództwo sądowe. Posiadacze, którzy się nie zarejestrują, nie będą przez Związek zastąpieni, pozostaną przez to bez ochrony swoich pretensyj, tak więc własny dobrze zrozumiany interes nakazuje bezzwłoczne przystąpienie do rejestracji.

— **Zlikwidowane majątki.** Uchwałą Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu, przeszły na własność Państwa następujące majątki likwidacyjne: 1) osada Mroczeń, pow. Kępno, własność p. Fryderyka v. Reinersdorff, z Reinersdorffu; 2) nieruchomość z przynależnościami w Mierzynie, pow .Lubawa, własność spółdzielni „Bischofswerderer Darlehnskassenverein"; 3) osada rentowa Szlacheckie Borkowo, pow. Kartuzy, własność Hugona i Emilji Gastów.

Urzędowa ceduła z dnia 19. 8. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow) 5,70—5,80 (za 1 dolar)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow) 10,60—10,70 (za 1 ctr. mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców I—II em.	2,00
Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em.	7,60—7,40
Poznański Bank Ziemian I—V em	2,40

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Centrala Rolników I—VII em	0,75—
Hartwig C. I em zł.	15,00—
Luboń, Fabryka przetworów ziemn. I—IV em	110,00
Płótno I—III em.	—0,12
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em	0,50
„Unja" daw. Ventzke I—III em	7,50
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,65
Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	19,00
Goplana I em zł	13,50—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDOWA

Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 19 sierpnia 1926 r.

Kopalniaki sosn. sówkowe, dług. według listy kupującego, Ø od 7 cm. wzwyż zł. 24.20 (sh. 11), fraco wagon granica polsko-niemiecka Chojnice

Deski i bale olszowe wołyńskie 85 zł., franco wagon Bydgoszcz.

Bale bukowe 52, 65, 80, 100 mm. grub., przec. szer. 38—40 cm , przec. dług. 4,5 m., 90 zł., franco wagon Bydgoszcz.

Bale brzostowe 2', 2½', 3', 4'. Zł. 100, franco wagon Kiwerce.

Bale jesionowe, zł. 150, franco wagon Bydgoszcz.

Bale brzozowe, zł. 95, dto.

Bale klonowe, zł. 120, dto.

Kije wiklinowe bielone, proste, bezsęczne, odziomkowe, ściśle sortowane, dług. 1,10 i 1,25 m., dług. 1,60 m., Ø 13/16 m., dług. 1,86 m. i 1,85 m. Ø 16/22 m. kupno (ofiarowano) zł. 25,35 ($ 2,80), 28,96 ($ 3.20), 31,68 ($ 3.50) za 100 kg., franco wagon stacji załadowania.

W poszukiwaniu:

Dłużyce sosnowe budowlane i tartaczne.

Sosnowe kloce tartaczne I klasy na wodzie.

Osika w dłużycach, Ø w czubie od 30 cm.

Sosn. słupy dług. 9, 10, 12 m., Ø wczubie 12/13 cm. na Gdańsk.

Bank Polski płacił dnia 20 bm. za:

funty szterlingów	44,07
dolary amerykańskie	**8,98**
franki szwajcarskie	175,20
franki francuskie	25,80
marki niemieckie	215,40
guldeny gdańskie	174,88
korony czeskie	26,75

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 20-go sierpnia 1926 roku na 6 złotych 2,81 groszy.

Rozmaitości.

Zbrodniarz, którego nie chce stracić żaden kat.

Omar Falk, znany bandyta z Baltimore, skazany został na stracenie.

Egzekucja miała się odbyć na podwórzu więziennem o godzinie 6-ej rano.

O oznaczonej porze nie zjawił się jednak prokurator. Naczelnik więzienia, myśląc, iż wysoki urzędnik zapomniał o wyroku, wysłał woźnego do mieszkania prokuratora.

Mieszkanie było zamknięte, a na stukanie do drzwi nikt nie odpowiadał. Wreszcie dostano się do wewnątrz. Prokurator leżał martwy.

Egzekucję musiano więc odłożyć.

W tydzień potem nowy urzędnik zjawił się w więzieniu, odczytał Falkowi wyrok śmierci i oddał go w ręce kata.

Zaledwie jednak mistrz katowski ujął za rękę zbrodniarza, aby go doprowadzić do fotela elektrycznego, zachwiał się i padł martwy z powodu anewryzmu serca.

Po raz drugi odłożyć więc musiano wykonanie wyroku.

Pomimo rozpisanego konkursu nikt nie chce podjąć się stracenia Falka, albowiem istnieje przekonanie, iż każdy, ktoby chciał odebrać życie zbrodniarzowi, zginie nagłą śmiercią.

Słonie w walce z pociągiem.

Pociąg pospieszny, zdążający z nadzwyczajną chyżością z Singapore, uległ katastrofie. Jak się później okazało, powodem nieszczęścia były dwa olbrzymie słonie, które zbłąkały się i widząc zbliżający się pociąg, postanowiły wydać mu wojnę.

Z powodu panujących ciemności maszynista ich nie zauważył. Jak olbrzymia jest siła tych zwierząt, świadczy fakt, że zdołały one zatrzymać pociąg.

Skutki nagłego zatrzymania pociągu były straszne.

4-ch ludzi zginęło, zaś 11 osób zostało lżej lub ciężej rannych.

Ciekawem jest bardzo, że w stoczonej walce zginął tylko jeden słoń, drugi uciekł w pobliskie zarośla.

Murzyn jako fenomen psychiczny.

W St. Louis, w Ameryce, zmarł niedawno w 70 roku życia pewien murzyn, nazwiskiem Major Perry, który wsławił się w całej południ. Karolinie zdolnością wygłaszania kazań we śnie. Perry był fenomenem w tym kierunku. Skoro tylko zasnął, zaczynał mówić i wygłaszał zupełnie regularne kazanie. Najpierw przytaczał cytatę z pisma św. a później mówił na podany temat przez pół godziny kazanie. Po wygłoszeniu kazania zapadał w spokojny sen. Najdziwniejsze jest, że Perry nie umiał ani czytać ani pisać i mówił b. źle po angielsku. Natomiast w czasie wygłaszania kazań mówił poprawnie po angielsku, doskonałym językiem. Lekarze nie potrafią wytłomaczyć tego zjawiska. Perry wygłaszał kazania przez 44 lat i był niezwykłym okazem swojego miasta.

(Zwolennicy metapsychozy czyli wędrówki dusz zjawiska podobne tłomaczą w ten sposób, że dusza murzyna musiała przedtem mieszkać w ciele pastora, i podczas snu murzyna popada w trans, jakoby znów w ciele pastora przebywała. — Red.).

Tajemnicza mowa dżdżownic.

Niepozorna i skromna dżdżownica, ciesząca się głównie uznaniem amatorów sportu wędkowego, jest przecie stworzeniem pożytecznem, gdyż użyznia ziemię, a ponadto — jak przyznają uczeni — inteligentnem.

Prof. Mangold, który oddawna studjuje życie dżdżownic, przekonał się, że mają one swoją mowę. Dźwięki, przez nie wydawane, słyszalne są niekiedy w odległości nawet 4 metrów. Dźwięki te możnaby nazwać „mową dadaistów“, gdyż przypominają zgłoski da, de, di, du, do, w różnych natężeniach i kombinacjach głosowych.

Mangold stwierdził, że mowa dżdżownic nie jest przypadkowa, lecz celowa, a daje się słyszeć zwłaszcza przy pracy, t. j. przy przesuwaniu się przez ziemię lub piasek. Czy ma ona na celu wzajemne porozumiewanie się, czy zaloty — czy wreszcie jest to monolog, tego stwierdzić się nie udało.

Czy rumieniec dowodzi winy?

Ciekawy proces holenderski.

W jednem z miast holenderskich, służąca, robiąc zakupy na mieście, zgubiła banknot pięćdziesięcioguldenowy. Zawróciła więc aby go poszukać, a spostrzegłszy przechodzącego młodzieńca, spytała go, czy czasem banknotu nie znalazł. Młodzieniec odpowiedział przecząco, przytem jednak zarumienił się mocno. Służąca, uznawszy ten rumieniec za dowód winy, przywołała policjanta i kazała młodzieńca aresztować, a sędzia policyjny skazał oskarżonego na sto guldenów grzywny, motywując swój wyrok, że gdyby oskarżony banknota nie był znalazł, toby się nie rumienił. Oczywiście młodzieniec nie zgodził się na ten szczególny wyrok i zaapelował do sądu wyższego, zaznaczając w skardze apelacyjnej, że jest bardzo wrażliwy i łatwo się rumieni, zwłaszcza, gdy rozmawia z dziewczętami. Sąd uznał to tłumaczenie uzasadnione i orzekł, że rumieniec nie może służyć za dowód winy. Wobec tego zniósł wyrok pierwszej instancji i uwolnił oskarżonego.

Łzy jako środek leczniczy.

Ale muszą być gorące.

Łzy, wydzielane przez odpowiednie gruczoły oczne składają się — jak dotychczas sądzono — pod względem chemicznym przeważnie z wody, do której domieszane są: sól (1p roc.) i pewne fosfaty. Tymczasem lekarz duński Linhal uczynił zdumiewające odkrycie. Oto na podstawie licznych eksperymentów stwierdził on, że łzy zawierają prócz owych stwierdzonych składników jeszcze pewną dozę trucizny. Jest ona dla człowieka zupełnie nieszkodliwa, natomiast działa zabójczo na pewne chorobotwórcze bakterje.

Istnieje szereg niebezpiecznych owrzodzeń, które powstają wskutek działania tych właśnie bakteryj. Jeśli na takie owrzodzenie spłynie kilka kropel cieczy łzawej, bakterje natychmiast giną. Skuteczność działania łez zależy jednak od pewnego warunku: łzy muszą spadać na owe wrzody bezpośrednio z oka t. j. muszą posiadać temperaturę ciała ludzkiego.

Kuracja, przeprowadzona łzami zimnemi i sztucznie przechowanemi zawodzi zupełnie. Również sztuczne ogrzewanie łez do potrzebnej temperatury, nie przynosi wcale leczniczego rezultatu. Wobec tego im kto goręcej płacze, tem lepszem jest lekarstwem na wrzody...

Jak Ford stał się wielkim.

Ciekawe dane o przedsiębiorstwie sławnego Amerykanina.

W roku 1892 Henryk Ford, wówczas dwudziestodziewięcioletni syn włościanina z pod Detroit, technik amator i samouk zabiera się do budowania wozów motorowych. Trawi na tem siedm lat pełnych, aż wreszcie stawia wóz motorowy, obliczony głównie na potrzeby rolnictwa, bardzo przypominający przechowywane dzisiaj w muzeach pierwsze tego rodzaju wytwory Benza i Dajmlera w Europie.

W roku 1901 Ford pożycza trochę pieniędzy od przyjaciół, znajduje kilku wspólników, oddaje swoje drobne oszczędności i tak zdobywa się na to, że zakłada fabrykę motorowych wozów z kapitałem 28.000 dolarów. W roku 1924, więc w dwadzieścia trzy lata potem „Ford Motor Company“ posiadała już nominalnego kapitału 100 miljonów dolarów i wypuściła dziesięć miljonów automobilów. Całych ośmnaście lat trwało, zanim fabryka wypuściła pierwszych pięć miljonów automobilów. Lecz za to następne pięć miljonów potrzebowały już tylko pięć lat. Obecnie zaś fabryka wyrzuca rocznie dwa miljony nowych wozów.

Przy dziesięciomiljonowym wozie Ford wyprodukował 229 miljonów sił końskich, więc 75 razy więcej niż cały wodospad Niagary, wykorzystany do ostatniego grama swej olbrzymiej siły. Dzisiaj zatrudnia Ford w swojej fabryce głównej i pomocniczych razem 185.000 robotników, z czego 150.000 na miejscu w Stanach Zjednoczonych, resztę zaś w różnych zakładach montażowych, jakie ma rozrzucone po całym świecie. Przy właściwej budowie automobili i głównym montażu zatrudnionych jest 65.000 robotników, 40.000 w starej fabryce a 24.000 w różnych kopalniach i fabrykach pomocniczych.

Samej bawełny używa się u Forda przy fabrykacji automobili 98 miljonów funtów, drzewa jeden miljon stóp kubicznych rocznie. Sztuczną skórą, która jest używaną rocznie w fabrykach, możnaby pokryć 9 mil kwadratowych. Sznurkami, jakie wyplata się rocznie w tkalniach fabrycznych dla wyrobu firanek i zasłon, możnaby 21 razy opasać dokoła równika. Samych śrób i bolców wyrabia się w fabryce 700 miljonów sztuk dziennie...

Światowe zbrojenia lotnicze.

Ogólny stan franc. wojsk lotniczych wynosi 100 000 ludzi.

Wedle doniesień pism niemieckich, stan lotnictwa wojskowego w poszczególnych państwach przedstawia się następująco:

Francja posiada 1747 płatowców bojowych, z tego 1615 samolotów lądowych i 132 wodnopłatowców.

Anglja posiada 1215 samolotów wojskowych.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają 1209 płatowców wojennych, 848 maszyn lądowych i 461 hydroplanów.

Japonja ma 470 samolotów wojskowych.

Rosja ma 810 samolotów wojskowych z czego 630 samolotów i 180 wodnopłatowców.

Rosyjska Liga Obrony Powietrznej Państwa liczy cztery miljony członków, którzy szerzą zamiłowanie do lotnictwa wśród ogółu.

Czechosłowacja posiada 240 samolotów wojskowych.

Belgja zaś 234.

Zestawienie powyższe zaopatrzone jest uwagą, że podane ilości samolotów posiadają poszczególne armje w stałym użytku i że cyfry powyższe nie obejmują rezerw.

Wedle prasy niemieckiej Francja posiada dzisiaj 3500 samolotów czynnych i 3500 w rezerwie, oraz 10 000 zapasowych silników lotniczych, do których w przeciągu 3-ch miesięcy 26 francuskich fabryk lotniczych może dorobić samoloty. Pozatem Francja szkoli obecnie rocznie 2000—3500 pilotów, obecny zaś ogólny stan francuskich wojsk lotniczych wynosi 100 000 ludzi.

Jakżeż smutnie i marnie wygląda wobec tamtych państw polska awiatyka wojskowa!

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Baczność Sokoli Okręgu V. Ostre strzelania dla druhów gniazd bydgoskich odbędą się regularnie co niedzielę, począwszy od dnia 22. 8. 26. Zbiórka o godzinie 7.30 przy dworcu towarowym. Zawody strzelania w Okręgu odbędą się w niedzielę, dnia 26. 9. 26. Szczegóły podazą naczelnicy gniazd.

Gołębiewski.

Słow. Młodzieży „Brzask“. W sobotę, 21 bm. o godz. 6.30 wiecz. ćwiczenia wojskowe w koszarach 62 pp. przy ul. Warszawskiej. O liczny udział członków prosi Zarząd.

K. S. Korona. Członkowie II. drużyny stawią się w komplecie, celem omówienia zawodów na zebranie informacyjne, w sobotę dnia 21 bm. o godz. 8. wiecz. u p. Mellera Plac Piastowski.

Harmonja. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie co wtorek i piątek o godz. 8. wiecz. w lokalu dr. Mellera, Plac Piastowski. Ze względu na zbliżający się występ, bezwzględne i punktualne przybycie na lekcje wszystkich członków czynnych jest konieczne. Niestosujący się do powyższego, nie będą mieli prawa wzięcia czynnego udziału w występie.

Oddział Kolarzy Sokół V. Przypomina się druhom, iż w niedzielę 22. bm. odbędzie się wycieczka: Bydgoszcz — Toruń — Inowrocław — Bydgoszcz. Zbiórka o godz. 6. u drh. Kozłowskiego, Okole, „Złoty Róg“. Sympatycy naszego sportu mile widziani.

Tow. śpiewu „Lutnia“. Dziś w piątek o 8. wieczorem, lekcja śpiewu w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza 5. Komplet członków czynnych konieczny. Uprasza się o punktualne przybycie.

Towarzystwa Powstańców i Wojaków Obwodu Bydgoskiego! W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się strzelanie na tutejszej strzelnicy wojskowej. Zbiórka wszystkich członków punktualnie o godz. 8 rano przy Ekspedycji Towarowej, poczem odmarsz na strzelnicę.

„Wolność“! **Smoliński**, kom. obw.

O. P. N. Sokół V. Schadzka informacyjna jutro o 8 wiecz. w Domu Katolickim (Miedza 2). Bardzo ważne sprawy. Sympatycy sportu mile widziani.

Baczność H. K. S. Dziś w piątek, o godz. 17-tej na boisku Szkoły Oficerskiej zebranie wszystkich obecnych w Bydgoszczy członków sekcji piłki nożnej. Trening ogólny. Po treningu ustawienie I i II drużyny oraz junjorów na nedzielne zawody wszystkich drużyn. Obecność wszystich konieczna.

Stowarzyszenie Techników. W piątek 20. bm. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego nr. 2. zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad referat kol. inż. Lisieckiego na temat: „Naukowe kierownictwo i organizacje robotnicze w koperacji“, wnioski na zjazd związku, mającego się odbyć 18 i 19 września br. w Bydgoszczy, oraz sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Stow. Młod. Polek „Promyk“. Zebranie plenarne oddziału młodszego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 4 po poł. w sali parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Na porządku dziennym wykład X. Jarockiego „O Kasprowiczu“ i p. Z. Zblewskiej na temat „Dziecko płacze“. Można będzie na zebraniu zobaczyć i zamówić fotografję z wycieczki do Torunia i Smukały. Przypomina się druhnom wycieczkę do Łęgnowa w niedzielę, 29 bm. O liczny udział druhen i gości uprasza Zarząd.

Zebranie Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych Rzeplitej Polskiej koło Bydgoszcz odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 7 wieczorem na ul. Długiej 29. Komplet wszystkich członków konieczny. Koledzy, którzy mają zamiar do Związku przystąpić mile widziani.

Klub Mandolinistów „Lutnia“. Miesięczne zebranie dzisiaj o godz. 7.30 wieczorem. Zebranie zarządu o godz. 6.15. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Baczność kluby sportowe w Bydgoszczy — oddziały piłki nożnej. Celem sformowania drużyny reprezentacyjnej na niedzielę, 22 bm., uprasza się członków zarządu wzgl. kierowników oddziałów o przybycie na zebranie w dniu 18-go bm. o godz. 8 wiecz. do Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska 25.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek 20 bm. o 8 wieczorem w sali hotelu Lengninga. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Sokół Bydgoszcz „Macierz“. Drużyna stawi się ze sztandarem jutro w piątek o godz. 9 rano przy „Ognisku“, celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. drh. Dr. Piórka.

K. S. „Brda“. Nadzwyczajne zebranie w sobotę, 21 bm. o 7 wieczorem w lokalu „Złoty Róg“. Z powodu rewizji gospodarczej uprasza się o bezwłoczne przyniesienie trykotów i spodenek, oraz buty klubowe. Komplet członków bardzo pożądany.

Baczność, Tow. Powstańców i Wojaków Jachcice. W niedzielę, 22. bm. odbędzie się próbne strzelanie, a dnia 5. 9. br. o nagrody. Zbiórka o godz. 7.20 przed lokalem p. Owsianki.

Z ruchu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zaw.

W pogrzebie śp. Zofji Bielskiej, córki członka filja tramw. i elektr. upraszamy o liczny udział członków. Filje posiadające sztandary winny wziąć udział w pogrzebie, który się odbędzie w sobotę, dnia 21 bm. godz. 5 po poł. z domu żałoby, Plac Piastowski. 3.

Sekretarjat okręgowy Chrześc. Zjednocz. Zaw.
(—) A. Gołąbek, sekr. okr.

Zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Koronowie, odbędzie się w niedzielę, dna 22 bm. po poł. o godz. 2 w lokalu p. Piotrowskiego. O liczny udział ze względu na ciekawy referat „o ustawodawstwie socjalnem“ uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Koronowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. po poł. o godz. 2 w lokalu p. Piotrowskiego. O liczny udział ze względu na ciekawy referat „o ustawodawstwie socjalnem“ uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
19. 8. 1 poł.	51,9	23,2	8	S. 12
19. 8. 9 wiecz.	52,6	14,0	10	W. S. W 7.
20. 8. 7 rano	54,7	14,1	9	W. S. N. 2.

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 16,6 **najwyższa** 24,5 **najniższa** 13,00 Wysokość opadu 6.1

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką obliczasię na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

MEBLE!

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup dogodne warunki. (16926

St. Dobrzyński, ulica Długa nr. 4.

Futra wszelkie, palta, etole, kołnierze, mufki wykonuję, przerabiam, reperuję elegancko i tanio „Regina" Pomorska 32a 17512

3 fotografje 1 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44. (F-3930

Specjalista sztucznie ceruje obuwie na poczekaniu. Bydgoszcz, Wełniany Rynek 4 w podwórzu. (18510

Furmanki ciężarowe do dyspozycji. C. Jeske, Grunwaldzka 96. Telefon 1776. (18443

Krawcowa przyjmuje do szycia kostjumy, płaszcze, suknie itp., wykonanie pierwszorzędne. Nowackiewiczowa, Śniadeckich 27 II ptr. (F-3891

Przyjmę bieliznę do prania w dom i pierzę poza domem. Gurska, ul. Mazowiecka 13. (18665

30% taniej obuwie poleca pracownia Okole, Chełmińska nr. 1. (18676

Plisowanie i karbowanie wykonuje szybko i tanio oraz szyje podług ostatnich modeli suknie, kostjumy, płaszcze A. Klaczkowska, Gdańska nr. 114. (18680

SPRZEDAŻE

Dwa domy trzypiętrowe, nowoczesne, centrum, 65.000 zł. Dom trzypiętrowy, nowy, 20 000 zł. Dom piętrowy, dwa morgi ogrodu, 16.000 zł. Gospodarstwa, wille, fabryki poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (F 3933

Wielki wybór kamienic tak w Bydgoszczy jak również i w innych miastach od 2500 zł. do 150 000 zł. Kamienica III. piętrowa z interesem w Toruniu 14 000 zł., kamienica II. piętrowa z interesem w mniejszem mieście 6000 zł., jak również interesa handlowe, pomieszkania również zamienia kamienice na majątki, młyny lub inne przedsiębiorstwa poleca biuro „Pogoń" Dworcowa nr. 80, tel. 1815.

Posiadłości ziemskie 26—67 mórg położne 25 minut od rynku w Bydgoszczy za 14—27 tys. zł. na sprzedaż. Wiad. Grundtke Bydgoszcz, Śniadeckich nr 33. (18690

Taniej nie zna dziesz! 600 mórg pełny inwentarz 80 000 zł. 400 mórg 60 000 złotych. 330 mórg 50 000 złotych 320 mórg 50 000 złotych, 200 mórg 50 000 złotych, 300 mórg pszenno buraczanej 290 mórg pszenno-buraczanej, 280 mórg pszenno-buraczanej ziemi na Kujawach i młyn. przemiału 160 centnarów, przytem pałac komfortowy i wiele innych mniejszych majątków i gościńców poleca i świeże przyjmuje biuro „Pogoń", Dworcowa nr. 80, telefon 1815.

Nieruchomość w najlepszem położeniu w Bydgoszczy przy wpłacie 6000 zł. na sprzedaż. Wiadomość Grundtke, Bydgoszcz Śniadeckich 33 (18689

Posiadłość z 1 i pół morga ziemi i 4 lokatorami jest zaraz tanio na sprzedaż. August Meister, Bydgoszcz Podgórze. (18658

Majątki w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca „Polonja", Bydgoszcz, Parkowa 3 Telefon 698. (F-3962

Majątki domy, interesy handlowe itd. przyjmuje i poleca na sprzedaż. Taszycki, Dworcowa nr 13 telefon 780. (F 3951

Gospodarstwo 52 morg rszennej ziemi, inwentarz kompletny za 13 000 zł. sprzeda Nowakowski, Kaszubska nr. 34. (F 3956

Oberża ze składem kolonjalnym restauracją z pełnym wyszynkiem, salą do zabaw, zabudowania nowe, masywne, cirka 2 morgi roli i gród warzywno-owocowy w dobrem położeniu z żywym i martwym inwentarzem, z powodu familijnych stosunków zaraz na sprzedaż. Cena według ugody. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „A. B. nr. 105 Oberża". (17549

Wila na Bielawkach na sprzedaż, 5 pokoi, wszelkie wygody, ogród. Wiadomość tel. 10—25 od 10—2. (18650

Dom w Inowrocławiu sprzedam lub zamienię, ul. Gdańska 114 II piętro Hennemann. (18660

Dom z kolonjalką, dochodu 250 zł. miesięcznie za 20000 zł. na sprzedaż „Kosmopolit", Pomorska 1. (F-3949

Skład kolonjalny z urządzeniem, towarem, 3 pokojowem mieszkaniem obrót miesięczny 6000 zł. tanio na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Niebywała okazja". (18620

Restauracja z salą, sklep piękny z urządzeniem, wszystko koncesjonowane butelkową sprzedażą wódek i spirytusu na cele lecznicze. Lokal bezkonkurencyjny, zaraz na sprzedaż za 6500 złot. z powodu wyjazdu. Zgłosz. do „PAR", Toruń, Szeroka 46 pod „10463". (18644

Piekarnia pierwszorzędna w pełnym biegu zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „J. N." (18659

Okazja! Bufet i kredens na sprzedaż. Sowińskiego nr. 2. F 3912

Pianino nowe, niemieckiej fabrykat, krzyżowe, okazyjnie na sprzedaż. Pohl, Lipowa 5a (18505

Przedsiębiorstwo dobre jest zaraz na sprzedaż albo poszukuję wspólnika do tegoż. Of pod „Tanie" do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. F 3918

Mleczarnia dobrze prosperująca z dzienną dostawą mleka tanio za 2500 złotych na sprzedaż. Wiadomość Nakielska nr. 8, skład 18688

Motocykl 1½ K. M. z biegami, mało używany na sprzedaż. Petrykowski, Plac Piastowski 1. (18606

Motocykl D. K. W. 1½ P. S. na sprzedaż. Mazowiecka 29a (F-3937

Pomidory hurtownie sprzedaję E. Weber, Bydgoszcz. Fordońska 66. (F 3954

Stół dębowy rozsuwany na 24 osób okazyjnie na sprzedaż. Szarawski, ul. Dworcowa 10. (F-3957

Pianino czarne, dobrze utrzymane na sprzedaż. Cena 1200 zł. Koszczyński, Lisewo, stacja Złotniki Kujawskie. (F-3943

Powóz do wyjazdu na sprzedaż Dworcowa 90 podwórze. (F-3923

2 akcje Banku Polskiego sprzedam bardzo korzystnie Zgłoszenia do Dz. Bydg pod „G 100". (18638

Tanio na sprzedaż wanna cynkowa, toczka żelazna, kufry żelazne i drewniane, kuchnia gazowa i t. d. R. Szałajdo, Poznańska 29. (18666

Sypialka dębowa nowa tanio na sprzedaż. Lipowa 2. (18838

Leżanka używana na sprzedaż. Dolina 24 I ptr. prawo. (18671

Płaszcz zamszowy, prawie nowy sprzedam tanio. Senatorska 30, I. p. (F-3941

Sprzedam urządzenie mleczarni na 700 litr. w godzinie, w całości lub częściowo, ewtl. założę mleczarnię, kto mi wskaże odpowiednią okolicę. — Muszyński, Bydgoszcz, Królowej Jadwigi 17. (F-3961

Gronostaje etola okazyjnie sprzedam. Wiadomość Kawiarnia Royal. (F 3945

2 maszyny steperskie f-my „Singer" z nich 1 praworamienna, prawie nowe do nabycia Jezuicka 14, I. ptr. (18684

Foto Icka-Aparat, 9×12, na sprzedaż. Zygmunta Augusta 22 pt. I. (F-3939

Maszyna do szycia na sprzedaż Gdańska 44 I. piętro w podwórzu. (F 3947

Psa bernardyna, piękn. maści, suczkę rocznia, sprzedam za 250 zł. Pracownia kapeluszy, Bydgoszcz, Św Trójcy 22-b (18 65

3 fretki młode gatunku tchórza na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Byd. (18496

KUPNA

Najwyższe ceny płacę za wszelkie skóry. Garbarnia i kuśnierńia. Farbuję wszelkie skóry zagraniczne każdego rodzaju. Posiadam składnicę farbowanych i naturalnych skór. Wilczak. Malborska 13. (17226

Dom w centrum miasta, z wolnym składem kupię. Zgł. z podaniem ceny uprasza się do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Centrum". (18619

Pocztowe znaczki zużyte kupuję. Pod Blankami nr. 11. (18623

Cegłę starą lub nową kupię. Of. do Dz. Bydg. pod „Cegła". 18563

Jaj każdą ilość kupuje Cukiernia Jagiellońska 14 (18633

Kupię majątek 300 mórg dobrej ziemi, wpłata 60 000 zł. Zgłoszenie Nowakowski, Kaszubowska 34. (F-3955

LEKCJE

Kaligrafji wyuczamy listownie szybko, tanio Adresować: Kursy Wojnara, Warszawa Krucza 23. (17987

Esperanto (język międzynarodowy) wyuczamy listownie. Bezpłatne informacje „Esperanto" Warszawa Szczygła 12. (18492

POSADY

Bezpłatnie listownie wyucza stenografji system Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26. (13774

Dzielny korpuśnik może się zaraz zgłosić. Teofil Kasprzak, Inowrocław, Ul. Królowej Jadwigi 19. (18649

Pomocnik tapicersko-siodlarski lub też pomocnik siodlarski i lakiernik, trzeźwi i biegli w swym zawodzie potrzebni zaraz. Także uczeń z dobremi świadectwami szkolnemi może się zgłosić. T. Wacławski, mistrz siodlarsko-tapicerski i lakiernia powozów, Chełmno, ul. Grudziądzka 2. 18631

Posadę stałą będzie miał oraz może zostać udziałowcem zaprowadzonego chemiczno-kosmetycznego przedsiębiorstwa każdy, kto rozporządza kapitałem do 2000 zł. lub więcej. Oferty pod „Udz ałowiec" do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa nr. 2. F 3911

Do nauki kroju i szycia przyjmuje Nowaczkiewiczowa, Śniadeckich nr. 27. F 3890

Dziewczyna z prawiem i prasowaniem lub i do wszelkiej pracy domowej potrzebna. Pieczyńska, Zacisze 5 III ptr. Zgłoszenia pomiędzy 2—3 po poł. (18670

Służąca do małego gospodarstwa potrzebna. Szwederowo, Stroma 55. (18657

Bona wychowawczyni wykwalifikowana, znająca się na pielęgnacji niemowląt, szuka posady. Zgł. przyjmuje Z Urbańska, Chrobrego 13. (18693

Udziałowcem zaprowadzonego chemiczno kosmetycznego przedsiębiorstwa może być, stałą posadę będzie miał kto rozporządza kapitałem do 2.000 zł. lub więcej. Oferty pod „Udziałowiec" do Filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. F 3914

Stebnerka i czeladź szewska potrzebne. Warszawska 20. Tafelski. (F-3958

Robotnika młodszego i stolarza poszukuje Fordońska 66. F-3960

Murarz i dekarz poszukują pracy. Łaskawe zgłoszenia W. Probe, Kujawska 18. 18669

Poszukuję uczciwą i pracowitą służącą z dobremi świadectwami Zgłoszenia ul. Niedźwiedzia nr. 3 interes. (18653

Służąca potrzebna. Kawiarnia Royal. (F-3944

Krawcowa pierwszorzędna potrzebna oraz uczennice. Krawiec damski S. Sromutka, Kościelna 10. (18624

Bufetowy z kilkuletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje zaraz lub później posady za kaucją 1000 zł. odpowiedniej posady. Zgł. prosze nadesłać do Dz. Byd. pod „Bufetowy". (18567

Ogrodnik z praktyką i teoretyką, znający hodowlę drzew, roślin, lat 32, katolik, kawaler, z dobremi świadectwami i poleceniami poszukuje od 1 października posady. Zgłoszenia A. Bloch, Szubin wieś p. Szubin. (18603

Nauczycielka która dłuższy czas była na posadzie Państwowej Szkoły Powszechnej, poszukuje odpowiedniej posady. Referencje z podaniem warunków do Dz. Bydgosk. pod „I. S. G.". (18643

Inwalida biurowy poszukuje posady zaraz lub później najchętniej na majątku za pisarza podwórzowego, obeznany wszelką książkowością, z półroczną praktyką, oraz ukończoną szkołą handlową. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Inwalida". (F 3938

1000 złotych kaucji złoży handlowiec branży spożywczej za otrzymanie stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Handlowiec" do Dzien. Bydg. (18681

Szofer Elektromechanik, dzielny w swym zawodzie, trzeźwy, z dłigoletnią praktyką i bardzo dobremi świadectwami poszukuje od 1. 9. 26 stałej posady. Łask. oferty do Dz. Bydg. po d „Posada stała". (18655

Panienka lat 23, pragnie się wyuczyć gotowania w większem majątku od 1 października. Zgłosz do Dz. Bydg. pod „Panienka 23". (18498

DZIERŻAWY

Wila 6 pokoi z kuchnią ogród cała wolna zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Wila" (F 3964

Wydzierżawię garaż do samochodu oraz 2 umebl. pokoje. Jagiellońska 7 w podwórzu. (18511

2 aleje owocowe. 1 aleja śliwkowa, 300 drzewek, do wydzierżawienia. Wilhelm Krinke I. Radzicz pow. Wyrzyski. (F 3900

Skład z pomieszkaniem w dobrym punkcie poszukuję. Zgł. pod „Zgodny" do Dz. Bydg. (18574

Restauracja z dużą salą na przedmieściu Torunia, dobrze prosperująca zaraz do wydzierżawienia. Oferty pod „Nr. 384" do Dz. Bydg. (18577

Gorliwy kupiec żonaty, bezdzietny, władający polskim i niemieckim językiem poszukuje dzierżawy składu kolonjalnego z restauracją lub samej lepszej restauracji. Może kaucję złożyć. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Kupiec". (F-3942

Skład nadający się na każde przedsiębiorstwo do wynajęcia Nowy Rynek 3 (18637

Lokalu większego z mieszkaniem w centrum poszukuję. Mogę dać w zamian 4 pokoje, ewentualnie dopłacę, dam stałą posadę lub przyjmę posiadacza jako udziałowca. Zgłosz. „Wilo" Sienkiewicza 44. (F3959

Lokale w najlepszym położeniu m. Bydgoszczy, nadające się na wszelkiego rodzaju biura itp. (p. piętro) oraz 5 pokojowe mieszkanie zaraz do wynajęcia. Oferty pod „D. Z. 509" do Dz. Byd. (18691

MIESZKANIA

1—2 pokoje komfortowe w śródmieściu poszukuje zaraz małżeństwo. Zgłosz. Hotel pod Orłem 42 (F-3936

Mieszkanie 3 pok. zamienię na 2 pok. Zgł. pod „Nr. 9621" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 (F-3935

Poszukuje natychmiast 2—3 pokoje. Komorne zgóry. Telefon nr. 15-05. (F-3940

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, razem z meblami sprzedam. Jeden pokój nadaje się na interes. Wiad. Kiatt, Orła 2. (18640

Mieszkanie 4 pokojowe w śródmieściu na I ptr. do wydzierżawienia. Warunki: roczny czynsz i remont Biuro Pogoń, Dworcowa 80, tel. 18 15. (F 3909

Mieszkanie 3 do 6 pokoi wskaże „Kosmopolit", Pomorska 1. (F-3948

Mieszkanie dla poważnych reflektantów poszukuje stale „Polonia", Bydgoszcz, ul. Parkowa 3. Telefon nr. 698. (F-3963

Mieszkanie 1—2 pok. z kuchnią, umeblowane, zaraz na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dz. Bydg. (18652

Mieszkanie komfortowe przy Gdańskiej, 5 pokoi, odstąpię. Warunek: częściowe przejęcie mebli. Poważni reflektanci zechcą of. złożyć do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „000". (F-3868

POKOJE

Pokoju z całodziennem skromnem utrzymaniem w pobliżu Szkoły Rolniczej poszukuje od 1 września uczeń. Zgłoszenia z warunkami przesłać do Dziennika Bydgoskiego pod „Uczeń". (18489

2 pokoje umebl. dla 2 osób z całodziennem utrzymaniem lub bez od 1. 9 do wynajęcia. Kordeckiego 35, parter, lewo. (18634

Poszukuję pokoju umebl. z używaniem gazowej łazienki, najchętniej przy ulicy Śniadeckich, Alei Mickiewicza, ul. Krasińskiego lub w pobliżu. Zgł. pod „I. A." do Dz. Bydg. (18559

Pokój umebl. dla panienek zaraz do wynajęcia. Gdańska 83 II ptr. (F-3952

Pokój eleg. duży słoneczny, telefon, od 1. 9. do wynajęcia. Zacisze 3 I ptr. lewo. (F-3953

Poszukuje umebl. pokój z całodziennem utrzymaniem lub bez w pobliżu ul. Poznańskiej od 1. 9. Of. pod „Solidny" do Dzien. Bydg. (18641

Poszukuję zaraz 2—3 umeblowanych pokoi z kuchnią w śródmieściu, urządzone z komfortem. J. Smętkowski, Petersona 12 I ptr. (18667

Pokój umeblowany z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Kościuszki 47 w podwórzu I p. lewo, Harke. (18672

Stancja dla dzieci szkolnych, opieka rodzicielska, praktyka w językach obcych, warunki przystępne, fortepian. Chrobrego 7, I. ptr. lewo. (F-3821

Dobra stancja dla kilku uczni lub uczennic. Cieszkowskiego 14 II ptr. prawo. (18661

Stancja dla 1 lub 2 uczni w domu obywatelskim, bliско szkół, opieka troskliwa. odżywianie dobre, cena niska. Cieszkowskiego 2, I. piętro. 18673

Na stancję przyjmę dwóch do trzech uczni gimnazjalnych. Położenie w śródmieściu, opieka troskliwa. Gdzie? wskaże filja Dz. Bydgoskiego Dworcowa nr. 2. (F 3946

Stancja dla 2—3 uczni wyższej szkoły, z dobrym odżywieniem, staranna opieka zapewniona. Szalla, ulica Lubelska 26 w bliskości Pl. Poznańskiego. (18694

Poszukuję uczni na stancję dla młodszych, rodzicielska opieka, konwersacja francuska, czytelnia książek na miejscu, przy gimnazjum. Toruńska 181, telefon 540. (18678

Poszukuję 2 uczni wyższych szkół na stancję, bardzo porządna, cena przystępna Zduny 6 I ptr. prawo (18566

Przyjmę na stancję uczni z gimnazjum, rodzicielska opieka. Adres wskaże Dziennik Bydg. (18584

Pokój umeblow. do wynajęcia. Pomorska 22/23, II. p. pr. (17840

Stancja dla uczni, dobre odżywianie i staranna opieka zapewniona. Lipowa nr. 3, II. piętro. (18678

ROZMAITOŚCI

Unieważniam książkę wojskową na nazwisko Tadeusz Cywiński, rocznik 1901. F 3898

Kawaler lat 34. kupiec, 30.000 zł gotówki, pragnie zapoznać panienkę gospodarną z dobrego domu w celu matrymonjalnym. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „I. L. 777". (18681

Panna lat 26, z dobrego domu, mili powierzchowności, z majątkiem i umeblowaniem na dwa pokoje, poszukuje dla braku znajomości, stosownej partji. Panowie, którem zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem zechcą się zgłosić do Dz. Bydg. pod „Panna 1500". (18646

Agronom rządca, lat 42, rozwiedziony, inteligentny, dobrego usposobienia, poszukuje znajomości pań, najchętniej rozwódek do lat 36, posiad. cośkolwiek majątku. Rzecz traktuje się ściśle dyskretnie i honorowo. Zgłosz. z dołączeniem fotografji upr. się pod nr. 588/19 do „Par", Bydgoszcz, Dworcowa 72. (18698

Kawaler kupiec z własnym interesem i kamienicą w Bydgoszczy, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze towarzyszki życia. Panie z kapit. 8—10000 złotych (wdówki nie wykluczone), którym na dobrem pożyciu zależy, zechcą łask. złożyć oferty z dołączeniem fotografji, którą się pod słowem honoru i dyskrecją zwraca do Dz. Bydg. pod „Małżonek". (18584

Wdowiec lat 66, dzieci dorosłe, w większej familji, posiada 4000 zł i meble, szuka sobie starszej żony, starszej panny lub wdowy z dobrem utrzymaniem, raczą zgłosić się do Dzien. Bydg. pod „Wdowiec 66". (18636

Pożyczki Na dostawy rządowe i miejskie do dobrze zaprowadzonego interesu, poszukuje pożyczki lub cichego wspólnika albo wspólniczki (ożenek możebny) z kapitałem 4 do 6 tys. złotych. Gwarancja hipoteczna. Zyski wysokie. Zgłosz. pod „Zyski" do Dz. Bydg (18683

Poszukuję pożyczki 300—400 zł. dam dobry zasiłek i wysoki procent. Zgłoszenia pod „B. Z." do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (18675

Zgubione papiery wojskowe i paszport na nazwisko Bolesław Walczak unieważniam. (18518

Czerwoną portmanetkę z zawartością zgubiłam na dworcu w Jasińcu. Uczciwy znalazca się odda za wynagrodzeniem. Wiśniewska Racławicka 19. (18641

Unieważniam skradzioną mi legitymację wraz z fotografją nr 36 i wszelkie inne papiery wojskowe na nazwisko sierżanta Bronisława Kamińskiego z 62. p. p. Wlkp. (F 3965

Książki oprawia trwale i tanio Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30

W sprawie oskarżenia prywatnego **Franciszka Kubanka**, sztukatora z **Złotowa**, oskarżyciela prywatnego **przeciwko**

Antoniemu Pieniaszkowi

gospodarzowi z **Złotowa**

oskarżonego o obelgę, na posiedzeniu niejawnem odbytem przed Sądem Ławniczym w Łabiszynie, dnia 12 maja 1926 r. zawarły strony następującą ugodę:

Oskarżony ANTONI PIENIASZEK odwołuje rzuconą obelgę na Franciszka Kubanka i córkę jego Elfriedę Kubankównę i przeprasza ich publicznie.

Tytułem satysfakcji za wyrządzoną krzywdę rzuconą obelgą zobowiązuje się Antoni Pieniaszek zapłacić

a) na towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Łabiszynie **250,— zł.** na ręce skarbnika.

b) na czerwony krzyż **250,— zł.** na ręce p. burmistrza w Łabiszynie.

c) tytułem odszkodowania za wyrządzoną szkodę majątkową **900,— zł.** na ręce pana Franciszka Kubanka w Złotowie, płatnych w trzech ratach po 300 złotych miesięcznie począwszy od 1-go sierpnia 1926 r.

Suma ad a) winna być zapłacona do 15 lipca 1926 r.
Suma ad b) winna być zapłacona do 1 września br.

Prócz tego zobowiązuje się oskarżony **Antoni Pieniaszek** powyższą ugodę ogłosić w Dzienniku Bydgoskim po trzy razy i to w ciągu 4 tygodni. Koszta sądowe całe i pozasądowe połowę ponosi oskarżony Antoni Pieniaszek.

Franciszek Kubanek wobec tego skargę prywatną cofa.

p. p.

Zakończono 18573

(—) **Dzięcioł**, sędzia powiatowy. (—) **Strzelewicz**, sekretarz sądowy.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 21. 8. 26 o godz. 11-tej przedpoł. będę sprzedawał przy **ul. Dworcowej 72** we firmie Hartwig najwięcej dającemu za gotówkę: (18686

1 leżankę, 1 biurko, 2 szafonierki, 2 kanapy, 2 fotele, 2 stoliki różne, 4 krzesła obite skórą, 1 szafę do rzeczy.

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż dobrowolna.

W sobotę, dnia 21. 8. 26 o godz. 11½ przed południem będę sprzedawał przy **ul. Dworcowej 72** we firmie C. Hartwig najwięcej dającemu za gotówkę: (18685

1 kompletną jadalkę dębową, 1 pokój męski dębowy, 2 kanapy, 4 fotele.

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Szczapy opał. I. kl.

oddaje stale i w każdej ilości po cenie 8.50 do 9.- zł. za 1 mp. 18491

M. STOSIK - Czarnawoda, poczta **Łążek**, powiat **Swiecie** nad Wisłą.

Czytajcie Dziennik Bydgoski,

Ceny detaliczne na moje wyroby zniżyłem z dniem dzisiejszym jak następuje: 18684

Mydło „Mix"	sztuka	250 gr.	60 gr
Mydło „Elfenbein" . . .	„	250 gr.	65 gr
Proszek mydlany „Mixin"	paczka	400 gr.	70 gr
Proszek mydlany „Bravo"	„	400 gr.	60 gr

Ernst Mix, fabryka mydła

Ze wszystkich krajów Europy nadchodzą towary
Ze wszystkich krajów świata przybywają kupujący na

11. WIEDEŃSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE

3—12 września 1926.

GDZIE WY POZOSTAJECIE?

Specjalne imprezy:
Międzynarodowa Wystawa Motocykli
Wystawa węglowa
Nowości i wynalazki techniczne
Wystawa mebli
ze specjalnym działem
urządzeń małych mieszkań

Wystawa radiowa
(Gmach Wystawy: 3—19 września 1926)

Wizowanie paszportów zbędne. **Z legitymacją Targów i paszportem bezpłatne przejście granicy Austrji i przejazd bez wizy przez Czechosłowację.**
Wszelkich informacji udziela i legitymacje wydaje za cenę **zł. 7.—**
Wiener Messe A.-G., Wien, VII.
jak również honorowi przedstawiciele Wiedeńskich Targów.
w Bydgoszczy:
Sekretarjat Zw. Fabrykantów Tow. zap., Nowy Rynek 9
Polskie Biuro Podróży „Orbis", ulica Dworcowa 98.
17585

Szczapy sosnowe

zdrowe, suche także **wałki łup. i drągi sosnowe** 12—16 mtr. długie pole ca wagonowo (18663
J. Jaśtak, Cekcyn, powiat Tuchola tel. 9. (18663

Debowe

deski i bale

mają tanio na sprzedaż.
Mensor i Avellis, Sowińskiego nr. 12-15. (18615

Cirka 100 ctr.

białej fasoli

w większych i mniejszych ilościach do oddania. (18611
Kazimierz Kujawski, ul. Kordeckiego 27 róg Placu Poznańskiego.

Czeladników

szewskich
którzy już pracowali w fabrykach obuwia jako **ćwikerzy (Handtäckszwiker)** mogą się zaraz zgłosić. **A. Stein, Katowice, ul. Dąbrowskiego nr. 4** (18664

Najsilniejsze bóle głowy usuwa



PROSZEK od BÓLU GŁOWY (znak prawny) DLA DOROSŁYCH (znak prawny)
KOWALSKINA
LABOR. CHEM.-FARMAC. **„AP. KOWALSKI"** A.K.
WARSZAWA MIODOWA 5



Wywoływanie kopjowanie

retuszowanie i t. d.
wykonuje szybko, starannie i po cenach przystępnych
Foto-Drogerja, Bydgoszcz ul. Jagiellońska 15 naprz. Teatru miej.
17538

Franciszek Kłoss i Syn

Bydgoszcz, ul. Gdańska 97 — Tel. 1683
polecają ze swej składnicy

wirówki oryg. Alfa-Laval kartoflarki, młocarnie, maneże, wialnie, grabie konne, sieczkarnie, pługi, brony oraz wielki zapas części rezerwowych.

Własny warsztat reperacyjny.
17599)

Żłobiona z falcem — Karpiówka

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE TOW. AKC.
(DAWNIEJ MAX FALCK I SKA)
w GRUDZIĄDZU
CEGIELNIA MECHANICZNA FABRYKA DACHÓWEK
ROCZNA PRODUKCJA: **15 000 000 SZTUK**

Rzymska z falcami — Holenderka z falcami

Dachówki palone naturalnie czerwonego koloru, odporne na wszelkie wpływy atmosferyczne, wiekowej trwałości.
Złotemi medalami wielokrotnie premjowane. 2675

Węgiel Górnośląski

wagonowo i z dostawą w dom każdej ilości, również
drzewo, brykiety brunatne, **koks** hutniczy i gazowy, **drzewo węgiel** bukowy, po cenach przystępnych **poleca**

WACŁAW JARMUŻ
Bydgoszcz
Plac Kościelecki (obok Starego Rynku).
Telefon nr. 3. (18299) Telefon nr. 3.

Składnica

F 3897

duża, jasna, wysoka, sucha, ca. 20×40 metrów kw. 8 dużych okien, prócz tego okna górne, w centrum miasta Bydgoszczy, **do odstąpienia**. Dzierżawa bardzo niska. Okazja dla hurtowni lub fabryki. Oferty pod **„F. 3897"** do Filji Dz. Bydg. Dworcowa 2

Żądajcie

na stacjach kolejowych
w kioskach Towarzystwa
Księgarni Kolej. „Ruch"

„Dziennik Bydgoski"

Agentura

„Dziennika Bydgoskiego"

Warsiński

= Chojnice =
-- skład żywnościowy. --
17541

Szan. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" w **Trzemesznie** podajemy do łaskawej wiadomości iż otworzyliśmy w Trzemesznie

AGENTURĘ

„Dziennika Bydgoskiego"

której prowadzenie powierzyliśmy

p. **J. Ustasiakowi**
Trzemeszno
skład papieru.

Gdańska 134 **„Elisium"** Gdańska 134
W niedzielę
Wielki Monstre-koncert
całego zespołu orkiestry wojsk. 61 p. p.
Początek o g. 5. (18682) Wstęp 30 gr.

Kino Kristal
Pocz. o g. 6,40 i 8,45

Dziś! Premjera! Najpotężniejsze arcydzieło włoskiej wytwórni! **Dziś! Premjera!**

„Madame Sans Gene"

Potężny **10 akt.** dramat odsłaniający tajemnice życia najsłynniejszej kobiety świata podług nieśmiert. dzieła **Emila Moreau.** Oślniewająca wystawa! Niebywały przepych! Imponujące zdjęcia scen masowych. **Nadprogr.:** Z całego świata.

Ceny biletów: **0.90 1.35 1.80 2.25** 18692

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za wrzesień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za wrzesień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........................., dnia .... 1926.

podpis: ....